

TOMASZ PRZYBYSZ-PRZYBYSZEWSKI

# PRACA BEZ BARIER JAK POMÓC ZNALEŹĆ PRACĘ?



Publikacja wydana w ramach projektu „Wsparcie osób niepełnosprawnych ruchowo na rynku pracy” jest współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego oraz ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



**INTEGRACJA**  
[www.integracja.org](http://www.integracja.org)



Fundacja Polskich  
Kawalerów Maltańskich  
w Warszawie  
**POMOC MALTANSKA**

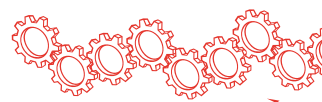


UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



**TOMASZ PRZYBYSZ-PRZYBYSZEWSKI**

# **PRACA BEZ BARIER JAK POMÓC ZNALEŹĆ PRACĘ?**



**Autor:** Tomasz Przybysz-Przybyszewski

**Współpraca:** Julia Przybysz-Przybyszewska

**Redakcja:** Dorota Starzyńska

**Korekta:** Małgorzata Denys

**Opracowanie graficzne, skład i łamanie:** Magdalena Borek

**Zdjęcie na okładce:** na zlecenie Integracji Leo Burnett

Publikacja wydana w ramach projektu „Wsparcie osób niepełnosprawnych ruchowo na rynku pracy” jest współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego oraz ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



**INTEGRACJA**  
[www.integracja.org](http://www.integracja.org)



**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Wydawca:



Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji,  
ul. Sapieżyńska 10a, 00-215 Warszawa

© Copyright by Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji  
Warszawa, 2009

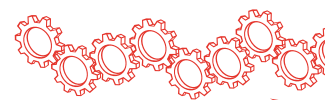
Publikacja jest bezpłatna

Wszelkie prawa zastrzeżone. Każda reprodukcja lub adaptacja całości lub części niniejszej publikacji, i to niezależnie od zastosowanej techniki reprodukcji (drukarskiej, fotograficznej, komputerowej, nagrań fonograficznych itp.), wymaga pisemnej zgody Wydawcy.

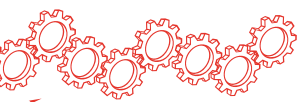
ISBN 97 8-83-89681-82-9

# Spis treści

Wstęp .....	5
1. Powoli wejść na rynek pracy .....	7
2. Odciążyc rodziców .....	13
3. Wyłuskać mocne strony .....	18
4. Znów być panem swego losu .....	23
5. Nie skupiać się na obawach.....	28
6. Czasem potrzeba rozmowy .....	34
7. Życ jak koleżanka.....	40
8. Całe życie pod górkę .....	46
9. Prawo w pracy.....	51
10. Każda praca, byle w hotelu.....	56
11. Oszukiwany, oszukiwana .....	62
12. U nas nie ma niedopasowania.....	67
13. Wykańczająca bezczynność .....	72
14. Na cud trzeba zapracować.....	78
15. Staż na dobry początek .....	82
16. Wózek skrojony na miarę .....	87
17. Łatwo z rodzicami nie było .....	92
18. Komputer dostępny dla każdego .....	97
19. Przełamać słomiany zapal .....	102
20. Pogodzić przepisy z życiem.....	107
21. Przerwana kariera .....	112
22. Rachunek zysków i strat.....	116
23. Trudno o lepszy poligon .....	120
24. Wzorzec stażysty .....	125
25. Bóg miał inne plany.....	128







# Wstęp

W 2009 r. Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji wraz z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Caritas Polska oraz Fundacją Polskich Kawalerów Maltańskich w Warszawie „Pomoc Maltańska” realizowała nowatorski, pilotażowy projekt „Wsparcie osób niepełnosprawnych ruchowo na rynku pracy”. Współfinansowany w 85% przez Europejski Fundusz Społeczny oraz w 15% PFRON projekt, który obejmował jedynie osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności ruchowej, wytrącał argumenty broniące zawodowej bezczynności. Działający w jego ramach specjaliści byli w stanie bezpłatnie pomóc w uporaniu się z niemal każdym problemem stojącym na drodze do zatrudnienia.

Już na wstępie doradca zawodowy badał potrzeby zawodowe klienta, jego kompetencje i formułował oraz realizował indywidualny plan działania, planował jego ścieżkę rozwoju i wspierał w realizacji. Psycholog pomagał w razie potrzeby uporać się z obawami lub niesprzyjającą sytuacją w rodzinie, a prawnik opowiadał o aktualnych przepisach. Specjalista ds. sprzętu dopasowywał do potrzeb klienta używany przez niego wózek, a rehabilitant podpowiadał, jak polepszyć samoobsługę i stan zdrowia. Specjalista ds. działalności gospodarczej tłumaczył, jak założyć firmę. Kolejny doradca dobierał do potrzeb klienta sprzęt komputerowy, który później został w ramach projektu kupiony. Możliwe było też zapłacenie za naukę lub za książki na uczelnię. Można było sfinansować konkretne szkolenie zawodowe, wyjazdowe warsztaty aktywnego poszukiwania pracy, a nawet dojazdy na kursy lub konsultacje ze specjalistami. Gotową do podjęcia pracy osobą opiekował się doradca ds. zatrudnienia, który pomagał znaleźć pracę lub płatny staż, gdzie klient nie był oczywiście sam, lecz w ramach projektu miał swojego opiekuna. Wszystkie działania specjalistów miały na celu aktywizację zawodową. Mogli pomóc niemal we wszystkim, ale nie mogli wyręczyć.

Prawdopodobnie żaden projekt wcześniej tak kompleksowo nie traktował kwestii szukania pracy przez osoby z niepełnosprawnością ruchową, choć oczywiście nie trzeba było korzystać z usług wszystkich specjalistów. Twórcy projektu stworzyli sytuację idealną, która na co dzień nie istnieje, czyli możliwość uzyskania wsparcia specjalistów na każdym etapie aktywizacji zawodowej, a częściowo także i życia. Oczywiście jest, że nie gwarantowano każdemu znalezienia pracy od zaraz. Jednak umiejętności i kompetencje nabyte w trakcie trwania projektu, „kop”, jaki on dawał, będą procentować w niedalekiej przyszłości.

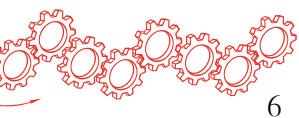


W niniejszej publikacji przedstawiamy historie 15 różnych osób. Różni je: wiek, wykształcenie, miejsce zamieszkania, sytuacja rodzinna oraz niepełnosprawność. Łączy chęć zmiany swego życia. Na ich przykładach chcemy pokazać, na czym polegał projekt oraz jakie były zadania działających w jego ramach specjalistów, spośród których dziesięcioro opowiada o swojej pracy, podając przykłady najlepszych dla beneficjentów rozwiązań.

*Życzymy miłej lektury*

**Pavlina Suchankova**

dyrektor Centrów Integracja  
dyrektor Centrum Integracja w Warszawie



# I. Powoli wejść na rynek pracy

Sławek pochodzi z Tczewa. Ma 34 lata. W związku ze studiami przeprowadził się do Trójmiasta. Tam poznał Kasię, trzy lata temu pobraли się, dwa lata temu urodziła im się córeczka, Ola. Sławek od początku był w stosunku do Kasi całkowicie szczerzy. Wiedziała więc wszystko na temat jego niepełnosprawności i nie było to dla niej problemem.

Mieszkają we trójkę w niewielkim mieszkaniu po babci Kasi na drugim piętrze bloku. Sławek nie ma problemów z pokonywaniem schodów, częściej korzysta jednak z windy. Utrzymują się głównie z zarobków żony – pracuje w jednej z trójmiejskich restauracji.

## Niepełnosprawność

Sławek ma mózgową porażenie dziecięce (MPD) i w związku z tym orzeczonego znaczny stopień niepełnosprawności ruchowej. Porusza się samodzielnie bez większych problemów, ma jedynie niesprawną lewą rękę. Nie ma problemów z pisaniem drugą ręką, także na klawiaturze komputera. Mówi wyraźnie, ma dobrą dykcję. Dodatkowo cierpi na alergię, szczególnie uciążliwą na wiosnę. Przyjmuje leki, by zmniejszyć skutki tej choroby.

Sławek otrzymuje rentę oraz dodatek pielęgnacyjny. Dzięki PFRON ponad 10 lat temu dostał dofinansowanie do likwidacji barier w mieszkaniu, w tym dostosowanie łazienki z programu „Pegaz”. Za pośrednictwem Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie dwa lata temu uzyskał także dofinansowanie do zakupu komputera.

## Umiejętności

Sławek ukończył studia magisterskie na wydziale psychologii. Podczas studiów dość dobrze nauczył się języka angielskiego, potrafi się także porozumieć po rosyjsku. Znakomicie radzi sobie z obsługą komputera. Biegłe porusza się po internecie, ma doskonale opanowany edytor tekstu. Posiada też podstawowe umiejętności w obsłudze programów graficznych, potrafi również tworzyć strony internetowe. Jest w stanie samodzielnie przyjechać do pracy komunikacją miejską.



Ma spore doświadczenie w pracy na odległość, za pośrednictwem internetu. W czasach studenckich dorabiał tworzeniem stron internetowych i przepisywaniem tekstów. Ostatnio koordynował pracę wolontariuszy w projekcie kulturalnym realizowanym przez niewielką lokalną organizację pozarządową.

### Oczekiwania

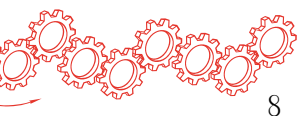
Szuka pracy, nie ma jednak sprecyzowanych oczekiwań. Jak mówi, po studiach, które ukończył, można robić wszystko i nic. Jednak ze względu na nie najchętniej przyjąłby pracę w dziale kadr lub HR firmy. Interesuje go również praca biurowa m.in. w urzędzie administracji państwowej lub samorządowej, szczególnie w wydziale pomocy społecznej lub choćby w sekretariacie. Uważa, że doskonale odnalazłby się też jako pracownik agencji reklamowej, w marketingu lub promocji. Mógłby również uczyć w szkole, podjąłby się także pracy w handlu oraz w telefonicznej obsłudze klienta. Mimo że jedną ręką nie pisze zbyt szybko na komputerze, zadeklarował też chęć pracy przy wprowadzaniu danych do komputera. Tak szeroki wachlarz wymienionych przez Sławka potencjalnych miejsc pracy świadczyć może o braku konkretnego pomysłu na życie, przynajmniej na zawodową jego część.

Mimo że posiada komputer z podłączeniem do internetu, zależy mu jednak na tym, by pracować poza domem, ponieważ w nim, głównie ze względu na małe dziecko, niespecjalnie ma do jej wykonywania warunki. Jest w stanie pojąć pracę w niemal każdym wymiarze czasu. Obojętna mu jest także forma zatrudnienia. Jako osoba bardzo otwarta zdecydowanie woli pracę wśród ludzi niż telepracę. Przez wzgląd na niepełnosprawność preferowałby pracę siedzącą.

### Wizyta w Centrum

Do Centrum Integracja w Gdyni Sławomir przyszedł po raz pierwszy w połowie marca. Po zarejestrowaniu doradca zawodowy przekazał mu informacje o projekcie. Klient wyraził zainteresowanie pełnym zakresem przewidzianej w projekcie pomocy, m.in. przeprowadzeniem badania predyspozycji zawodowych, opracowaniem dokumentów aplikacyjnych, przygotowaniem do rozmowy kwalifikacyjnej, poradami prawnymi i psychologicznymi, a także podnoszącymi kwalifikacje szkoleniami oraz warsztatami aktywnego poszukiwania pracy.

Doradca zawodowy przekazał Sławkowi publikacje z Biblioteczki Centrum Integracja, m.in. „ABC pracownika z niepełnosprawnością i pracodawcy”, „Cel: zdobyć i utrzymać pracę” i „Aktywnie szukam pracy”. Razem omówili Indywidualny Plan Działania. Sławek został zaproszony na kolejne spotkania mające na celu badanie predyspozycji zawodowych oraz przygotowanie go do rozmowy kwalifikacyjnej.



## Rozmowa z psychologiem

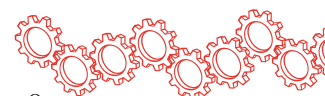
Parę dni później Sławek przyszedł do Centrum na spotkanie z panią psycholog, która przeprowadziła z nim testy predyspozycji zawodowych. Wyniki testów świadczą o dużych możliwościach Sławka we współpracy z ludźmi. Wydaje się, że dość dobrze odnalazłby się w pracy w grupie – zarówno jako jej członek, jak i lider. Ma zmysł kierowniczy, jest też dobrym organizatorem. Nie wygląda na to, by dobrze radził sobie w pracy wymagającej tzw. ścisłego umysłu, czyli np. sprawnego operowania liczbami, rozwiązywania problemów logicznych, a także technicznych. Ma zmysł estetyczny, byłby także doskonały w pracy kreatywnej.

Sławek obecnie nie szuka pracy zbyt intensywnie, ponieważ ze względu na pracę żony to głównie na nim spoczywają obowiązki związane z opieką nad 2-letnią Olą. Sławek zaznacza jednak, że za rok zamierzają wysłać córeczkę do przedszkola, więc już teraz chce powoli wejść na rynek pracy. Na razie najważniejsze dla niego jest zgranie się z nieregularnymi godzinami pracy Kasi, bo nie mają z kim zostawić małej Oli.

Podczas rozmowy psycholog odniosła wrażenie, że Sławek wciąż szuka wymówek dla swojego postępowania. Nie szuka aktywnie pracy, bo opiekuje się córką. Nie chce na początku pełnego etatu, bo nie ma z kim jej zostawić. Psycholog wydaje się, że Sławkowi jest w sumie dość wygodnie w obecnej sytuacji i nie chce jej zmieniać, być może jednak istnieją naciski ze strony żony. Psycholog wywnioskowała to z powtarzanych kilkakrotnie słów o nieciekawej sytuacji materialnej małżonków.

## Spotkanie z doradcą

Tuż po spotkaniu z psychologiem Sławek spotkał się w Centrum z doradcą zawodowym, który chciał sprawdzić, jak Sławek radzi sobie z rozmową kwalifikacyjną. W związku z tym omówili najczęściej pojawiające się podczas spotkań z pracodawcami pytania. Okazało się, że Sławek ma w tych rozmowach bogate doświadczenie i nie stanowią one dla niego żadnego problemu. Potrafi się świetnie zaprezentować, przedstawić swoje mocne strony i w korzystnym świetle przedstawić swoją niepełnosprawność. Nie traci zimnej krwi, nawet gdy zada mu się nieoczekiwane pytanie, co zdarza się na rozmowach kwalifikacyjnych. Sławek jest bystry, komunikatywny i pewny siebie. Zna swoją wartość. Wydaje się, że jest chętny do współpracy w ramach projektu. Dalsze szlifowanie rozmowy kwalifikacyjnej, wraz z przeprowadzeniem jej symulacji, doradca zawodowy przełożył na zbliżające się wyjazdowe warsztaty aktywnego poszukiwania pracy, na które zdecydował się skierować Sławka.



## Warsztaty

Na przełomie marca i kwietnia Sławek brał udział w grupowych wyjazdowych warsztatach aktywnego poszukiwania pracy. Było to dla niego duże wyzwanie, ponieważ musiał zorganizować opiekę dla córeczki, jako że żona nie mogła wziąć w pracy wolnego. Mimo to potrafił się skupić na zajęciach. Bardzo aktywnie w nich uczestniczył. Doradca zawodowy i psycholog odnosili wrażenie, że proces rekrutacji nie ma przed nim tajemnic. Szczególnie dobrze radził sobie z autoprezentacją, nie był skrupowany. Podczas symulacji rozmów kwalifikacyjnych wyróżniał się na tle grupy. Zwracał uwagę elokwencją, otwartością i zaradnością. Dodatkowo można było odnieść wrażenie, że jest bardzo towarzyski i przebywanie w grupie nowo poznanych osób bardzo mu odpowiada. Zastrzeżenia prowadzących warsztaty wzbudziło jedynie napisane przez niego CV. Wyjaśnili mu, w czym tkwiły błędy, że nie należy koloryzować – Sławek pisząc np. o znajomości języków, chcąc przedstawić się z jak najlepszej strony, napisał, że biegle zna angielski i bardzo dobrze rosyjski, co nie zgadza się z udzielonymi przez niego informacjami z wcześniejszych faz procesu aktywizowania. Akurat znajomość języków obcych jest bardzo łatwa do zweryfikowania, a rozbieżność między informacjami z CV i rzeczywistością negatywnie wpłynie na ocenę kandydata do pracy. Sławek zobowiązał się przynieść poprawione CV na kolejne spotkanie.

## Oferta stażu

Sławek dostarczył poprawione dokumenty aplikacyjne. Dzięki nim w drugiej połowie kwietnia doradca ds. zatrudnienia przedstawił mu ofertę 3-miesięcznego stażu (już od początku maja) w jednej z działających na terenie Trójmiasta organizacji pozarządowych działających na rzecz osób z niepełnosprawnością, w której zwrócono uwagę na jego CV. Bardzo go ta oferta zainteresowała, stwierdził, że chętnie sprawdzi się w tego typu mniej zobowiązującej formie pracy, że to będzie dla niego rodzaj testu, jak radzi sobie w miejscu pracy. Bardzo się ucieszył, że będzie to praca w organizacji pozarządowej, gdzie atmosfera jest nieco inna niż w dużej firmie. Wyraził nadzieję, że będzie mu łatwiej dostosować godziny pracy do czasu pracy żony, szczególnie że praca nie będzie w pełnym wymiarze godzin. Ważne dla niego było, że miejsce pracy leży niedaleko jego miejsca zamieszkania i łatwo może tam dojechać komunikacją miejską bez konieczności przesiadania się. W ramach stażu będzie prowadził dokumentację projektów realizowanych przez organizację pozarządową oraz kontaktować się z ich uczestnikami. Bardzo mu to odpowiada, ponieważ bardzo dobrze obsługuje komputer, a do tego lubi kontakt z ludźmi. Praca będzie siedząca, na czym bardzo mu zależało. W związku z zaakceptowaniem przez Sławka oferty stażu doradca ds. zatrudnienia skierował go na obowiązkowe badania do lekarza medycyny pracy.



## Lekarz medycyny pracy

Lekarz po przeprowadzeniu badania zgodził się na podjęcie przez Sławka stażu, jednak z zastrzeżeniem, że ze względu na niepełnosprawność nie może pracować dziennie dłużej niż 7 godzin. Lekarz zwrócił na to szczególną uwagę, ponieważ, jak stwierdził, może być tak, że w organizacjach pozarządowych czas pracy jest często nieregularny – jednego dnia pracuje się krócej, drugiego dłużej.

## Ocena stażu

Pod koniec pierwszego tygodnia stażu doradca ds. zatrudnienia skontaktował się telefonicznie z przełożonym Sławka, by dowiedzieć się, jak stażysta radzi sobie w nowym miejscu pracy. Przełożony nie mógł się nachwalić stażysty. Podkreślał, że Sławek jest osobą godną zaufania, kompetentną, sprawnie radzącą sobie z przydzielonymi mu zadaniami. To według niego bardzo obiecujący pracownik.

## Ocena stażu

Po miesiącu stażu doradca ds. zatrudnienia skontaktował się ze Sławkiem i zapytał o wrażenia z pracy. Klient był bardzo zadowolony z przebiegu stażu. Chwalił sobie elastyczne godziny pracy, korzystne dla niego ze względu na sytuację rodzinną. Stwierdził, że cieszy go różnorodność przydzielanych mu coraz bardziej odpowiedzialnych zadań oraz doskonała, swobodna atmosfera w miejscu pracy. Wydaje mu się, że dobrze odnalazł się w grupie współpracowników. Stwierdził, że na razie bardzo odpowiada mu praca w organizacji pozarządowej i ma nadzieję, że po ukończeniu stażu zostanie mu zaproponowana stała współpraca.

## Rozmowa z doradcą

W połowie sierpnia, jeszcze przed ukończeniem stażu, Sławek spotkał się w Centrum Integracja z doradcą zawodowym. Chciał uzyskać informacje, gdzie mógłby zrobić kurs na prawo jazdy. Niestety, w trakcie stażu okazało się, że codzienne dojeżdżanie komunikacją miejską jest dla niego bardzo uciążliwe. Samochód wiele by ułatwił. Doradca wskazał klientowi kilka miejsc, gdzie osoby z niepełnosprawnością mogą bez przeszkód odbyć kurs, odesłał też Sławka do stron w internecie, na których można znaleźć szczegółowe informacje.

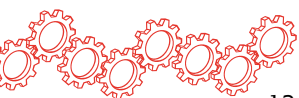
## Ocena stażu

Pod koniec sierpnia dobiegł końca staż Sławka. Doradca ds. zatrudnienia rozmawiał po jego zakończeniu z klientem oraz opiekunem stażu. Obaj byli bardzo zadowoleni z przebiegu pracy. Opie-





kun stażu podkreślił wysokie kompetencje Sławka i jego zaangażowanie. Zwrócił również uwagę na podejście Sławka do ludzi, zarówno do współpracowników, jak i gości. Okazał się bardzo ciepłą i komunikatywną osobą. Opiekun stażu ubolewa, że w organizacji nie będą w stanie zatrudnić Sławka na stałe. Zadeklarował jednak, że gdy tylko pojawi się taka możliwość, natychmiast się do niego odezwie. Dodatkowo polecać będzie Sławka znajomym pracodawcom. Sławek również nie mógł się nachwalić atmosfery w organizacji, w której odbywał staż. Dostawał wiele różnorodnych zadań, także tak odpowiedzialnych, jak chociażby reprezentowanie organizacji na szkoleniu PFRON na temat zasad zatrudniania osób z niepełnosprawnością. Sławek docenił fakt, iż pozwolono mu dostosować godziny pracy do grafiku żony, w związku z tym nie trzeba było organizować opieki dla córki. Podkreślił, że tak podobała mu się praca w organizacji pozarządowej, że na razie ograniczy swoje poszukiwania pracy do tego typu miejsc.



## 2. Odciażyć rodziców

Karolina ma 29 lat. Wychowała się w podwarszawskich Markach. Od zawsze interesowała ją matematyka i inne przedmioty ścisłe. Dlatego dla rodziny i znajomych nie było zaskoczeniem, gdy zdecydowała się zdawać na studia informatyczne. Szczególnie rodzice zawsze wspierali ją w stu procentach, jest z nimi bardzo zżyta. Jest bardzo towarzyska. Zawsze była w centrum uwagi. Lubiła wyjazdy ze znajomymi.

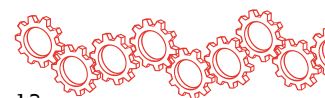
### Niepełnosprawność

To właśnie podczas jednego z takich wyjazdów, do Szczyrku, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który na zawsze zmienił jej życie. Była na drugim roku studiów. W lutym 2006 r. wybrała się z grupą przyjaciół na narty. Wypadek zdarzył się ostatniego dnia wyjazdu. Koledzy zaproponowali kulig na sankach ciągniętych za samochodem. Mówili, że nieraz brali w czymś takim udział i że to świetna zabawa. Tym razem, niestety, było inaczej. Sanki, na których jechały Karolina z koleżanką, przewróciły się, dziewczyny spadły, Karolina uderzyła z dość dużą prędkością w drzewo.

W wyniku wypadku doznała urazu kręgosłupa na odcinku szyjnym, czego wynikiem jest niedowład rąk i nóg. Wiele czasu spędziła w szpitalu i ośrodku rehabilitacyjnym. Niestety, nie była w stanie wrócić na studia.

Jest osobą z tetraplegią – ma orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu znacznym. Jest zupełnie niesamodzielna, całkowicie uzależniona od pomocy rodziców – nie jest w stanie sama zmieniać pozycji ciała. W pomieszczeniach porusza się na wózku elektrycznym, dofinansowanym z PFRON-owskiego programu „Pegaz”. Ze środków PFRON i ośrodka pomocy społecznej kupiono dla niej także komputer i wózek aktywny, z którego korzysta tylko czasem, gdy musi gdzieś wyjść – oczywiście z opiekunem. Wskazany jest dla niej transport specjalistyczny, ewentualnie dostosowany transport publiczny.

Karolina otrzymuje rentę socjalną oraz dodatek pielęgnacyjny. Ponieważ jednak nie są to wielkie pieniądze, w praktyce jest na utrzymaniu rodziców, z którymi mieszka.



## Umiejętności

Ponieważ Karolina przerwała studia informatyczne, ma jedynie ukończone technikum. Bardzo dobrze radzi sobie jednak w pracy na komputerze. Doskonale porusza się po internecie, obsługuje edytory tekstów, ma także solidne podstawy programowania oraz tworzenia stron internetowych. Potrafi również obsługiwać bazy danych i arkusze kalkulacyjne. Pracuje na komputerze bez dostosowań dla osób z niepełnosprawnością. Pisze na nim powoli, ale bez większych problemów. Pisanie ręczne nie wchodzi w grę.

Z językami obcymi jest średnio. Zna dość dobrze angielski, szczególnie terminologię związaną z komputerami i programowaniem. Potrafi się także porozumieć po niemiecku.

## Oczekiwania

Karolina ma dość sprecyzowane oczekiwania dotyczące podjęcia pracy. Jej rodzice prowadzą firmę, ona chciałaby stworzyć i obsługiwać w jej ramach sklep internetowy. Byłaby to praca przy komputerze, polegająca głównie na wprowadzaniu danych i administrowaniu stroną internetową. Ze względu na niepełnosprawność nie mogłaby to być praca w pełnym wymiarze godzin. Niezbędne jest dostosowanie miejsca pracy. Wcześniej, jeszcze przed wypadkiem, dorabiała pracą dorywczą w firmie rodziców, doskonale zna więc ich branżę. Do tego potrafi tworzyć strony www, uważa więc, że sama jest w stanie stworzyć od podstaw sklep internetowy. Dzięki temu rodzice zaoszczędzą pieniądze, a ona, mogąc wykorzystać swoje umiejętności, poczuje się potrzebna.

## Wizyta w Centrum

Pod koniec kwietnia 2009 r. Karolina wraz z rodzicami zjawiła się w warszawskim Centrum Integracja. Na spotkaniu z doradcą zawodowym omówili jej sytuację, oczekiwania oraz konkretny plan prowadzenia sklepu internetowego. Doradca zawodowy stwierdził, że w ramach projektu możliwa jest pomoc w zrealizowaniu tego pomysłu na pracę. Konieczne będą do tego konsultacje z prawnikiem, ponieważ rodzice chcą zatrudnić córkę na umowę o pracę, a nigdy wcześniej nie zatrudniali osoby z niepełnosprawnością. Doradca zawodowy uznał, że niezbędne będą także rozmowy z psychologiem oraz konsultantem niezależnego życia, czyli osobą, która doradzi, jaki sprzęt będzie niezbędny, by stworzyć dla Karoliny odpowiednie warunki pracy.



## Konsultacja prawna

W połowie maja w Centrum Integracja odbyło się spotkanie Karoliny z prawnikiem. Dowiedziała się, że możliwe jest dofinansowanie kosztów jej pracy w firmie rodzinnej – wynagrodzenia oraz dostosowania miejsca pracy. Prawniki poinformował także, że zgodnie z prawem Karolina nie powinna pracować dłużej niż 7 godzin dziennie, ma również prawo do 10 dodatkowych dni urlopu rocznie. Może oczywiście pracować także 8 godzin dziennie, jednak zgodę na wydłużony czas pracy, prócz samej Karoliny, wyrazić musi lekarz. Taka dodatkowa godzina formalnie traktowana powinna być jako godzina nadliczbowa.

Prawniki zmartwił nieco Karolinę, mówiąc, że w przypadku podjęcia przez nią pracy, obojętnie czy na etacie, na umowę-zlecenie czy o dzieło, zawieszona może zostać jej prawo do pobierania renty socjalnej. Dzieje się tak już wówczas, gdy kwota przychodu odpowiada 30 proc. średniej krajowej, czyli przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Obecnie to mniej niż płaca minimalna.

Mimo to Karolina stwierdziła, że jest już zdecydowana podjąć pracę w firmie rodzinnej. Renta socjalna i tak jest na tyle niska, że w zasadzie każda płaca, która ją przewyższy, będzie ją satysfakcjonowała. Zdaje sobie sprawę, że nie może przecież całego życia spędzić na garnuszku rodziców, że czuje się w obowiązku im pomóc. Jest przecież młoda, ma wiedzę i możliwości, a niepełnosprawność nie może być przeszkodą w realizacji wyznaczonych celów.

## Rozmowa z psychologiem

Tego samego dnia miała miejsce indywidualna konsultacja psychologiczna. Psycholog odniósł wrażenie, że wypadek bardzo zmienił Karolinę. Wcześniej towarzyska, stała się nieprzystępna, zamknięta, niechętna w nawiązywaniu znajomości. Rozgoryczona faktem, że po wypadku grono jej przyjaciół znacznie zmalało, w relacjach z nowo poznanymi ludźmi trzyma stały dystans. Podkreśla, że oparciem są dla niej w zasadzie jedynie rodzice.

Chce ich jednak odciążyć. Dąży do uzyskania, w miarę możliwości, niezależności finansowej i samowystarczalności na przyszłość. Tym bardziej ucieszył ją fakt, że możliwe jest dofinansowanie z PFRON do jej wynagrodzenia. Uważa, że mimo iż będzie pracować w firmie rodzinnej, prowadzona przez nią sprzedaż internetowa będzie kolejnym źródłem dochodu rodziców.

Jest świadoma swoich ograniczeń. Jednocześnie ma sprecyzowany plan działania oraz wiedzę niezbędną do prowadzenia planowanej przez siebie działalności. Jest niezwykle zdeterminowana, wykazuje ogromną chęć do działania i przekonanie, że osiągnie sukces.



Psycholog stwierdził, że Karolina nie wymaga w związku z tym ukierunkowania w swych działaniach. Doskonale wie, czego chce i jak tego dokonać.

### Konsultacja ze specjalistą ds. sprzętu

Jeszcze tego samego dnia udało się zorganizować w Centrum spotkanie Karoliny ze specjalistą ds. sprzętu rehabilitacyjnego, który zajmuje się dostosowywaniem takiego sprzętu. Przeprowadził diagnozę potrzeb i możliwości klientki. Pytał Karolinę o sprzęt rehabilitacyjny, jaki posiada, obejrzał też wózek, na którym przyjechała. Na podstawie rozmowy zasugerował kupno specjalistycznej poduszki, materaca oraz nowego wózka. Posiadany przez Karolinę wózek elektryczny, kupiony niedługo po wypadku, wydaje się nieodpowiednio dobrany do jej potrzeb, szczególnie w perspektywie podjęcia pracy. Praca będzie w większości polegała na obsłudze komputera, tymczasem Karolina nie może zbyt długo siedzieć na tym wózku. Między innymi dlatego raczej nie pracuje w domu na komputerze na siedząco, lecz w pozycji leżącej. Nie jest to zbyt komfortowe, ma też niekorzystny wpływ na zdrowie klientki, dlatego specjalista stoi na stanowisku, że zmiana wózka jest niezbędna, jeśli Karolina ma na nim spędzać po 7 godzin dziennie.

### Konsultacja ze specjalistą ds. sprzętu

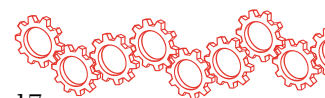
Na początku lipca odbyło się kolejne spotkanie Karoliny ze specjalistą ds. sprzętu rehabilitacyjnego, który dokładnie zapoznał się z używanym przez nią wózkiem elektrycznym. Wyraził pogląd, że kupno nowego wózka może być bardzo kosztowne, a na pewno czasochłonne, jeśli chciałoby się korzystać z dofinansowań. W związku z tym zaproponował dopasowanie parametrów posiadanego przez Karolinę wózka do jej indywidualnych potrzeb i możliwości. Zazaczył, że z projektu byłaby możliwość sfinansowania kosztów związanych z podniesieniem standardu wózka. Jako rzecz podstawową zaproponował kupno pneumatycznej poduszki przeciwodrażniającej, jako główny warunek bezpiecznego wydłużonego w czasie korzystania z wózka, czyli 7-godzinnego dnia pracy przed monitorem komputera. Specjalista wytłumaczył Karolinie, że pompowana powietrzem, zrobiona z pianki poduszka doskonale odciąża, równomiernie rozkłada ciężar ciała, stymulując przy okazji przepływ krwi.

### Praca

Na początku września udało się Karolinie zrealizować pomysł zatrudnienia w sklepie prowadzonym przez rodziców. Trwa właśnie kompletowanie dokumentów niezbędnych do zatrudnienia córki jako osoby z niepełnosprawnością. Pouczeni przez prawnika rodzice doskonale wiedzą, że to, iż zatrudniają swoje dziecko, nie zwalnia ich z obowiązku prowadzenia pełnej dokumentacji, jak w przy-



padku każdego innego pracownika, czyli m.in. ewidencjonowania czasu pracy, urlopów, nie mówiąc o formalnościach z tytułu dofinansowania z PFRON. Od połowy września Karolina ma nadzieję zacząć codzienną pracę. Będzie tworzyć od podstaw sklep internetowy, w którym dostępny będzie cały asortyment artykułów sprzedawanych przez rodziców.



# 3. Wyłuskać mocne strony

## Rozmowa ze specjalistą

Dominika Mazela

Doradca zawodowy

Centrum Integracja w Krakowie

### – Kim jest doradca zawodowy?

– Doradca zawodowy planuje ścieżkę rozwoju klienta tak, aby znalazł on zatrudnienie. Zaczynamy od zbadania potrzeb zawodowych tej osoby. Wspólnie zastanawiamy się, jakie ma kompetencje, a jakie braki. Jeżeli widzę, że potrzebuje szkolenia zawodowego po to, żeby zdobyć etat, to wtedy szukamy konkretnego szkolenia. Jeżeli okazuje się, że potrzebuje specjalistycznego sprzętu komputerowego, który umożliwi np. pracę w domu, którą zaplanowaliśmy, to wtedy staramy się ten sprzęt zakupić. W ramach tego projektu mamy na to środki. Zastanawiamy się też, czy potrzebne są warsztaty aktywnego poszukiwania pracy. Doradca zawodowy pomaga też stworzyć dokumenty aplikacyjne i przygotowuje klienta do samodzielnego poszukiwania pracy. Wskazuje, gdzie znajdują się oferty, jak ich szukać, jak na nie odpowiadać. Tworzy się dla takiej osoby Indywidualny Plan Działania, czyli określa krok po kroku ścieżkę prowadzącą do znalezienia pracy. Nie każdy musi oczywiście korzystać ze wszystkich wymienionych przeze mnie elementów.

### – Czy raz ustalony plan można zmienić?

– Tak, on się modyfikuje podczas kolejnych spotkań. Może się okazać, że coś nie było dobrym pomysłem, np. jakieś szkolenie nie było dla kogoś odpowiednie, szuka się więc czegoś innego. Jednocześnie klient może, jeżeli chce, spotykać się z psychologiem. Ich rozmowy też mogą wnieść coś nowego do Indywidualnego Planu Działania i wówczas go modyfikujemy.

### – Jak wyglądają warsztaty aktywnego poszukiwania pracy?

– Najpierw są dwa dni warsztatów psychologicznych, na których poruszane są takie tematy, jak komunikacja, asertywność, metody radzenia sobie ze stresem. Później dwa dni warsztatów doradczych, gdzie analizujemy mocne i słabe strony, mówimy o najskuteczniejszych metodach poszukiwania pra-



cy, jest też część o dokumentach aplikacyjnych i przygotowaniu do rozmowy kwalifikacyjnej, czyli cały obszar autoprezentacji. Oczywiście, sporą część tego, co robimy na warsztatach, możemy zrobić indywidualnie na spotkaniach, ale grupowe warsztaty wzbogacają uczestników o nowe kontakty z osobami ze swojego środowiska.

– **Czy te wszystkie etapy projektu, konsultacje ze specjalistami, szkolenia, warsztaty są płatne?**

– Wszystkie usługi są bezpłatne. Myślę, że to jest dla ludzi szalenie ważne. Nie mogliby sobie na to wszystko pozwolić, gdyby musieli płacić.

– **Czym kieruje się doradca zawodowy przy podejmowaniu decyzji o przyszłości klienta w projekcie?**

– To wynika z rozmowy z tą osobą, z jej przeszłości zawodowej. Możemy zbadać testem jej predyspozycje zawodowe, ja jednak wolę rozmowę, podczas której widzę, w jakim kierunku powinniśmy pójść i jakiej pracy szukać. Często też klienci sami wiedzą, czego nie mogą robić, czego nie potrafią, a co by chcieli.

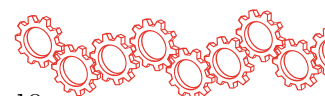
– **Często klienci mają już jakieś pomysły?**

– Nawet w połowie przypadków. Druga połowa to są osoby, które chcą, cytując: „każdą pracę”. Z takimi osobami jest zresztą później najwięcej pracy, bo musimy zaplanować szczegółowo drogę rozwoju tak, by przyniosła ona efekty – wyłuskać jej mocne strony i nad nimi pracować, rozwijać je.

**ZA RĄCZKĘ, ALE BEZ PRZESADY**

– **Co się dzieje w przypadku, gdy ktoś przyjdzie z konkretnym planem na życie, który jednak wydaje się nie do wykonania?**

– Wiele osób chce być np. grafikami. Nie mówię jednak brutalnie, że nie dadzą sobie rady. Staram się tę osobę odwozić od tego pomysłu, podsuwam jej jednak inne, żeby nie została z niczym. Proponuję np. zacząć od nauki obsługi programów, których można nauczyć się mniejszym nakładem czasu i pracy. Ta osoba oczywiście może ze mną dyskutować, może mnie przekonać, ale najczęściej się okazuje, że to ja przekonuję ją.





### – W jaki sposób?

– Pracuję często na przykładach. Pokazuję np., czego trzeba się nauczyć. Mówię, że kurs, który możemy sfinansować, trwa 20 godzin, że tak mało czasu na pewno nie wystarczy, by przygotować się do pracy w zawodzie grafika, że na zdobycie takich kwalifikacji potrzebne będzie dużo więcej pracy. Nie chcę oczywiście, by klient zupełnie zrezygnował ze swojego planu. Może się przecież okazać, że faktycznie ma takie umiejętności i tyle samozaparcia, że kiedyś się tego nauczy. Nie wybijam więc zupełnie z głowy tego pomysłu, tylko na początek proponuję coś łatwiejszego.

### – Jak wygląda codzienna praca z klientami?

– Są osoby, które reagują na kij, a są takie, które reagują na marchewkę. Niektórzy rzeczywiście potrzebują czuć nad sobą bacik, muszą więc dzwonić do nich co tydzień i pytać: „Czy w tym tygodniu przeglądała pani oferty pracy?” „Jakie oferty pani znalazła, na ile z nich odpowiedziała?” „Dlaczego nigdzie pani nie wysłała swojego CV?” „Czy coś się zmieniło od naszego ostatniego spotkania?” „Czy była pani może na jakiejś rozmowie kwalifikacyjnej?” To jest taka bieżąca opieka nad taką osobą. Troszkę za rączkę prowadzenie, ale oczywiście bez przesady.

### – Gdzie jest granica?

– Podejrzewam, że to są preferencje poszczególnych doradców zawodowych, na ile lubią prowadzić swoich klientów. Ja akurat chcę, żeby byli bardzo samodzielni. W naszych rozmowach dopytuję, pokazuję drogi, daję wskazówki. Mówię: „teraz proszę, żeby pani zrobiła to i to, zadzwoniła do tej firmy, porozmawiała z tą osobą w taki i taki sposób i proszę mnie poinformować, jaki jest efekt tej rozmowy”. Ale sama nigdy nie dzwonię zamiast klienta, nie wyręczam.

### – Czyli w zasadzie rzucasz na głęboką wodę?

– Każdy przypadek jest inny, trzeba dostosować system pracy do konkretnej osoby. Mam pod opieką panią, która jest poza rynkiem pracy od 15 lat. Doznałaby szoku, gdybym rzuciła ją od razu na głęboką wodę.

### – Czy dużo zgłasza się takich osób, które długo nie pracowały?

– Wśród moich klientów większość jest akurat ludzi młodych, studentów, którzy są w miarę samodzielni w poszukiwaniu pracy. Są aktywni, nie boją się, nie mają złych doświadczeń z rynku pracy, starają się, dopytują, działają.



## SAMODZIELNOŚĆ PRZEDE WSZYSTKIM

### – Z nimi pewnie najłatwiej współpracować. A z kim najtrudniej?

– Zdarzają się osoby trudne do współpracy, na przykład te, które nie zmieniają swojej samooceny, obrazu siebie, który kompletnie nie przystaje do rzeczywistości. Zupełnie nie słuchają, nic nie wynoszą z naszych rozmów, spotkań. Nie ma w zasadzie żadnych efektów, kończą projekt z tym, z czym przyszedli i nie zastanawia ich, że ten wyidealizowany obraz siebie jakoś nie przynosi im sukcesu. Na szczęście takich ludzi jest mniejszość.

### – Jak pracować z takimi osobami, które pozorują działania?

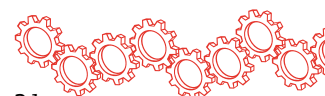
– Mogę parokrotnie zadzwonić, kilka razy spotkać się z tą osobą, ale jeśli widzę, że nie ma żadnych postępów, to stawiam tę osobę przed decyzją, czy naprawdę chce coś zrobić, czy kończy udział w projekcie, ponieważ w projekcie aktywizacji zawodowej powinny znaleźć się ci, które chcą współpracować. Przecież nie mogę kogoś zmusić do poszukiwania pracy, jeżeli tak naprawdę nie chce. To jest decyzja tej osoby. Mówię jej, że zupełnie inaczej miała wyglądać nasza współpraca, na co innego się umawialiśmy. Podkreślam, że nie mogę za tę osobę wszystkiego robić, bo przecież to później ona będzie w miejscu pracy, musi więc być samodzielna.

### – Skoro mówimy o samodzielności, to czy w procesie aktywizacji zawodowej powinni brać udział rodzice klientów?

– Często jest tak, że uczestniczą w pierwszych rozmowach, ale naszą rolą jest także coraz większe usamodzielnienie klienta, żeby czuł się u nas jak najlepiej i nie potrzebował wsparcia mamy i taty. Często więc na pierwsze spotkanie klient przychodzi z rodzicem, ale jak zobaczy, że sobie radzi, że nie ma u nas barier architektonicznych, to później już przyjeżdża sam.

### – A czy jest możliwe, by to np. mama reprezentowała tę osobę na spotkaniach w ramach projektu?

– Absolutnie nie, bo to jest doradztwo zawodowe dla tej osoby, a nie dla mamy. Zdarza się, że ludzie tak myślą, że przyjedzie mama za córkę. Planujemy nawet warsztaty dla klientów z opiekunami, które mają na celu „odpepowienie” nadopiekuńczych rodziców.



## NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ TO NIE KARTA PRZETARGOWA

### – Czy niepełnosprawność powinno się podkreślać w dokumentach aplikacyjnych?

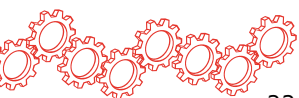
– To zależy, na ile wymaga ona zniesienia różnych barier, zazwyczaj architektonicznych. Jeżeli osoba porusza się na wózku i potrzebuje, żeby rozmowa rekrutacyjna odbyła się np. na parterze, gdy nie ma w budynku windy, to moim zdaniem będzie uczciwie wobec pracodawcy, jeżeli już na etapie wysyłania dokumentów aplikacyjnych zaznaczy to w CV, liście motywacyjnym albo w treści maila. Natomiast jeżeli niepełnosprawność jest niewidoczna, a klient może swobodnie się poruszać, to jemu zostawiam tę decyzję. Przedstawiam też jednak konsekwencje, jakie mogą iść za tym, że klient poinformuje lub nie, że jest osobą z niepełnosprawnością. W takim przypadku ja jestem za tym, żeby powiedzieć o tym podczas rozmowy. Powinno się jednak informować pracodawcę tylko o tym, co ma wpływ na pracę. Nie możemy więc ukrywać poważnych schorzeń, które w przyszłości mogą rodzić poważne konsekwencje prowadzące do zwolnienia, nie należy np. ukrywać epilepsji. Natomiast jeżeli choroba, np. depresja, jest zaleczona i nie ma wpływu na jakość pracy, to uważam, że nie ma też potrzeby informować pracodawcy o tym, że w przeszłości się na nią chorowało.

### – W jaki sposób informować pracodawcę o samej niepełnosprawności?

– Moim zdaniem nie można traktować niepełnosprawności jak karty przetargowej. Osoba z niepełnosprawnością powinna przede wszystkim stawiać na swoje kompetencje. To, że ma orzeczenie i pracodawca będzie mógł korzystać z różnych dofinansowań, powinno być na drugim, trzecim planie. Przede wszystkim kompetencje. Należy starać się o pracę tak, jakby się było osobą w pełni sprawną.

### – Dość często kierujecie klientów na staże. Dlaczego to takie istotne? Nie lepiej od razu pracować na etacie?

– Staż jest bardzo ważny, żeby zdobyć doświadczenie, które później stanie się atutem przy staraniu się o etat. Można sprawdzić siebie, a i pokazać się pracodawcy. Szczególnie, że wynagrodzenie płacone jest stażystce ze środków projektu. Bardzo dużo osób zaczyna swoją pracę od stażu lub nawet wolontariatu. Często podaję klientom za przykład siebie samą. Zaczynałam od wolontariatu i z czystym sumieniem mogę to polecić.



## 4. Znow być panem swego losu

Trudno powiedzieć, czy to alkohol spowodował wypadek, czy raczej przez wypadek 43-letni dziś Kazimierz wpadł w alkoholizm. Akurat wtedy pił. Był koniec zimy 2006 r., gdy dobrze po północy szedł ulicą swego rodzinnego Krakowa. Wracił do domu po mocno zakrapianej imprezie. Kumpel miał imieniny, wypili trochę, ale Kazimierz uparł się, że idzie spać do domu. Wprawdzie nikt tam na niego nie czekał – mieszka sam – ale musiał dość wcześnie wstać, by załatwić parę spraw. Nic z tego. Następnego dnia obudził się w szpitalu.

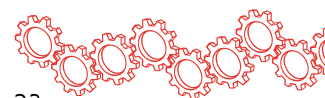
### Niepełnosprawność

Dopiero w szpitalu dowiedział się, że zasnął w zaspie śniegu i znaleziono go dopiero rano. Ma dużo szczęścia, że w ogóle żyje – tej nocy było akurat kilka stopni poniżej zera. Odmroził jednak obie stopy. Konieczna była amputacja.

Kazimierz ma dwie protezy. Porusza się samodzielnie na wózku lub przy pomocy kul. Ma orzeczony znaczny stopień niepełnosprawności. Do tego nie widzi na prawe oko – to skutek urazu sprzed kilkunastu lat.

Jest w bardzo złej sytuacji materialnej. Niestety, nie przysługuje mu renta, bo za mało w życiu pracował, przynajmniej legalnie, by mieć odpowiednio długo odprowadzane składki. Najbardziej jak może korzysta więc z pomocy. Z ośrodka pomocy społecznej ma przyznany stały zasiłek oraz dodatek pielęgnacyjny. Z NFZ otrzymał dofinansowanie do sprzętu ortopedycznego (protezy), natomiast z powiatowego centrum pomocy rodzinie – dofinansowanie do sprzętu rehabilitacyjnego. Do tego jedna z organizacji kościelnych przekazała mu telewizor.

Kazimierz potrafi samodzielnie poruszać się w pomieszczeniach i w terenie. Korzysta z komunikacji miejskiej, ma jednak problemy, gdy musi się przesiadać. Jeśli miałby gdzieś pracować, to oczywiście w pozycji siedzącej, uważa jednak, że podołałby, gdyby miało to być osiem godzin i więcej.



## Umiejętności

Z wykształcenia jest ślusarzem – zawodówkę ukończył dość dawno temu. Od dawna nie pracował w zawodzie. Imał się różnych zajęć. Robił w budowlance, kładł glazurę, pomagał w warsztacie samochodowym, pracował na szrocie, handlował na bazarze. Robił w życiu wiele różnych rzeczy. Można więc powiedzieć, że jego atutem jest szerokie doświadczenie. Niestety, w zasadzie żadnej z tych prac nie może już wykonywać. Mówi jednak, że szybko się uczy i jest w robocie solidny. Nie zdarza mu się nawalić. Jest bardzo sprawny manualnie. Powiedzieć o nim „złota rączka” to może nieco zbyt wiele, ale w domu potrafi wszystko zrobić i naprawić.

Nie ma niestety opanowanej obsługi komputera. Nigdy go nie posiadał. Nie zna też języków obcych, jedynie podstawy rosyjskiego – trochę z podstawówki, trochę z kontaktów z handlującymi na bazarze Rosjanami.

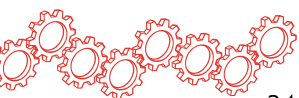
## Oczekiwania

Kazimierz szuka pracy w ochronie lub na taśmie produkcyjnej. Najważniejsze, by praca była siedząca. Dlatego w przypadku ochrony najlepsza byłaby dla niego praca portiera lub w monitoringu. Na produkcji może robić wiele rzeczy, choćby zwykłe składanie długopisów. Jest w stanie sam dojeżdżać do pracy komunikacją publiczną, najlepiej, by nie musiał się przesiadać. Kazimierz nie ma wielkich oczekiwań. Zdaje sobie sprawę, że nie ma jakichś szczególnych kwalifikacji.

## Wizyta w Centrum

Kazimierz do Centrum Integracja w Krakowie zgłosił się na początku marca 2009 r. Od początku deklarował chęć podjęcia pracy, jednak możliwie najprostszej – składanie długopisów, portiernia. Uważa, że jego niepełnosprawność ruchowa, niesprawne jedno oko wraz z dość słabymi kwalifikacjami nie pozwalają mu na lepszą pracę. Kazimierz sprawia wrażenie nieco zagubionego. Nie wierzy w siebie. Przyznaje, że w życiu zawsze szedł na łatwiznę. Pracę traktował lekko – na zasadzie nie ta, to inna. Pieniądze nigdy nie były problemem. Nie miał dużych potrzeb, miał za to wielu kumpli. Kiedy miał pieniądze, używał życia, był wręcz rozrzutny, gdy zaś pieniądze się kończyły, zawsze mógł liczyć na kilku prawdziwych przyjaciół. Takie życie było bardzo wygodne, m.in. dlatego nie zdecydował się założyć rodziny.

Po wypadku wszystko się zmieniło. Grono najbliższych mu ludzi znacznie zmalało. Nagle okazało się, że znalezienie pracy dla człowieka poruszającego się o kulach lub na wózku to nie lada wyzwanie.



W ciągu trzech lat proponowano mu dosłownie kilka „fuch”, takich jak klejenie papierowych torebek, jednak zarobek był przy tym taki, że ledwo wychodził na zero. Miał też ofertę mycia szyb na skrzyżowaniach, bo, jak mówił zleceniodawca, człowiekowi o kulach trudniej kierowcom odmówić.

Kazimierz ma jednak swoją godność. Zawsze uważał się za człowieka, jak to mówi, „charakternego”, i czuje, że tego typu zajęcia uwłaczają mu. Pomimo niskiej samooceny uważa, że stać go na więcej. O Centrum Integracja dowiedział się przypadkiem od znajomej. Zjawił się już w 2008 r., ale nie podszedł do sprawy poważnie i zakończyło się na pierwszej wizycie.

Tym razem twierdzi, że jest o wiele bardziej zdeterminowany i postara się bardziej współpracować. Postawa Kazimierza przekonała doradcę zawodowego, że warto dać mu szansę raz jeszcze.

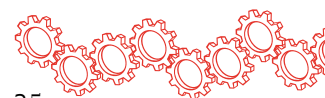
### Spotkanie z doradcą

Dwa dni później Kazimierz ponownie przyszedł do Centrum. Doradca zawodowy pokazał, jak tworzyć dokumenty aplikacyjne – CV i list motywacyjny. Co należy uwypuklić, o czym tylko wspomnieć, a co przemilczeć. Kazimierz był zaskoczony, że nie należy podkreślać swojej niepełnosprawności, że nie należy przedstawiać wynikających z niej ograniczeń, ale podkreślać możliwości. Kazimierz dostał zadanie domowe – przygotować tak jak potrafi swój życiorys. Nigdy tego nie robił, pracę znajdował wcześniej zawsze po znajomości. Zobowiązał się dostarczyć CV na następne spotkanie z doradcą zawodowym.

### Rozmowa z psychologiem

Pod koniec marca Kazimierz przyszedł do Centrum Integracja na indywidualną konsultację psychologiczną. Przyznał pani psycholog, że od wypadku w ogóle nie pracował. W związku z tym jego sytuacja materialna jest dramatyczna. Żyje z dnia na dzień. Potrafi korzystać z wszelkich możliwych źródeł pomocy (ośrodek pomocy społecznej, organizacje kościelne i pozarządowe), ale to, co w ten sposób dostaje, zdecydowanie mu nie wystarcza. Bardzo mu zależy na tym, by zmienić swoje życie. Chciałby znów być panem swojego losu, czuć się potrzebny. Chętnie zrezygnowałby z zasiłków i tego rodzaju pomocy z zewnątrz.

Kazimierz przyznał, że po wypadku załamał się i zaczął nadużywać alkoholu. Problem stał się na tyle poważny, że sam stwierdził, że albo skończy z nałogiem, albo zmarnuje sobie resztę życia. Twierdzi, że pokonał uzależnienie od alkoholu, a także od papierosów.



Razem z panią psycholog omówili szczegółowy plan rozwoju osobistego. Pierwsze, na co zwraca uwagę potencjalny pracodawca, to wygląd kandydata do pracy, więc pani psycholog zwróciła klientowi uwagę, że powinien bardziej zadbać o siebie. Dbanie o wygląd zewnętrzny to nie musi być duży wydatek, a naprawdę dużo daje. Kazimierz zrozumiał uwagi i obiecał, że będzie przywiązywać większą wagę do swojego wyglądu.

Zdaniem pani psycholog Kazimierz wygląda na człowieka, który rzeczywiście jest gotowy, by zmienić swoje życie. Przyjmuje wszystkie rady i sugestie. Dojrzałe podchodzi do kwestii związanych z poszukiwaniem pracy. Jego determinacja i komunikatywność dobrze wróżą na przyszłość.

### Spotkanie z doradcą

Na początku kwietnia odbyło się spotkanie z doradcą zawodowym, na które Kazimierz przyniósł napisane przez siebie ręcznie CV. Widać było, że zastosował się do przekazywanych mu wcześniej sugestii na temat pisania dokumentów aplikacyjnych. Dlatego w opinii doradcy CV było całkiem zgrabnie skonstruowane, wymagało tylko nieznacznych poprawek. Kazimierz potwierdził tym samym gotowość do dalszego uczestnictwa w projekcie oraz podjęcia zatrudnienia. Dość butnie stwierdził, że przecież gdyby nie zależało mu na pracy, toby nie tracił czasu na spotkania w Centrum Integracja i przygotowywanie CV. Doradca zawodowy przypomniał, że wszystkie spotkania i wymagania są po to, by mu pomóc odnaleźć się na rynku pracy. Klient zreflektował się i zapewnił, że nie chciał nikogo urazić i bardzo docenia pomoc, jaką otrzymuje w Centrum. Doradca zawodowy uznał, że to właściwa chwila, by skierować klienta na warsztaty aktywnego poszukiwania pracy. Kazimierza bardzo ten plan ucieszył.

### Warsztaty

Na początku czerwca Kazimierz uczestniczył w bezpłatnych wyjazdowych warsztatach aktywnego poszukiwania pracy. Biorące w nich udział osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności uczą się m.in. tworzenia dokumentów aplikacyjnych, technik poszukiwania pracy, sztuki autoprezentacji. Otrzymują również niezbędne informacje z zakresu prawa pracy. Podczas warsztatów mają również miejsce symulacje rozmów kwalifikacyjnych, na których uczestnicy poznają odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania. Dzięki tego typu treningowi będą lepiej przygotowani na prawdziwe rozmowy z potencjalnymi pracodawcami. Dodatkowo mogą nawiązać nowe znajomości. Prowadzący warsztaty doradca zawodowy i pani psycholog bardzo chwalili Kazimierza, ponieważ bardzo aktywnie brał udział w zajęciach. Zgodnie z przypuszczeniami okazał się człowiekiem bystrym, potrafiącym odnaleźć się w różnych, także stresujących sytuacjach. Kolejny raz udowodnił, że jest w pełni gotowy do podjęcia pracy.



## Oferta pracy

Pod koniec czerwca do Kazimierza zadzwonił doradca ds. zatrudnienia z ofertą pracy jednej z czołowych firm zajmujących się badaniem opinii społecznej i rynku. W firmie zwrócono uwagę na ciekawe i dobrze skonstruowane CV Kazimierza wysłane przez doradcę ds. zatrudnienia w odpowiedzi na zapotrzebowanie. Stanowisko pracy nazwane zostało „ankieter – tajemniczy klient”. Polega na wizytach w co najmniej trzech różnych bankach i zakładaniu w nich kont. Firma chce sprawdzić dostępność placówek dla osób z niepełnosprawnością ruchową. Wszelkie koszty wynikające z zakładania oraz likwidowania kont bierze na siebie firma badawcza. Praca byłaby na umowę-zlecenie. Pieniądze nie są zbyt duże, ale wydaje się, że w przypadku Kazimierza jest to dobra możliwość sprawdzenia jego podejścia do pracy, bycia wśród ludzi i współpracy z pracodawcą. Dla niego zaś jest to wyzwanie, a także spełnienie jego oczekiwań dotyczących nieskomplikowanej pracy dorywczej. Kazimierz przyjął tę ofertę, czeka na kontakt w sprawie szkolenia, które przeprowadzić ma zleceniodawca.

## Praca

Podczas szkolenia dobre wrażenie na przedstawicielach firmy badawczej zrobiły otwartość i zaangażowanie Kazimierza, a także jego chęć do robienia nowych rzeczy. Po przejściu szkolenia Kazimierz bez problemu wywiązuje się z powierzonych mu zadań. Ankiety, które wypełniał po wizytach w bankach, zostały przez firmę badawczą ocenione bardzo wysoko. Wynika z nich, że Kazimierz jest bardzo skrupulatny i sumienny. Firma badawcza jest tak zadowolona ze współpracy z nim, że zleciła mu przetestowanie także innych banków, co wiąże się z dłuższą współpracą oraz większymi zarobkami. Obie strony są bardzo zadowolone ze współpracy.





## 5. Nie skupiać się na obawach

Monika pochodzi z Podkarpacia. Ma 43 lata. Z mężem i rodzicami mieszka na jednym z krakowskich osiedli. Z Witkiem poznali się sześć lat temu. Od czterech lat są małżeństwem. W tej chwili tylko on pracuje – jest kierowcą. Jeździ samochodem dostawczym w firmie rozwijającej prasę. Monika szuka pracy. Nie ma zbyt wysokich kwalifikacji, ukończyła jedynie zawodową szkołę specjalną. Jest cukiernikiem. W wyuczonym zawodzie nigdy nie pracowała. Utrzymywali ją rodzice, dziś są na emeryturze. Niestety, mąż nie zarabia aż tak dobrze, by utrzymać siebie i Monikę. To głównie dlatego zdecydowała się znaleźć pracę. Jej renta i dodatek pielęgnacyjny na niewiele starczą. Monika nie potrafiła też do tej pory zdobyć dofinansowania z jakichkolwiek źródeł. Nie ma w tym najlepszych doświadczeń. Była blisko otrzymania dofinansowania na przystosowanie łazienki, ale nie starczyło dla niej pieniędzy.

### Niepełnosprawność

Monika urodziła się z mózgowym porażeniem dziecięcym. To ponoć cud, że w ogóle żyje. Była wcześniakiem, ledwo ją uratowano. Mimo dość intensywnej rehabilitacji Monika ma dziś duże trudności z poruszaniem się, przykurcze oraz problemy z utrzymaniem równowagi. Chodzi z trudem z pomocą kul łokciowych, tzw. „szwedek”. Nie jest w stanie zgiąć lewej nogi, m.in. dlatego ma problemy ze zmianą poziomów przy dużej ich różnicy, np. wysiadanie z autobusu na chodnik jest dla niej dość kłopotliwe. W grę wchodzi jedynie transport niskopodłogowy. Ewentualne miejsce pracy powinno się znajdować jak najbliżej przystanku. Budynek powinien mieć poręcze przy schodach i windę, w pomieszczeniach posadzkę antypoślizgową. Ważnym dostosowaniem stanowiska pracy powinno być krzesło bez kółek. Monika nie ma problemów ze zmienianiem pozycji, w zasadzie jedyną dla niej dopuszczalną w pracy jest pozycja siedząca.

Kłopotliwą dolegliwością są migreny na tle hormonalnym. Z reguły są to comiesięczne kilkudniowe ostre bóle głowy połączone z nudnościami, nadwrażliwością na światło i zapachy. W praktyce migrena oznacza niestety wykluczenie z wszelkich aktywności. Tradycyjne środki przeciwbólowe nigdy zbyt dobrze nie działały, dlatego Monika musi przyjmować leki na bóle migrenowe, przepisane przez specjalistę. Pozwalają one w miarę normalnie funkcjonować.



## Umiejętności

Z nabytych w szkole umiejętności cukiernika korzysta głównie w domu. Czasem na zamówienie rodziny i znajomych robi ciasta i torty. Jednak nigdy nie starczyło jej odwagi, by spróbować zatrudnić się w cukierni z prawdziwego zdarzenia. Przede wszystkim jednak doskonale zna swoje ograniczenia wynikające z niepełnosprawności, tymczasem praca zakładzie cukierniczym jest zazwyczaj stojąca.

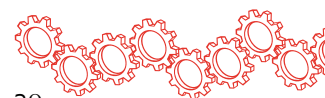
Monika opanowała podstawy obsługi komputera dzięki mężowi, który zna się na nim całkiem nieźle. Monika potrafi poruszać się po internecie, stworzyć dokument w edytorze tekstów, zna podstawowe funkcje arkusza kalkulacyjnego. Nie uczyła się nigdy języków obcych. Nie przypuszczała, że kiedykolwiek będą jej potrzebne.

## Oczekiwania

Monika szuka pracy w domu lub poza nim, w największym możliwym wymiarze godzin. Ma miły głos i dobrą dykcję, więc uważa, że poradziłaby sobie jako pracowniczka call center lub obsługi klienta. Chętnie podjęłaby się także dowolnej, choć nieskomplikowanej, pracy biurowej, choćby wprowadzania danych do komputera. Twierdzi, że ma zdolności manualne, więc chętnie przyjąłaby każdą pracę, w której można by je wykorzystać. Zależy jej na tym, by nie zawieszono jej renty socjalnej, chciałaby do niej po prostu dorobić. Nie ma zbyt wielkiej wiary we własne umiejętności. Nie sądzi bowiem, żeby mogła zarabiać tak wiele, by problemem nie stało się zawieszenie renty.

## Wizyta w Centrum

Na wizytę rejestracyjną do krakowskiego Centrum Integracja na początku lutego 2009 r. Monika zjawiła się z mężem Witkiem. Od razu dało się zauważyć, że jest od niego w dość dużym stopniu zależna. Na pewno ma to związek z trudnościami Moniki w poruszaniu się, ale można też odnieść wrażenie, że lata bez pracy obniżyły jej pewność siebie. Docenia opiekuńczość i zaradność męża, widać jednak, że chciałaby być bardziej niezależna i móc wprzeć finansowo gospodarstwo domowe. Jest bardzo zdeterminowana, by znaleźć pracę. Jej ambicje rozbudził zaproponowany przez znajomą staż, jaki odbyła w ubiegłym roku w ośrodku pomocy społecznej. Choć, niestety, nie było możliwości przekształcenia go w stałą pracę, staż wzmocnił w niej poczucie własnej wartości. Twierdzi, że odżyła, przebywając wśród ludzi, bez większych problemów radziła sobie z powierzonymi jej zadaniami. Chciałaby pracować właśnie w ten sposób. Mówi, że nie potrafi sama organizować sobie planu pracy, tym bardziej nie potrafiłaby zorganizować pracy innym. Doradca zawodowy zauważył, że Monika boi się odpowiedzialności i najchętniej by jej unikała, wykonując polecenia zwierzchników. To także z tych obaw wynikać może chęć Moniki, by zanim rozpocznie stałą pracę, najpierw podjąć staż lub wolontariat w przyszłym miejscu zatrudnienia.



Największą barierą Moniki w podjęciu pracy jest korzystanie z transportu publicznego oraz odległość miejsca zatrudnienia od przystanków. W zasadzie każde wyjście z domu jest dla niej wyprawą. Porusza się bardzo powoli o kulach, dlatego do większości miejsc podwozi ją samochodem mąż. Uważa więc, że przed budynkiem, w którym ewentualnie będzie pracować, konieczna byłaby „koperta” tuż przy wejściu. Zadaje sobie jednocześnie sprawę z tego, że nie zawsze będzie w tak komfortowej sytuacji, że mąż będzie mógł ją do pracy podwozić. Dlatego kilkakrotnie w czasie rozmowy podkreślała, że miejsce pracy musi być niedaleko przystanku, do którego dojeżdżać będzie dostosowany transport.

### Spotkanie z doradcą

Na początku marca Monika zjawiła się, tym razem samodzielnie, na rozmowie z doradcą zawodowym. Stwierdziła, że niełatwo jej było dojechać, ale postawiła sobie taki cel i jest bardzo zadowolona z jego osiągnięcia. Obawia się jednak, że nie poradziłaby sobie, jeśli miałyby codziennie dojeżdżać do pracy w ten sposób. Bardzo krytycznie podchodzi do swojego sposobu poruszania się, czuje się z tego powodu gorsza od innych. Prawdopodobnie w związku z tym zasugerowała, że bezpieczniej czułaby się w pracy, w której zatrudnione byłyby również inne osoby z niepełnosprawnością. Doradca zawodowy starał się najlepiej jak mógł wesprzeć Monikę, uwypuklić jej mocne strony, podnieść jej poczucie własnej wartości. Częściowo dla odprężenia, ale przede wszystkim w celach szkoleniowych, doradca wraz z Moniką obejrzeni film pt. „Gdzie i jak szukać pracy”. Jako formę zadania domowego, Monika na następne spotkanie miała przeanalizować zawarte w filmie sugestie, a także przygotować się do wspólnego pisania CV, jako że nigdy tego typu dokumentu samodzielnie nie tworzyła.

### Spotkanie z doradcą

Dwa tygodnie później w Centrum Integracja Monika i doradca zawodowy przystąpili do stworzenia CV. Na komputerze pisała je Monika, z niewielką tylko pomocą doradcy. Udowodniła w ten sposób, że dość dobrze radzi sobie z obsługą edytora tekstów. Zgodnie z obietnicą, Monika była do tworzenia CV znakomicie przygotowana. Spisała swoje mocne strony, umiejętności oraz prace, jakie wykonywała dotychczas. Nie było ich wiele i większość z nich była zajęciami dorywczymi. Warto je było odnotować w CV choćby po to, by potencjalny pracodawca nie odniósł wrażenia, że Monika była całkiem bierna zawodowo. Nie jest to przecież prawda, co więcej, prace te były na tyle różnorodne, że wiele się dzięki nim nauczyła. Doradca zawodowy zauważył, że konieczne będzie podniesienie przez Monikę kwalifikacji. Ukończona ponad 20 lat temu szkoła zawodowa to naprawdę niewiele. Monika uważa, że byłaby w stanie kontynuować naukę.



## Rozmowa z psychologiem

Tuż po zakończeniu pisania CV Monikę czekała konsultacja z psychologiem z Centrum Integracja. Przeprowadził z klientką testy predyspozycji zawodowych oraz psychologicznych. Psycholog uważał, że Monika jest osobą komunikatywną, dość łatwo nawiązującą kontakty i bardzo chciałaby pracować. Na podstawie testów stwierdził zaś, że dużym problemem Moniki jest brak pewności siebie i wiary we własne możliwości. Konieczna jest praca nad poczuciem własnej wartości. Na pewno zwiększą ją pierwsze sukcesy w przyszłej pracy. Odnosząc się do ustaleń z rozmowy z doradcą zawodowym, psycholog stwierdził, że niezbędne będzie poinformowanie Moniki o szkołach dla dorosłych, w których mogłaby kontynuować naukę.

## Konsultacja prawna

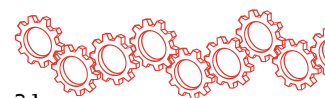
W połowie kwietnia Monika zgłosiła się do Centrum Integracja po poradę prawną. Potrzebowała wsparcia, ponieważ miała problemy z otrzymaniem właściwych informacji dotyczących zatrudnienia osób z niepełnosprawnością, praw i obowiązków pracowniczych oraz ubezpieczeń społecznych. Szczególnie interesowała ją kwestia utraty renty socjalnej przy podejmowaniu zatrudnienia. Prawnik poinformował, że niestety, w świetle obecnie obowiązujących przepisów po przekroczeniu dość niskiej kwoty zarobków renta socjalna jest zawieszana. Monika stwierdziła jednak, że każda zarobiona kwota, która będzie wyższa od jej renty, będzie ją satysfakcjonować. Poza tym na podjęciu pracy zależy jej nie tylko ze względów finansowych. Monika była bardzo zadowolona ze spotkania z prawnikiem. Stwierdziła, że samodzielnie nie mogła znaleźć tak konkretnych informacji, jakich udzielił jej prawnik podczas bezpośredniej rozmowy. Informacje z internetu i innych dostępnych źródeł są bardzo ogólne, tymczasem ją interesowały bardzo konkretne kwestie.

## Oferta pracy

Pod koniec maja doradca ds. zatrudnienia przedstawił Monice telefonicznie propozycję pracy w firmie telekomunikacyjnej. Zatrudniona byłaby na stanowisku telefonicznej obsługi klienta. Byłaby to praca na pełen etat. Monika była bardzo zainteresowana ofertą, ale stwierdziła, że potrzebuje więcej informacji. Dlatego doradca umówił ją na spotkanie osobiste w Centrum Integracja.

## Spotkanie z doradcą

Na początku czerwca odbyło się spotkanie z doradcą zawodowym, dotyczące oferty pracy w firmie telekomunikacyjnej. Głównym problemem była kwestia dojazdu do miejsca pracy, który wymaga w jej



przypadku skorzystania z dwóch autobusów. Samodzielnie zaczęła szukać alternatywnego rozwiązania, jednak okazało się, że dojazdy busem przeznaczonym do transportu osób z niepełnosprawnością są dość kosztowne. Monika w rozmowie z przedstawicielem firmy zadała pytanie, czy byłaby możliwa praca co drugi dzień, bo tylko wówczas mogłaby sobie pozwolić na korzystanie z busa. Nie wiadomo na razie, czy firma zaakceptuje tę propozycję i czy będzie ona atrakcyjna finansowo dla Moniki, musiałyby to być przecież 1/2 lub 3/5 etatu.

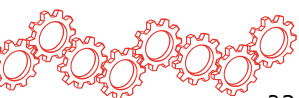
By nie utracić tej szansy na zatrudnienie, doradca zawodowy starał się skłonić Monikę, by jeszcze raz rozważyła możliwość korzystania z transportu publicznego. Przede wszystkim transport ten jest dla niej bezpłatny, poza tym najczęściej kursują pojazdy niskopodłogowe. Doradca zaproponował nawet wspólne wybranie się do siedziby zakładów komunikacji, by przekonać ją do korzystania z autobusów i tramwajów. Wydaje się, że Monika, ponieważ długie lata nie korzystała z komunikacji miejskiej, nie do końca wie, jak bardzo komunikacja się zmieniła.

### Rozmowa z psychologiem

Tego samego dnia odbyło się drugie spotkanie Moniki z psychologiem w ramach kolejnego etapu pracy nad poczuciem własnej wartości. Klientka wyraźnie potrzebowała wsparcia w związku z możliwością podjęcia zatrudnienia. Psycholog stwierdził, że wątpliwości Moniki dotyczące transportu do pracy tak naprawdę są zawaolowaną formą przerażenia związanego z podjęciem pracy. Wydaje jej się, że wszystko to wydarzyło się bardzo szybko i że nie jest na to gotowa. Dlatego spotkania z psychologiem pozwalają utwierdzić ją w tym, co deklarowała od początku – że bardzo jej zależy na zdobyciu pracy. Natomiast to, co się dzieje, jest po prostu kolejnym, zaplanowanym etapem procesu aktywizacji zawodowej.

### Spotkanie z doradcą

Na początku lipca doradca ds. zatrudnienia zadzwonił do Moniki, by zapytać o jej aktualną sytuację. Okazało się, że jest całkiem niezłe, ponieważ firma telekomunikacyjna zgodziła się zatrudnić Monikę na 1/2 etatu. W związku z tym dojazdy do miejsca pracy odbywałyby się jedynie trzy razy w tygodniu. Monika poinformowała, że właśnie przechodzi szkolenie w firmie, w której ma być zatrudniona. Umowę o pracę ma podpisać w następnym tygodniu, tuż po konsultacji z lekarzem medycyny pracy.



### Lekarz medycyny pracy

W pierwszej połowie lipca Monika spotkała się z lekarzem medycyny pracy. Po zapoznaniu się z jej dokumentacją medyczną i badaniach lekarz stwierdził, że klientka jest zdolna do pracy na stanowisku telefonicznej obsługi klienta, jednak z zastrzeżeniem niepełnego wymiaru godzin. Ponieważ będzie to 1/2 etatu, nie ma przeciwwskazań do podjęcia przez Monikę tej pracy.

### Rozmowa z psychologiem

W połowie lipca Monika zadzwoniła do psychologa do Centrum Integracja. Dopiero rozpoczęła pracę i potrzebowała wsparcia, ponieważ była to dla niej nowa sytuacja. Powiedziała, że współpracownicy są mili i w zasadzie wszystko jest w porządku, jednak odczuwa irracjonalny lęk. Psycholog zapewnił ją, że to zupełnie naturalna reakcja na nową sytuację, która ma bardzo duży wpływ na codzienne życie. W miarę osvajania się z nowym miejscem i nowymi ludźmi lęk powinien pomału ustępować. Monika powinna po prostu koncentrować się w pełni na powierzanych jej zadaniach, a nie skupiać się na obawach. Psycholog stwierdził, że jeśliby jednak wciąż Monika nie czuła się do końca komfortowo, zaprasza ją do Centrum na dłuższą rozmowę lub nawet odwiedzi ją w domu.

### Rozmowa z psychologiem

Pod koniec lipca Monika zdecydowała się skorzystać z propozycji psychologa i spotkała się z nim w swoim mieszkaniu. Stwierdziła, że faktycznie początkowy stres zaczął ustępować, jednak pojawiły się obawy związane z nowymi obowiązkami. Jej bezpośrednia przełożona zaczęła od niej więcej wymagać i Monika boi się, co będzie, jeśli sobie nie poradzi. Psycholog stwierdził, że nie należy z góry zakładać czarnego scenariusza, jednak w razie problemów polecił jej przeprowadzenie szczerzej rozmowy z przełożoną. Wiele spraw da się w ten sposób wyjaśnić, z drugiej strony nie należy też zawracać szefowej głowy każdym najmniejszym drobiazgiem. Może warto czasem zwrócić się z prośbą o pomoc do współpracowników, którzy dłużej tam pracują. Monika wspominała przecież, że są bardzo mili, a więc i z pewnością skłonni do pomocy. Nie należy się wstydzić, że się czegoś nie wie. Psycholog zapewnił, że w podobnej sytuacji z pewnością byli na początku pracy wszyscy zatrudnieni w tej firmie, także jej szefowa.



# 6. Czasem potrzeba rozmowy

## Rozmowa ze specjalistą

Dorota Krawczyk

Psycholog

Centrum Integracja w Warszawie

### – Czy każdy musi w ramach projektu korzystać ze wsparcia psychologa?

– Nie ma przymusu korzystania. Niemniej jednak taka propozycja pada i każdy sam podejmuje decyzję, czy chciałby porozmawiać z psychologiem. Kontakt ze mną może też zasugerować doradca zawodowy, kiedy oceni, że ujawniane przez klienta problemy są poza jego gestią. Oczywiście nic na siłę, ale nie zdarzyło się jeszcze, żeby ktoś przynajmniej raz nie odważył się z mojej pomocy skorzystać. Psycholog nie kojarzy się już z psychiatrą, nie zatrważa. Na wstępie opowiada się klientom o projekcie, więc dowiadują się, z czego mają możliwość skorzystać. Pewnie jakby ktoś z góry narzucił: „proszę iść do psychologa”, to reakcja mogłaby być inna. My jednak staramy się wyjaśniać nasze pomysły.

### – Czym zajmuje się psycholog w projekcie?

– Przede wszystkim indywidualnymi konsultacjami z osobami z niepełnosprawnością, czyli klientami projektu, ale również z ich opiekunami, zazwyczaj rodzicami. Druga sprawa to określanie predyspozycji zawodowych oraz prowadzenie warsztatów aktywizujących. Jestem też osobą, która wspólnie z doradcami zawodowymi i specjalistą ds. zatrudnienia zastanawia się, jak najlepiej pomóc klientowi. W miarę swoich możliwości chętnie także służę wsparciem i informacją pracodawcom, jeśli dostrzegają np. jakieś problemy w komunikacji z zespołem, gdzie zatrudniona jest osoba niepełnosprawna.

### – Czy ludzie nie mają oporów przed zwierzeniem się?

– To zależy. Niektórzy klienci potrzebują po prostu o swoich problemach porozmawiać, a nie mają z kim. Spotkanie z psychologiem może być tą okazją. Jest to oczywiście pewien proces, nie zawsze jest tak, że na pierwszym czy drugim spotkaniu ktoś się od razu otwiera. Z założenia to, co oferuję, mieści się w obszarze doradztwa psychologicznego, co nie równa się psychoterapii. Czasami może się w nią przerodzić, ale z zastrzeżeniem krótkoterminowości. Pamiętajmy, że w tym projekcie spotkanie



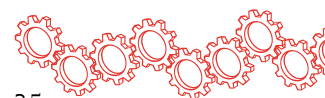
klienta z psychologiem związane jest z aktywizacją zawodową. Poruszamy więc problemy, które mogą w jakiś sposób zakłócać jego aktywność życiową i zawodową. Jeśli jednym z tych problemów okaże się coś, co wymaga długoterminowej pomocy, wtedy będziemy się zastanawiać, co dalej, poszukamy pomocy na zewnątrz. Jednak większość spraw jest do załatwienia w postaci tych kilku spotkań, które mogą się odbyć podczas projektu. Wówczas mówimy o terapii krótkoterminowej, która jest nastawiona na rozwiązanie konkretnego problemu.

### – Jaki to może być problem?

– Ktoś się może bać. Mówi, że wszystkiego, ale moja rola polega na tym, żeby dociec, czego dokładnie. Może się bać, że odrzucą go w nowym miejscu pracy, że zostanie niemiło potraktowany, że będą się na niego gapić, wyśmiewać się z niego. Może to być strach przed samodzielnością, może to być też lęk przed zmianą, nową sytuacją, szczególnie gdy klient nie ma doświadczenia zawodowego i w ogóle niewiele wychodził z domu. W obliczu oferty pracy zaczyna rozważać: jak się odnajdę, jak mnie przyjmą, co będzie, jeśli czegoś nie będę potrafił zrobić, jak rozmawiać z przełożonym. Uruchamia się masa obaw i wyobrażeń, które mogą tę osobę zastopować. Myślę, że każdy z nas to zna. To się nazywa samoutrudnianiem. Wiemy, że cel jest blisko, ale z różnych powodów tak sobie wszystko ułożymy, żeby go nie osiągnąć. Podejmiemy działania, które to skutecznie storpedują.

### – Jak taką osobę odblokować?

– Jeśli ktoś mówi, że boi się, jak odbiorą go współpracownicy, to zastanawiamy się jak to było do tej pory, jakie miał doświadczenia z innymi ludźmi i czego się tak naprawdę boi – tego, że ktoś spojrzy krzywo, czy tego, że ktoś powie do niego, że kaleka u nas pracuje. Jeśli się ustali, co leży u podłoża obaw tej osoby, to wtedy zaczyna się szukanie rozwiązań. Inny przykład: jeśli ktoś chce się nauczyć rozmawiać z drugim człowiekiem, odnaleźć się w grupie, to musi zacząć w tej grupie bywać. Jeśli grupy nie ma w najbliższym otoczeniu, to jej szukamy. Możemy więc w tym celu wykorzystać udział w warsztatach aktywnego poszukiwania pracy. Przekona się, że nikt go tam nie zjadł, a nawet jak była trudna sytuacja, to sobie poradził, doświadczy także, jak radzą sobie inni. Taką okazją może też być staż. Z kolei gdy klient sobie nie poradzi, to będziemy wiedzieć, z czym. To często są bardzo konkretne umiejętności. Ktoś mógł np. nie potrafić obsługiwać jakiegoś programu i dlatego zawałił jakieś zadanie albo nie umiał powiedzieć własnego zdania na forum większej grupy. Znając problem, możemy ćwiczyć i doskonalić określone umiejętności.





## SAMYM GADANIEM NIEWIELE SIĘ ZROBI

### – Z jakimi problemami najczęściej zwracają się do psychologa klienci projektu?

– Wyróżniłabym dwa główne wątki. Pierwszy to wspomniane już lęki, jak to będzie w tej pracy. Drugi to szeroko rozumiane sprawy rodzinne. Przychodzą osoby, które chcą uporządkować relacje z mężem czy żoną. Mam przykład pani, która rozpoczęła staż i dobrze sobie na nim radzi, ale jej mąż uważa, że ona i tak jest do niczego. Efekt jest taki, że ta pani nie ma wsparcia w swoim najbliższym otoczeniu. Skutkiem ubocznym przychodzenia do nas jest pewien doping, bo my wierzymy w to, że jej się uda. Problemy stwarzać też mogą rodzice, którzy z jednej strony deklarują wsparcie, ale z drugiej strony swoimi działaniami zagarniają w całości swoje dorosłe już dziecko, które nie potrafi sobie z tym poradzić. W działaniach rodziców zazwyczaj nie ma złej woli. Natomiast nie zawsze biorą w nich pod uwagę sytuację i potrzeby syna lub córki. Nie pytają o zdanie, nie zostawiają przestrzeni do decydowania, nie dają możliwości rozwinięcia skrzydeł. Jeśli ktoś non stop pcha czyjś wózek, dosłownie i w przenośni, to jak ta osoba ma się nauczyć samodzielnie nim poruszać, gdy teoretycznie mogłaby. Tak powstaje zależność, bo ta osoba z niepełnosprawnością nie wyjdzie sama z domu, musi czekać, aż mama lub tata będą mieli czas. Naturalny proces, gdy młody człowiek wydostaje się spod opieki rodziców, może być tutaj mocno zaburzony. Życie toczy się tak, jakby nadal był dzieckiem – choć de facto jest 20-, 30-letnim człowiekiem. Tymczasem warunkiem odnalezienia się w tym nowym wyzwaniu, jakim jest praca, jest pewna samodzielność i niezależność, co zresztą odciążą też rodzinę.

### – Jak wytłumaczyć, że nie jest to dobra sytuacja?

– Samo tłumaczenie to dopiero początek. Czasem to nie wystarczy, a samym gadaniem niewiele się zrobi. Możemy więc zaprosić klienta na rozmowę do Centrum, płacąc za transport specjalistyczny, co wytrąca jego argument, że nie ma pieniędzy. Samodzielny przyjazd to już jest krok do samodzielności. Nawet jeśli przyjedzie z opiekunem, to i tak naszym klientem, podmiotem działań jest osoba z niepełnosprawnością. To z nią prowadzimy rozmowy. Opiekun jest proszony, by poczekał. Dopiero później, jeśli konieczna jest rozmowa również z opiekunem, to zapraszamy go na spotkanie. Klient powinien jednak być podczas tej rozmowy, żeby nie było dwuznacznej sytuacji, trochę jak w szkole, że za jego plecami coś mamy mówimy. Modelujemy dorosłe zachowania. Kolejną okazją do wyciągnięcia klienta z domu jest zaproszenie go do udziału w warsztatach aktywnego poszukiwania pracy. Warsztaty to jest pobyt pomiędzy innymi osobami. Najlepsze są wyjazdowe. Pięć dni poza domem, bez rodziców, ze wsparciem asystentów. Podczas warsztatów są przykłady innych osób, bo każdy ma inne doświadczenia. Klient może zobaczyć, jak ktoś doskonale porusza się na wózku. Zapyta, dowie się, że na obozie aktywnej rehabilitacji można się nauczyć jeździć tak, by być samodzielnym. Pojawia



się myśl, że może ja też bym na taki obóz pojechał. To są przykłady, że można, bo inni tak robią. To zachęca ludzi do zmian. Już samo to, że ktoś bez rodziców przez pięć dni był poza domem i sobie poradził, dodaje poczucia pewności.

## ZAWSZE JEST JAKIŚ POWÓD

### – A co, jeśli nie dodaje? Co robicie, jeśli współpraca z klientem idzie opornie?

– To, że ktoś nie współpracuje, zawsze jest sygnałem, że się coś dzieje. Naszą rolą jest dowiedzieć się poprzez rozmowę, w czym jest problem. Na starcie zawsze zakładam, że ludzie mają dobre intencje i chcą, tylko czasami z różnych powodów nie mogą lub nie umieją. Czasem też nie potrafią się do tego przyznać. Może być tak, że ktoś czegoś notorycznie nie robi. Nie przychodzi na spotkania punktualnie, po raz kolejny nie poprawia CV, spóźnia się na warsztaty albo siedzi na nich nieprzytomny. Zawsze jest jednak jakiś powód. Ktoś może mieć bardzo trudną sytuację w domu i na niczym innym nie może się skupić albo czyjaś sytuacja zdrowotna nie pozwala siedzieć na zajęciach po kilka godzin. Ktoś może mieć problemy z alkoholem – spóźnia się, bo musi wytrzeźwieć. Taka osoba nie jest jeszcze gotowa. Musi się zająć tym powodem, który utrudnia jej działania. Jeśli jest to uzależnienie od alkoholu, to dostaje informację, co może z tym zrobić. Podobnie w przypadku klinicznej depresji. Najpierw potrzebne będzie konkretne leczenie, to nie jest czas na aktywizację zawodową. To byłby błąd, gdybyśmy zajęli się szukaniem pracy osobie z nieleczoną depresją. Narazymy ją na porażkę. Naszą rolą jest m.in. na wstępie weryfikować, czy ta osoba na tym etapie swojego życia i w tej kondycji psychofizycznej nadaje się do aktywizacji zawodowej. Są pewne sprawy w życiu, które mają pierwszeństwo. Jeśli ktoś ma kłopoty zdrowotne, fizyczne lub psychiczne, które go wykluczają na jakiś czas, to musi się najpierw zająć zdrowiem, a później, jak wydobrzeje, wraca do nas i wtedy działamy dalej. To, co jest priorytetem, ustalamy na spotkaniach.

### – Czy klienci zawsze poważnie traktują wizyty w Centrum?

– Z reguły tak. Trafiają do nas w większości ludzie, którzy chcą zmienić coś w swoim życiu. Choć zdarzają się też niestety osoby niepunktualne, zaniedbane, nienauczone tego, że trzeba się odpowiednio ubrać, dotrzymać zobowiązań. Zdarzają się czasem problemy natury higienicznej, zdarza się, że osoba nie dba o siebie i stąd przykry zapach. Są to pojedyncze przypadki, więc nie chcę tego wyolbrzymiać. Większości osób, z którymi się kontaktujemy, nie mamy nic do zarzucenia. Jeśli zaś ktoś zakłada nieodpowiedni strój, brzydko pachnie, spóźnia się lub nie wywiązuje z ustaleń, to rozmawiamy z nim o tym. W ten sposób kształtujemy prawidłowe wzorce i uczymy konstruktywnych zachowań.



### – Czy psycholog może pomóc w każdej sytuacji?

– Nie. Psycholog nie jest antidotum na wszystko. Jeśli zgłaszane są problemy, które wykraczają poza moje kompetencje lub możliwości projektu, to informuję o tym klienta. W takich sytuacjach mogę przekazać informacje, kto, gdzie i jak może pomóc. Psycholog na pewno też nie może za kogoś czegoś zrobić, własnoręcznie wprowadzić zmian. Mogę służyć wsparciem, pomocą, wspólnym poszukiwaniem rozwiązań, swoją wiedzą. Możemy stworzyć Indywidualny Plan Działania, tak, aby po wyjściu ze spotkania ta osoba mogła samodzielnie te zmiany wdrażać w życie. W tym mogę jej towarzyszyć i wspierać poprzez spotkania. Zdarza się, że ludzie mają takie oczekiwanie, że psycholog „machnie różdżką” i wszystko się ułoży. Wytarga za uszy rodziców czy małżonka, czyli załatwi coś za klienta. Tak nie jest.

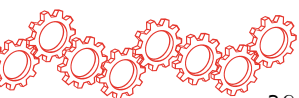
## KAŻDY MA PREDYSPOZYCJE

### – Czym są testy predyspozycji zawodowych?

– Czasem dzieje się tak, że ludzie kończą jakieś szkoły czy kursy, nie zawsze mając tak naprawdę pomysł, co by chcieli dalej robić, do czego się nadają, do czego mają talent, w którą stronę bardziej ich ciągnie. Testy predyspozycji zawodowych są to takie narzędzia: testy psychologiczne, kwestionariusze doradcze, które na podstawie odpowiedzi klienta pomagają dookreślić, jakie ktoś ma umiejętności, mocne strony, w którą stronę dobrze, żeby swoje talenty rozwijał. Każdy ma pewne predyspozycje. To nieważne, że klient dziś nie potrafi obsługiwać jakiejś maszyny. Jednak dzięki testom mamy pewność, że jeżeli pójdzie na kurs, to nauczy się obsługiwać ją znacznie szybciej niż np. ja. Ma to znaczenie przy doborze szkoleń. Nie wysyłamy pięciu panów na kurs obsługi wózka widłowego, po którym okazuje się, że tylko jeden z nich radzi sobie świetnie, a pozostała czwórka nie. Dlaczego? Bo nie mieli do tego predyspozycji. Nie myślimy więc sztafelowo, że jak klient jest mężczyzną, to na pewno sobie z maszynami poradzi. Testy są także użyteczne w procesie rekrutacji na konkretne stanowiska pracy, gdy poszukujemy kandydata, który prezentuje oczekiwane na danym stanowisku cechy, umiejętności.

### – Czasem przed rozmową kwalifikacyjną psycholog uczy klienta metod radzenia sobie ze stresem. Na czym one polegają?

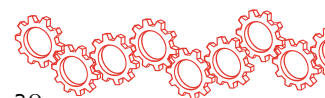
– Podczas spotkań chodzi o ukazanie, czym jest stres, skąd się bierze, że tak naprawdę jest stale obecny w naszym życiu i może mieć walory destrukcyjne, ale też konstruktywne. Tłumacząc, że można sobie pomóc i nauczyć się metod, które sprawią, że poprawimy swoje funkcjonowanie w sytuacjach stresowych. To nie są jakieś supertajne sposoby, wiedza tajemna, którą wystarczy posiadać, by nie mieć



już stresu. Kiedy czeka nas spotkanie z pracodawcą i bardzo się nim przejmujemy, to może dobrze jest jakoś się sobą zająć, robić coś, dzięki czemu poczujemy się lepiej, będziemy rozluźnieni, bardziej pewni siebie, spokojniejsi. Czasami dla ludzi odkrywcy jest sam fakt, że jedną z metod radzenia sobie ze stresem jest po prostu wypaść się przed ważnym spotkaniem, zjeść śniadanie, przygotować odpowiedzi na pytania, w których nie czujemy się pewnie, zastosować ćwiczenia oddechowe. Dla kogoś najlepszą formą relaksacji może być pójście do kościoła i pomodlenie się. Każdy ma jakieś swoje metody, tylko gdzieś w codziennym życiu o nich zapomina. Nie znam metod, które „w okamgnieniu” uwolnią nas raz na zawsze od doświadczania trudnych uczuć i sytuacji, które budzą w nas napięcie. W lepszym radzeniu sobie z trudnościami i napięciami, które niesie każdy dzień, ważna jest systematyczność i konsekwencja we wdrażaniu poznanych metod. Jeśli chcemy kontrolować swoje reakcje, bo radzenie sobie ze stresem jest pewnego rodzaju kontrolą swoich reakcji, myśli, uczuć, to trzeba zacząć używać pewnych metod. Razem z klientami wypracowujemy je, poszukujemy najlepszych sposobów dostosowanych do sytuacji danego człowieka. Niektóre z nich możemy ćwiczyć w konkretny sposób, np. poprzez zajęcia z relaksacji. Jak ktoś będzie chciał, to umiejętności nabyte podczas spotkań z psychologiem wykorzysta w życiu codziennym. Wtedy to przynosi zauważalne rezultaty.

### – Czy znalezienie pracy jest z punktu widzenia psychologa jedynym wymiernym efektem udziału w projekcie?

– Oczywiście, że nie jest to jedyny wymierny cel osiągnięty w trakcie pracy z danym człowiekiem. Znalezienie zatrudnienia jest wypadkową wielu umiejętności, które człowiek ma okazję nabyć, rozwijać lub udoskonalić. Na pierwszy rzut oka mogą one mieć niewiele wspólnego z tematem pracy. Pracując nad wejściem klienta na rynek pracy, mam okazję doświadczać i zauważać wiele zmian, które dokonuje on w różnych obszarach swego życia. Dla niektórych osób przychodzących do nas wcale nie jest np. takie oczywiste wyjście do sklepu, banku czy na pocztę w celu załatwienia swoich spraw. Jeśli więc ktoś, kto obawiał się gdzieś pójść, wybierze się tam i coś załatwi, będzie to dla niego ogromny krok do przodu. Podobnie jest w przypadku kogoś, kto bał się jak ognia kontaktu z pracodawcą, tymczasem poszedł na staż i przez trzy miesiące doskonale sobie radził, wiele się uczył. Wymiernym efektem będzie też, gdy ktoś, kto chodził nieodpowiednio ubrany, nauczy się ubierać stosownie do okazji. Także to, gdy klient, który mówił o sobie, że jest zerem i że do niczego się nie nadaje, potrafi powiedzieć, co umie, co mu dobrze wychodzi i za co siebie lubi. To są wymierne sukcesy, dające dużą radość.



# 7. Życ jak koleżanka

Małgosia była długo wyczekiwany dzieckiem. Rodzice jeszcze przed jej narodzinami mieli konkretne plany dotyczące jej przyszłości. Miała pójść w ślady rodziców, architektów. Stało się jednak inaczej. Ojciec nigdy nie pogodził się z niepełnosprawnością córki. 10 lat temu wyjechał do pracy za granicę. Nie zerwał kontaktów zupełnie, przysyła regularnie pieniądze, jednak Małgosia widuje go dosłownie od święta.

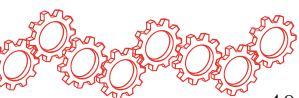
Opieka nad córką w całości spadła na matkę. Musiała zrezygnować w niezłej płatnej pracy architekta w biurze projektowym. Małgosia wymaga całodobowej opieki. Jedyne, na co matka może sobie pozwolić, to realizowanie w domu drobnych prac zleconych związanych z jej zawodem. Razem z Małgosią mieszkają w niewielkim mieszkaniu na piątym piętrze bloku na warszawskim Ursynowie.

Małgosia ma 21 lat. Jest bardzo wesołą i towarzyską osobą. Matka zawsze dbała o to, by córka nigdy nie była odludkiem. Udało się. Do tej pory ma spore grono znajomych, z którymi często się spotyka. Jest lubiana w swoim towarzystwie i wydaje się, że nikt nie postrzega jej przez pryzmat dość poważnej niepełnosprawności.

## Niepełnosprawność

Dość wcześnie lekarze poinformowali rodziców Małgosi, że ich córka ma mózgowe porażenie dziecięce. Niestety, w jej przypadku oznacza to spastyczne porażenie czterokończynowe. Intensywne zabiegi rehabilitacyjne nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Małgosia ma niedowład nóg, lewa ręka jest zupełnie niesprawna, spastyczna. Prawa ręka jest w miarę sprawna, choć także z niedowładem. Małgosia nie może chodzić, porusza się na wózku elektrycznym, jednak tylko na zewnątrz. Mieszkanie jest za ciasne. Dlatego czas spędza w nim, siedząc w fotelu lub leżąc na łóżku. Wózek elektryczny ma dopiero od roku dzięki dofinansowaniu w ramach programu PFRON „Pegaz”.

Jest całkowicie zależna od matki, która pomaga jej w niemal każdej czynności. Małgosia nie może nawet samodzielnie zmienić pozycji. Dlatego matka musi ją ubierać, sadzać na wózek, pomagać w korzystaniu z toalety. Małgosia jest w stanie pracować przy komputerze, jednak obecnie tylko w pozycji leżącej. Na klawiaturze pisze jedną ręką, pisanie ręczne nie wchodzi w rachubę. Małgosia mówi wyraźnie, ma jedynie kłopot z płynnością wymowy.



W przyszłej pracy konieczne będzie dostosowanie pomieszczeń, toalety. Niezbędne będą podjazdy i windy. Także sprzęt komputerowy powinien być dobrany do możliwości Małgosi. Klientka nie poradzi też sobie bez wsparcia asystenta. Do pracy jest w stanie dotrzeć za pomocą niskopodłogowego transportu publicznego lub specjalistycznego. Niestety, dodatkowym problemem jest epilepsja, której ataki udało się jednak opanować dzięki terapii lekami.

Jakakolwiek praca bardzo by się Małgosi przydała, ponieważ obecnie jest na utrzymaniu rodziców. Otrzymuje również niewielką rentę socjalną oraz dodatek pielęgnacyjny.

### Umiejętności

Niestety, ze znalezieniem pracy nie będzie łatwo. Małgosia ukończyła jedynie gimnazjum. Częste ataki epilepsji nie pozwoliły kontynuować nauki. Małgosia nigdy nie pracowała. Jest jedynie uczestniczką warsztatów terapii zajęciowej. Przyznaje, że nie czuje się na nich najlepiej. Wolałaby iść do, jak to mówi, normalnej pracy. Zdaje sobie sprawę, że nie ma dużych umiejętności, choćby w obsłudze komputera. Niezle porusza się jedynie po internecie, w stopniu podstawowym potrafi obsługiwać edytor tekstu. Komputer z internetem ma w domu, ma nadzieję, że będzie to działało na jej korzyść. Także znajomość języków obcych nie jest jej atutem. Zna jedynie podstawy języka angielskiego.

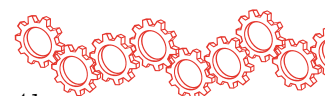
### Oczekiwania

Swoją przyszłość zawodową wiąże w zasadzie wyłącznie z obsługą komputera – w domu lub zakładzie pracy. Chętnie przyjąłaby ofertę stażu. Otwarcie mówi, że nie byłaby w stanie pracować w pełnym wymiarze godzin. Najchętniej zajęłaby się wprowadzaniem danych do komputera.

Małgosia bardzo chciałaby kontynuować naukę – w szkole średniej lub na kursach podnoszących kwalifikacje. Liczy na to, że pomoże jej to znaleźć zatrudnienie.

### Wizyta w Centrum

Małgosia wraz z matką przyszły do warszawskiego Centrum Integracja w połowie kwietnia 2009 r. Doradca zawodowy od początku nie ukrywał, że kwalifikacje Małgosi są dość mizerne i niezwykle trudno będzie znaleźć jej pracę. Podczas rozmowy stwierdził, że możliwości intelektualne klientki z powodzeniem pozwalają jej podjąć dalszą naukę. Małgosia nie ma wprawdzie żadnego doświadczenia na rynku pracy, ma jednak duży potencjał i jeszcze większe chęci.



Wspiera ją w tym matka, która uważa, że to właściwy moment, by Małgosia rozpoczęła pracę. Matka zdaje sobie sprawę z tego, że córka jest od niej całkowicie zależna i nawet nie chce myśleć, co się stanie, gdy jej zabraknie. Wie, że nie może liczyć na męża, który za granicą zaczął nowe życie i poza tym, że przysyła regularnie pieniądze, nie dąży do kontaktu z córką. Sama Małgosia w rozmowie w cztery oczy z doradcą zawodowym stwierdziła, że nie chce przez resztę życia być w całości zależna od matki. Bodźcem do zmian jest dziewczyna w jej wieku, którą poznała przez internet. Nowa koleżanka również porusza się na wózku, jednak studiuje, ma chłopaka i doskonale sobie radzi. Dzięki niej Małgosia poczuła, że może ona też by tak mogła żyć.

Doradca zawodowy przyznał, że obecnie faktycznie niewielki jest zakres prac, jaki mogłaby Małgosia wykonywać. Idealem byłoby znalezienie telepracy polegającej na wprowadzaniu danych do komputera. Mimo nieznacznych problemów z płynnością mówienia warto rozważenia powinny być także telemarketing lub telefoniczna obsługa klienta.

Doradca sporządził dla Małgosi Indywidualny Plan Działania (IPD). Przede wszystkim przydałaby się konsultacja z psychologiem, z której mogłaby skorzystać zarówno klientka, jak i jej mama. Drugim punktem planu byłoby odbycie kursu, by Małgosia mogła podszkolić się w obsłudze komputera. Niezbędne będą również konsultacje specjalistyczne w zakresie dostosowania miejsca pracy, tak by Małgosia mogła obsługiwać komputer w pozycji siedzącej. Być może konieczny będzie zakup mrugomyszy, by ułatwić klientce korzystanie z komputera. Kolejnym etapem wsparcia w ramach projektu powinny być wyjazdowe warsztaty aktywnego poszukiwania pracy. Doradca zasygnalizował także możliwość pomocy w opracowaniu dokumentów aplikacyjnych oraz przygotowaniu do rozmowy kwalifikacyjnej. Idealem byłoby później znalezienie dla Małgosi stażu, podczas którego mogłaby sprawdzić się w pracy.

### Rozmowa z psychologiem

Zgodnie z opracowanym Indywidualnym Planem Działania, pod koniec kwietnia miała miejsce konsultacja z psychologiem. Małgosia okazała się osobą otwartą, życzliwą i komunikatywną. Dużym atutem w przyszłej pracy wydaje się deklarowana przez nią łatwość w odnajdywaniu się w grupie. Małgosia jest świadoma swoich ograniczeń. Na jej korzyść działa to, że jest bardzo chętna do współpracy. W rozmowie z psychologiem Małgosia często powoływała się na swoją koleżankę, poznaną przez internet. Życie koleżanki jest zupełnie inne – aktywne i samodzielne. Małgosia wyraźnie zazdrości jej sukcesów życiowych. Uważa, że również mogłaby tak żyć. Twierdzi, że nawet jeśli jej plany legną w gruzach i będzie zmuszona wrócić do punktu wyjścia, to i tak warto spróbować. Jest bardzo zdeterminowana, by osiągnąć założone cele. Taka postawa dobrze wróży na przyszłość.



Szczególnie istotne wydają się plany Małgosi związane z dalszą edukacją. Słusznie uważa, że gimnazjum to zdecydowanie za mało i stać ją na znacznie więcej.

### Oferta pracy

Pod koniec czerwca doradca ds. zatrudnienia telefonicznie poinformował Małgosię o ofercie współpracy z instytucją badawczą, która potrzebuje osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności ruchowej, by przetestowały dostępność usług bankowych. Małgosia wystąpiłaby w charakterze tzw. tajemniczego klienta, czyli osoby, która na własnej skórze ma sprawdzić, czy jest w stanie w pełni korzystać z oferty wskazanych przez zleceniodawcę banków. Szczególnie chodzi tutaj o obsługę w oddziałach banków. Małgosia z radością przyjęła propozycję, mimo że jest to jedynie krótka praca dorywcza. Postanowiła podjąć wyzwanie, ponieważ może poruszać się samodzielnie poza domem na wózku elektrycznym. Dla niej jednak jest to w zasadzie pierwsza praca w życiu. Traktuje ją jako sprawdzian swoich możliwości.

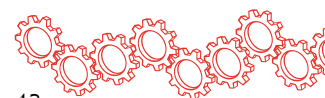
### Rozmowa z psychologiem

Na początku lipca odbyła się kolejna konsultacja psychologiczna. Małgosia była rozpromieniona. Już na samym początku rozmowy pochwaliła się, że z początkiem września rozpoczyna naukę w trybie zaocznym w Centrum Kształcenia Ustawicznego. Bardzo ucieszyła ją informacja, że w ramach projektu możliwa jest refundacja części kosztów nauki. W związku z tym Małgosia ma przygotować wycenę podręczników, które będą jej w szkole niezbędne, a także propozycję kosztową sprzętu komputerowego, bez którego nauka będzie niezwykle trudna. Wspólnie z mamą Małgosia zdecydowała się również wziąć udział w wyjazdowych warsztatach aktywnego poszukiwania pracy.

Psycholog zauważył, że Małgosia jest otwarta i naprawdę gotowa rozpocząć realizowanie ustalonych celów. Przyznała, że cały czas do działania motywuje ją poznana przez internet koleżanka. Ostatnio w mailu napisała, że jest z niej dumna, co dodało Małgosi skrzydeł.

### Praca

Test możliwości Małgosi wypadł znakomicie. Przedstawiciel instytucji badawczej był zachwycony skrupulatnie wypełnionymi przez nią ankietami. Ona zaś przekonała się, że potrafi radzić sobie w nieznanym otoczeniu i w stu procentach wywiązywać się z powierzanych jej zadań. Nie było łatwo. Okazało się, że do dwóch z trzech siedzib wybranych banków nie było możliwości wjechania na wózek. Stwierdziła jednak, że gdyby tylko była taka możliwość, chętnie podjęłaby się takiego zadania kolejny raz.





## Spotkanie z doradcą

Pod koniec lipca doradca zawodowy i psycholog odwiedzili Małgosię w jej mieszkaniu. Celem wizyty było przekonać się na własne oczy, jak klientka radzi sobie z obsługą komputera. Rozmawiali też, w jaki sposób najłatwiej byłoby jej obsługiwać sprzęt i jakiego rodzaju dostosowanie mogłoby jej w tym pomóc. Prezentacja pracy na komputerze była nagrywana kamerą przez przedstawicieli Centrum, by zaprezentować zarejestrowany materiał specjalście, który miałby dobrać odpowiednie dostosowania dla Małgosi.

## Konsultacja lekarska

Ponieważ dla Małgosi planowane jest szkolenie komputerowe, z końcem lipca w Centrum odbyło się spotkanie klientki z lekarzem, który miał wyrazić opinię, czy Małgosia może taki kurs odbyć. Lekarz nie widział przeszkód, zwrócił jedynie uwagę, by nie było to zbyt wiele godzin naraz.

## Konsultacja ze specjalistą ds. komputerów

W oparciu o nagrany materiał filmowy oraz opinie doradców specjalista od dostosowywania sprzętu komputerowego zaproponował kupno Małgosi odpowiedniego dla niej sprzętu. Stwierdził, że ze względu na stopień niepełnosprawności i związane z nim ograniczenia najlepsze dla Małgosi byłoby kupienie dwóch rodzajów myszy. Pierwsza to powiększony trackball z funkcją blokowania klawiszy, dodatkowo zaś konieczne będzie zainstalowanie ramienia umożliwiającego umieszczenie myszy w położeniu dogodnym dla Małgosi. Drugi rodzaj myszy obsługiwany byłby za pomocą ruchów głowy. W tym drugim przypadku kamera śledzić będzie umieszczony na głowie znacznik, w skład urządzenia wchodzić będzie oprogramowanie umożliwiające klikanie oraz wirtualna klawiatura. Specjalista jest także zdania, że Małgosi przydałby się też laptop, łatwiejszy do obsługi w pozycji leżącej.

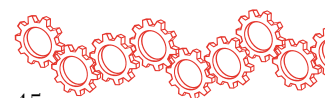
## Warsztaty

W połowie września Małgosia wraz z mamą uczestniczyły w wyjazdowych warsztatach aktywnego poszukiwania pracy. Zgodnie z wcześniejszymi obserwacjami i informacjami uzyskanymi od Małgosi okazała się ona osobą komunikatywną, z łatwością nawiązującą kontakt z nowymi osobami, chętnie angażującą się w proponowane ćwiczenia. Szybko potrafiła także przyswajać sobie nowe wiadomości. Prowadzący warsztaty z zadowoleniem zauważyli także, że mama Małgosi nie miała problemu z zostawieniem jej wielokrotnie samej na zajęciach. Sama brała w tym czasie udział w aktywnościach przewidzianych dla opiekunów. Widać wyraźnie, że mama wspiera córkę w dążeniu do osiągnięcia jak największej samodzielności.



## Konsultacja prawna

W drugiej połowie września Małgosia w Centrum Integracja spotkała się z prawnikiem. Potrzebowała porady w kwestii prawa pracy, w szczególności wyjaśnienia różnic między umową o pracę a umową-zleceniem. Było to dla niej zupełnie nie do rozróżnienia, na pewno także dlatego, że nigdy nie pracowała na stałe. Małgosia poprosiła też prawnika o udzielenie jej jak najbardziej szczegółowych informacji na temat telepracy. Zgodnie bowiem z ustaleniami z doradcą zawodowym, prawdopodobnie w ten sposób Małgosia będzie pracować i na szukaniu takiej pracy się koncentruje. Po tym kątem planuje się dla niej także zakup sprzętu komputerowego.



## 8. Całe życie pod górkę

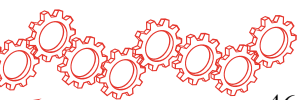
Krzysztof jest najmłodszy z pięciorga rodzeństwa. W domu nigdy się nie przelewało. Od najmłodszych lat musiał razem z siostrą i braćmi wspólnie z rodzicami dbać o domowy budżet. Nigdy nie był wobec tego traktowany ulgowo. Wręcz przeciwnie, rodzice, nawet nie do końca świadomie, nie pobrażali mu, stawiając te same wymagania, co reszcie rodzeństwa. Wtedy wydawało mu się to niesprawiedliwe, ponieważ we wszystko musiał wkładać nieco więcej wysiłku niż pełnosprawni bracia i siostra. Dodatkowo w poczuciu niesprawiedliwości utwierdzali go sąsiedzi, którzy zawsze uważali, że od dziecka z niepełnosprawnością nie powinno się tak wiele oczekiwać.

Okazuje się, że to rodzice mieli rację. Krzysztof wyrósł na zaradnego mężczyznę, znającego swoje możliwości. Ma 24 lata, wciąż mieszka w Gdyni z rodzicami, ale chciałby się usamodzielnic. Nie uważa się za osobę niepełnosprawną, mimo że formalnie nią jest.

### Niepełnosprawność

Krzysztof urodził się ze zdeformowanymi kończynami. W lewej ręce nie ma przedramienia, w prawej zaś ma zrośnięte dwa palce. Prawa noga również jest krótsza, dlatego Krzysztof ma trudności ze staniem. Nie korzysta jednak ze sprzętu ortopedycznego. Nie przeszkadza mu to w aktywnym życiu, jest w pełni samodzielny. Swobodnie porusza się zarówno w pomieszczeniach, jak i w terenie. Bez problemu pisze ręcznie i na komputerze. Uważa, że jest w stanie pracować na stanowisku osoby pełnosprawnej, o ile praca będzie siedząca (przynajmniej w dużej części).

W tej chwili jego jedynym dochodem jest renta socjalna z dodatkiem pielęgnacyjnym. Nie odpowiada mu to, chciałby zacząć, jak mówi, „normalnie zarabiać”. Zna swoje ograniczenia, jednak, jak sam twierdzi, w praktyce jest ich niewiele. Dlatego irytuje go podejście pracodawców i ludzi w ogóle, którzy patrząc na niego, widzą kogoś, nad kim należy się litować, dać mu byle jakie zajęcie, najlepiej gdzieś na zapleczu, z dala od klientów. A najchętniej odprawić z kwitkiem. Do tej pory nikt tak naprawdę nie dał mu szansy wykazania się.



## Umiejętności

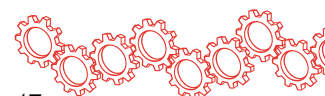
Także dlatego ma dość bogate doświadczenie zawodowe. Tuż po ukończeniu liceum znalazł pracę w wypożyczalni sprzętu sportowego. Było to tylko sezonowe zajęcie, chciał sobie dorobić parę groszy, nic sobie więc po nim nie obiecywał. Parę miesięcy później znalazł pierwszą poważną pracę – w infolinii. Pracował tam półtora roku. Choć nie były to wielkie pieniądze, jednak dzięki nim zrobił prawo jazdy kategorii B. Zawsze starał się znaleźć pracę tak, by zarobek nie oznaczał utraty renty socjalnej. To dlatego czasem nawet zgadzał się na płacenie części wynagrodzenia „na lewo”.

Tak jak w swojej kolejnej pracy w wypożyczalni kaset i DVD. Dzięki tym wszystkim zajęciom wie, że jego mocną stroną jest umiejętność nawiązywania kontaktów z ludźmi. Dlatego najgorzej wspomina swoją ostatnią pracę w sklepie sportowym. Pracodawca od początku traktował go protekcjonalnie, przydzielał mu zadania, przy których wykonywaniu Krzysztof nie miałby kontaktu z ludźmi – sprzątanie, praca w magazynie. Nie było mowy o wykazaniu się. Krzysztof ma też wątpliwości, czy działanie pracodawcy było zgodne z prawem.

Dzięki doświadczeniu zawodowemu oraz ukończonemu liceum Krzysztof może pochwalić się niezłą znajomością obsługi komputera, m.in. edytora tekstu, baz danych, arkuszy kalkulacyjnych oraz internetu. W stopniu podstawowym zna też język angielski oraz niemiecki. Zaocznie kontynuuje naukę w szkole pomaturalnej na kierunku „turystyka”, po którego ukończeniu będzie mógł pracować m.in. w biurach podróży, agencjach turystycznych, ośrodkach informacji turystycznej czy choćby firmach organizujących imprezy integracyjne. Uczy się tam od podstaw m.in. organizowania pracy w biurze podróży, opracowywania programów imprez turystycznych i wyliczania ich kosztorysów. Dzięki nauce w szkole Krzysztof chce także podciągnąć się z języka angielskiego oraz z obsługi programów komputerowych. Przede wszystkim liczy jednak na to, że po tym kierunku będzie miał mnóstwo możliwości podjęcia pracy wśród ludzi.

## Oczekiwania

Krzysztof szuka pracy, ewentualnie płatnego stażu, w niepełnym wymiarze godzin, ponieważ jak przyznaje, ma problemy, szczególnie przy pracy w pozycji stojącej. Interesowałaby go głównie praca związana z turystyką. Najchętniej przyjąłby posadę związaną z obsługą klienta, także telefoniczną. Nie odrzuci też oferty pracy biurowej. Krzysztof podkreśla, że bardzo zależy mu na kontaktach z ludźmi. Po doświadczeniach z ostatniej swojej pracy wie, że praca w izolacji od kontaktów z innymi nie jest dla niego.



## Wizyta w Centrum

W połowie maja 2009 r. Krzysztof stawiał się w gdyńskim Centrum Integracja na rozmowę z doradcą zawodowym. Od razu rzuciły się w oczy jego otwartość, komunikatywność i przebojowość. Widać też, że Krzysztof dba o siebie. Stwierdził, że nie korzystałby z pomocy Centrum, gdyby nie negatywne doświadczenia z ostatniej pracy. Postawa szefa podcięła mu skrzydła. Nie bardzo wiedział, jak się zachować, bo nikt wcześniej nie traktował go jak osoby ze stereotypowej opinii o ludziach z niepełnosprawnością, którzy z niczym sobie nie poradzą i w związku z tym należy zlecać im prace o drugorzędym znaczeniu. Jemu akurat tego typu zajęcia uwłaczały. Z domu wyniósł przekonanie, że stać go na wiele, a jego ostatni pracodawca nie dał mu odczuć, że jest pełnowartościowym pracownikiem. Krzysztof całe życie starał się nie zauważać swej niepełnosprawności, a ostatni szef zachowywał się tak, jakby za wszelką cenę chciał mu o niej przypomnieć. Krzysztof nigdy nie domagał się szczególnego traktowania, w każdej ze swoich dotychczasowych prac za wszelką cenę, czasem kosztem własnego zdrowia, chciał wszystkim udowodnić, że jest w stanie w stu procentach wywiązać się z powierzonych mu zadań.

Krzysztofowi bardzo zależy na pracy, przede wszystkim dlatego że musi być samodzielny. Ojciec już nie pracuje, sam jest rencistą z powodu chorego kręgosłupa, matka na pół etatu pracuje w kuchni w ośrodku wypoczynkowym. Trzej bracia i siostra założyli już własne rodziny, mają więc swoje życie. Dwoje z nich mieszka w Wielkiej Brytanii. Oczywiście, zawsze może na nich liczyć, ale woli radzić sobie sam. Jest człowiekiem niesłychanie ambitnym, stara się samodzielnie osiągnąć cel, jaki sobie wyznaczył. Ponieważ nie mógł razem z braćmi grać w piłkę nożną, „wymyślił” nawet sport dla siebie. Jest znakomitym pływakiem.

Doradca zawodowy stwierdził, że Krzysztof nie potrzebuje zbyt wielkiego wsparcia w znalezieniu pracy, konieczny natomiast będzie kontakt z prawnikiem, by wyjaśnić pewne sprawy związane z ostatnią pracą.

## Oferta pracy

Już pod koniec maja doradca ds. zatrudnienia skontaktował się telefonicznie z Krzysztofem i przedstawił mu propozycję pracy w charakterze operatora w call center. Stwierdził, że oferta jest bardzo ciekawa, dlatego jeszcze tego samego dnia przesłał do doradcy drogą mailową swoje CV, które następnie trafiło do potencjalnego pracodawcy.



## Konsultacja prawna

W połowie czerwca doszło do proponowanej przez doradcę zawodowego rozmowy z prawnikiem w Centrum Integracja. Krzysztof bierze pod uwagę złożenie do sądu pracy pozwu przeciwko swojemu ostatniemu pracodawcy. Nie wie tylko, czy jego wątpliwości są zasadne. Rozmowa z prawnikiem potwierdziła jego przypuszczenia co do winy pracodawcy.

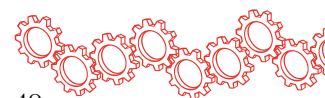
Kwestia dotyczyła sposobu zatrudnienia Krzysztofa. Pracodawca nie chciał podpisać z nim umowy o pracę, jedynie umowę-zlecenie. Tymczasem Krzysztof pracował jak na etacie. Pracodawca wymagał od niego pracy w określonym miejscu i konkretnych godzinach pod jego kierownictwem, a wszystko to jest niczym innym jak etat. Podpisana umowa-zlecenie oznaczałaby zaś pracę, w której Krzysztof sam może organizować sobie sposób pracy, określić jej czas, nie musi nawet wykonywać jej osobiście. W takich przypadkach sądy pracy mogą więc ustalić stosunek pracy, czyli stwierdzić, że tak naprawdę był to etat i pracodawca złamał prawo. W takiej sytuacji Krzysztof mógłby więc wystąpić o zapłatę brakującej części wynagrodzenia, która przysługuje np. za nadgodziny czy nieudzielenie urlopu.

Konieczne będzie jednak udowodnienie przed sądem, że Krzysztof był w praktyce etatowym pracownikiem. Na świadków nie może liczyć, ponieważ osoby te dalej tam pracują i nie będą ryzykować utraty stanowiska. Najmocniejszym dowodem, jaki udało mu się zdobyć, będzie więc skserowany przez niego grafik pracy z rozpisanymi na poszczególne osoby godzinami. Jednoznacznie wynika z niego, że Krzysztof musiał w ustalonym czasie być w ustalonym miejscu, czego nie przewiduje zatrudnienie na umowę-zlecenie. Kolejnym dowodem będzie podpisywana przez niego codziennie lista obecności. Nie udało się jej wprawdzie skopiować, jednak dostarczyć ją powinien pracodawca. Jeśli stwierdzi, że ją zgubił, fakt ten w oczach sądu powinien obciążyć pracodawcę.

Krzysztof ma wobec tego zastanowić się, czy chce się procesować z byłym pracodawcą, wówczas prawnik mógłby pomóc w napisaniu pozwu do sądu pracy.

## Oferta stażu

Pod koniec sierpnia doradca ds. zatrudnienia przedstawił Krzysztofowi ofertę stażu w charakterze pracownika biurowego w jednej z firm ochroniarskich. Doradca postanowił na miejscu sprawdzić umiejętności Krzysztofa, głównie z zakresu obsługi komputera. Miał m.in. za zadanie zrobić tabelę w Wordzie i stworzyć kilka funkcji w Excelu. Potwierdził deklarowane umiejętności, poradził sobie z tym zadaniem bez zarzutu. Po sprawdzeniu możliwości Krzysztofa doradca ds. zatrudnienia wraz



z doradcą zawodowym doszli do wniosku, że warto umówić klienta na spotkanie z potencjalnym pracodawcą, u którego miałyby odbyć staż. Do pracodawcy zostały przesłane dokumenty aplikacyjne.

### Warsztaty

Także z końcem sierpnia Krzysztof wziął udział w odbywających się w Centrum warsztatach aktywnego poszukiwania pracy. Z wielkim zaangażowaniem uczestniczył w ćwiczeniach, zaskakiwał uczestników i prowadzących dużym doświadczeniem zawodowym, mimo młodego wieku. Dużo o swoich doświadczeniach z rynku pracy opowiadał. Psycholog zauważył jednak, że Krzysztof nie do końca jest przekonany o swoich mocnych stronach. Jednak w trakcie ćwiczeń warsztatowych dał się poznać jako osoba szybko ucząca się i zdeterminowana do pokonywania trudności w realizacji konkretnego zadania. Dało się zauważyć, że był bardzo zmotywowany, by w pełni wykorzystać szansę, jaką są warsztaty.

### Konsultacja z doradcą ds. zatrudnienia

Warsztaty pokazały, że Krzysztof jest znakomitym kandydatem do podjęcia wspomnianego już stażu w charakterze pracownika biurowego. Dodatkowo istotne jest, że po stażu istnieje możliwość podjęcia stałego zatrudnienia, co bardzo, w rozmowie z doradcą ds. zatrudnienia na początku września, Krzysztofa ucieszyło.

### Ocena stażu

Krzysztof rozpoczął staż w drugim tygodniu września. W połowie miesiąca doradca ds. zatrudnienia skontaktował się z nim telefonicznie. Krzysztof jest zachwycony przebiegiem stażu. Nie może się nachwalić panującej w pracy atmosfery. Zająć ma wprawdzie bardzo dużo, ale wcale go to nie martwi, wręcz przeciwnie. Cieszy go każde nowe doświadczenie. Krzysztof nie boi się pracy.



# 9. Prawo w pracy

## Rozmowa ze specjalistą

Paweł Luczek

Prawnik

Centrum Integracja w Zielonej Górze

### – Czy klienci Centrum Integracja są świadomi swych praw?

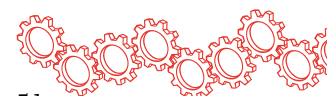
– Świadomość prawna jest nieduża, momentami wręcz znikoma, choć osoby niepełnosprawne nie odbiegają tu od ogółu społeczeństwa. Korzystne jest natomiast to, że osoby te nie są nastawione roszczeniowo, w przeciwieństwie do ludzi, z którymi spotykam się m.in. w pracy w sądzie. Tam dominuje inny pogląd: niezależnie od podstaw ja jestem zawsze pokrzywdzony. Klienci Centrum Integracja spokojniej i z większym umiarem podchodzą do problemów, jakie spotykają na rynku pracy. Nie wierzą, że mogą coś odzyskać, uważają, że pracodawca, zleceniodawca czy organ rentowy zawsze mają rację.

### – To lepsze czy gorsze podejście?

– Momentami gorsze, bo przez to możemy puścić płazem coś, co w świetle prawa jest niedopuszczalne – zgodzić się na niższe wynagrodzenie, zrezygnować z przysługującego urlopu, uwierzyć pracodawcy, że nie musi nam wydawać świadectwa pracy, podpisywać z nami umowy, odprowadzać za nas składek. Tutaj postawa roszczeniowa byłaby lepsza. Chodzi mi jednak także o to, że klienci Centrum nie przychodzą i mówią: „jestem niepełnosprawny i wszystko mi się należy: praca, wynagrodzenie, urlop i proszę to za mnie załatwić”. Zazwyczaj są samodzielni. Kiedyś sam błędnie sądziłem, że spora część osób korzystających ze świadczeń socjalnych nie radzi sobie, chcą wszystkiego od państwa, a w zamian nie dają od siebie niczego. Obecnie, na skutek m.in. wielu spotkań z tymi osobami, mój pogląd zdecydowanie się zmienił.

### – Jak prawnik w Centrum Integracja może pomóc takim osobom?

– Służę wsparciem, poradnictwem z zakresu szeroko rozumianego rynku pracy. Nie chodzi tylko o kodeks pracy, ale też umowy powstałe w ramach stosunków mających swoje źródło w kodeksie cywilnym, czyli najczęściej umowy zlecenia, umowy o dzieło. Porada prawna wpisuje się w ogólne założenia





projektu, czyli ma na celu ułatwić ludziom odnalezienie się na rynku pracy, nie dać się, mówiąc kolokwialnie, „wyrolować” pracodawcy. Mam też za zadanie przypominać, że z podjęciem pracy wiązą się pewne obowiązki, których zaniedbanie może mieć przykre konsekwencje.

#### – Jakiego rodzaju są to obowiązki?

– Mam do czynienia głównie z osobami stosunkowo młodymi, których interesuje możliwość dorobienia do renty socjalnej. Niektórzy pytają, co by było, gdyby nie poinformowali ZUS o dodatkowych dochodach. Często nie zdają sobie sprawy z tego, że o wiele gorzej będzie, gdy ZUS odkryje nieprawidłowości. Nie polecam ukrywania dochodów, bo w razie czego trzeba zwrócić pobraną bezprawnie rentę, czasem nawet z odsetkami.

#### – Czy klienci boją się utraty renty?

– Pytają, do jakiej kwoty można dodatkowo dorobić, by jej nie naruszyć. Przedstawiam sytuację dosyć jednoznacznie i mówię, jaka kwota przychodów powoduje obecnie zawieszenie renty. Natomiast nie dokonuję za te osoby wyboru, czy lepiej pozostać przy stosunkowo niskiej rencie socjalnej, czy wejść na rynek pracy i otrzymać pensję, najczęściej na początku niewiele wyższą od renty. Zachęcam oczywiście, tłumacząc, że jak już raz się dobrze na rynek pracy wejdzie, to jest duża szansa, że się z niego nie wypadnie i będzie się jedynie zmieniać pracę i piąć coraz wyżej. Po zachowaniu niektórych klientów widać, że chcieliby, żeby tę decyzję podjąć za nich. Ja jestem zwolennikiem aktywizacji tych osób, ale jasno mówię: proszę samemu zastanowić się, czy będzie to korzystne.

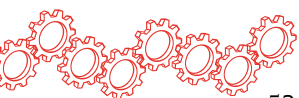
### UMOWA NIEJEDNO MA IMIĘ

#### – Z jakimi sprawami klienci przychodzą najczęściej?

– Główny problem jest zazwyczaj w tym, że osoby te nie rozróżniają stosunku pracy od stosunków powstałych na gruncie prawa cywilnego. W praktyce chodzi o nieodróżnianie umowy o pracę od umów zlecenia i o dzieło.

#### – Czym różnią się od siebie stosunek pracy i umowy cywilnoprawne?

– Umowa o pracę, czyli tzw. etat, to praca w ramach 40 godzin tygodniowo, a dla osób ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności – 35 godzin. Przy czym może to być pół etatu, jedna czwarta, a nawet 1/10. Kodeks pracy nakłada tu m.in. obowiązkowe wynagrodzenie, urlop, którego



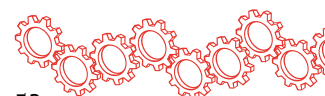
nie można się zrzec, prawo do zwolnień lekarskich, okres wypowiedzenia umowy, a nawet bezpłatną możliwość dochodzenia swych roszczeń przed sądem pracy, który ciężar dowodowy przesuwa na pracodawcę. To on w razie czego ma wykazać, że był uczciwy. To przy umowie o pracę istotne jest orzeczenie o stopniu niepełnosprawności, które daje pewne przywileje, czyli np. dodatkowy urlop, mniejszy wymiar czasu pracy. Przy umowie zlecenia lub o dzieło niepełnosprawność schodzi na dalszy plan, a w zasadzie żaden z wymienionych wyżej przywilejów nie wchodzi w grę. Nie ma tu pracodawcy i pracownika. Jest to stosunek między dwoma równorzędnymi podmiotami – dającym i przyjmującym zlecenie.

### – Dlaczego tak łatwo te umowy pomylić?

– Ludzie myślą je ze sobą, ponieważ często jest tak, że dwie osoby, wykonujące dokładnie te same zadania, czynią to w oparciu o dwie różne podstawy. Jedna z nich widzi, że siedząca obok osoba ma urlop, zwolnienia lekarskie. Jej to nie przysługuje, bo, jak się okazuje, ma umowę zlecenia, a nie umowę o pracę. Tymczasem różnego rodzaju umowy nie zostały stworzone po to, żeby szef firmy mógł sobie wybrać najtańszą formę rozliczenia. Dla niego umowa o dzieło i zlecenia to mniejsze opłaty na ZUS i urząd skarbowy. Jednak rodzaj umowy ma oddawać faktycznie wykonywane zadania przez pracownika lub zleceniobiorcę. Jeśli więc ktoś przychodzi o określonych godzinach we wskazane miejsce, wykonuje zadania powierzone przez zwierzchnika i jest mu ściśle podporządkowany, to zazwyczaj tak naprawdę mamy do czynienia z pracą na etacie, jedynie dla niepoznaki zakrytą umową zlecenia, typową dla innego rodzaju stosunku zobowiązaniowego.

### – Czy zawsze konieczne jest podpisanie umowy?

– Ludzie boją się często, że jeśli nie mają pisemnej umowy, to nie mają nic. To nieprawda. Pisemność jest oczywiście ważna, ale brak dowodu w postaci podpisanej umowy nie oznacza, że nie została ona zawarta, a osoba, która uczciwie wykonała swoje zadanie, ma nie otrzymać za to wynagrodzenia. Szczególnie w przypadku umów o dzieło i zlecenia ustna umowa także zobowiązuje. Brak pisemności przeszkadza oczywiście w dowodzeniu tego, że rzeczywiście kogoś łączył z kimś określony kontrakt. Jest jednak wiele środków dowodowych, którymi można to wykazać. Może to być zwykły SMS, przelew za poprzednie zlecenie, pokwitowanie, świadkowie. Oczywiście wszystkim powtarzam, żeby nie lecieć z takimi sprawami od razu do sądu, ale najpierw spokojnie w formie pisemnej poinformować osobę, od której czegoś się domagamy, czego dotyczą nasze żądania. Dopiero w przypadku odmowy lub braku odpowiedzi należy rozważyć skierowanie sprawy do sądu.



### – Czy może pan reprezentować klienta Centrum Integracja przed sądem w sporze z pracodawcą?

– To już wychodzi poza zakres moich obowiązków. Czym innym jest porada, a czym innym reprezentowanie przed sądem. Prawo cywilne procesowe dosyć ściśle określa zresztą, kto może być pełnomocnikiem w takich sprawach. Moja pomoc w takim sporze sprowadza się do określenia, który sąd jest właściwy, czy sprawa jest odpłatna, jakie zgromadzić dokumenty, jak napisać pozew, co w nim zawrzeć, a co jest dla sprawy zbędne.

### PRAWO NIE ZMIENI LUDZI

#### – Czy klienci pytają o pracę na czarno?

– Niestety, zdarza się. Staram się wówczas jasno przedstawić sytuację, jakie korzyści i konsekwencje się z tym wiążą. Jedynym plusem jest w zasadzie elastyczność takiej pracy, czyli możliwość odejścia z niej w każdej chwili. Plusy z takiego zatrudniania są w zasadzie tylko po stronie pracodawców: nie muszą dbać o podatki i składki ZUS, nie mają też żadnych obowiązków wobec pracowników. Minusów nie ma po ich stronie prawie żadnych, co innego w przypadku pracownika. Może i otrzyma czasem nieco wyższe wynagrodzenie niż w pracy legalnej, ale nie ma płaconych składek zdrowotnych i na emeryturę, a niepełnosprawność nie znaczy dla pracodawcy kompletnie nic. Zawsze mówię więc klientom, by nie skupiali się jedynie na wynagrodzeniu, tylko szukali pracodawcy, który zaproponuje umowę o pracę. Nie zlecenie. Niech to będzie choćby jakaś część etatu, bo z niego wynika najwięcej korzyści dla osób niepełnosprawnych.

#### – Klienci pytają też podobno o tzw. biznesy rodzinne...

– Zgłaszają się osoby niepełnosprawne, których zatrudnić chcą rodzice prowadzący działalność gospodarczą. Zawsze uprzedzam, że zawarta umowa nie może być fikcją. To, że zatrudni nas rodzic, nie zwalnia z konieczności prowadzenia akt osobowych, w których muszą być np. wnioski o urlop lub informacja, czy wynagrodzenie zostało przelane na konto, czy wypłacone do ręki. Unikniemy tym sposobem ewentualnych problemów z Państwową Inspekcją Pracy lub ZUS. Sporadycznie zdarzają się też osoby, które sondują, co by było, gdyby zatrudnił je znajomy, ale one w rzeczywistości nie będą świadczyć pracy, tylko z PFRON będzie przychodzić dofinansowanie. Zdecydowanie odradzam, to łamanie prawa. Jest już zresztą w Polsce parę spraw sądowych o wyłudzenie tych środków.



### – Czy to prawda, że nieznajomość prawa szkodzi?

– Tak, to prawda. Generalnie osoby korzystające z usług prawnika w Centrum mają niską świadomość w poruszaniu się w gąszczu przepisów prawa, uważają, że prawo nie jest dla nich sprawiedliwe, po prostu ich nie chroni. Dlatego osobom tym sugeruję, żeby, jeśli nie znają prawa, szły w stronę umów o pracę, co do których kodeks pracy gwarantuje pracownikom pewne minimum, poniżej którego nie da się zejść. W umowie o pracę nie można zapisać, że pracuję za darmo albo zrzekam się urlopu. Takie zapisy są nieważne. Jeżeli więc czuję, że osoba nie zna tych podstawowych zasad, to tym bardziej sugeruję szukać zatrudnienia w ramach umowy o pracę, nie kierując się nawet wynagrodzeniem, bo w tej formie zatrudnienia naprawdę ciężko jest pracownika oszukać.

### – Czy na przepisach można polegać?

– Osoby, które przychodzą do Centrum Integracja, myślą często, że prawo poukłada za nie wszystko, zrobi z pracodawcy osobę miłą, uczciwą, osobę, która regularnie będzie wypłacać wynagrodzenie i z którą złączą się na kilkanaście lat. Prawo nie zmienia jednak ludzi. Jeżeli ktoś ma zamiar postępować nierzetelnie, to prawo pomoże co najwyżej odzyskać należne świadczenia. Zawsze powtarzam klientom, że jeśli od początku widzą, że mają do czynienia z osobami nierzetelnymi, szukającymi furtki w prawie, to żeby w miarę możliwości takich osób unikać.



# 10. Każda praca, byle w hotelu

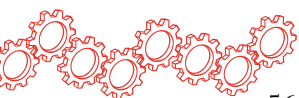
Beata od urodzenia mieszka z rodzicami w Zielonej Górze. Ma 26 lat. Nie ma wielu znajomych. Jedną z nielicznych jest przyjaciółka jeszcze z czasów podstawówki. Beata jest dość zamknięta w sobie. Nigdy jednak nie sprawiało jej to żadnego problemu i nie oznacza, że nie radzi sobie w kontaktach z ludźmi. Jest bardzo sympatyczna, nie ma natomiast potrzeby nawiązywania bliższych kontaktów.

Jej największym marzeniem jest praca w hotelu. Można powiedzieć, że to tradycja rodzinna. Jej mama całe lata pracowała w hotelach jako recepcjonistka. Dość często zabierała ze sobą do pracy małą Beatkę, która miała dzięki temu okazję obserwować hotelowe życie. Zawsze ją ono fascynowało. Dlatego tuż po ukończeniu szkoły podstawowej poszła do technikum hotelarskiego, obecnie także chodzi do szkoły o tym profilu.

## Niepełnosprawność

Niestety, jej marzenia okazały się znacznie trudniejsze w realizacji, niż się jej wydawało. Zaczęła obawiać się odrzucenia jej kandydatury do pracy w hotelu ze względu na niepełnosprawność. W zasadzie nie do końca wiadomo, co jej jest. Lekarze nie potrafią zdiagnozować przyczyny niepełnosprawności. Faktem jest, że Beata ma niedowład nóg związany z przykurczami. Powoduje to trudności z utrzymaniem równowagi. Swego czasu przeszła dość skomplikowane operacje ścięgien Achillesa oraz stóp, by usprawnić chodzenie.

Dało to tyle, że dziś porusza się głównie o kulach, wózka potrzebuje jedynie przy pokonywaniu większych odległości, ponieważ dłuższe chodzenie powoduje u niej dokuczliwy ból nóg. O kulach chodzi dość powoli, największe problemy ma przy pokonywaniu schodów. Zdarzają jej się wówczas zachwiania równowagi. Miała już kiedyś związany z tym przykry wypadek, kiedy spadła ze schodów, na szczęście niewysokich, więc tylko się poobijała. Ogólnie jednak jak tylko może, stara się omijać schody szerokim łukiem. Dlatego w miejscu pracy niezbędna będzie winda oraz poręcz przy schodach. Dobrze, żeby przystanek autobusowy był możliwie blisko. Beata bez większych problemów korzysta z transportu publicznego, jest w stanie samodzielnie wychodzić z domu. Jej niepełnosprawność nie wymaga dostosowania stanowiska pracy, w tym komputera.



Beata utrzymuje się z renty socjalnej oraz zasiłku pielęgnacyjnego. Są one jednak na tyle niskie, że w praktyce utrzymują ją rodzice.

### Umiejętności

Beata ukończyła technikum hotelarskie, jednak nie ma tytułu technika, ponieważ nie przystąpiła do egzaminu końcowego. Ma zamiar nadrobić tę zaległość. Na razie uczęszcza do 2-letniej szkoły, także o profilu hotelarskim, w której nauka również kończy się uzyskaniem tytułu technika hotelarstwa. Zajęcia ma w co drugi weekend. Ponieważ szansa na ponowne podejście do egzaminu zawodowego w technikum pojawiła się niedawno, gdy tylko to się uda, zamierza zmienić profil w szkole, do której obecnie uczęszcza.

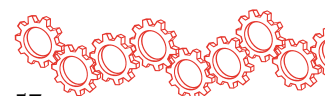
Niestety, jej znajomość języków obcych nie jest najlepsza. Ogranicza się do podstaw języka angielskiego. Dużo lepiej jest z obsługą komputera. Swoją pierwszy komputer kupiła dzięki dofinansowaniu z PFRON wiele lat temu. Głównie dlatego dziś dobrze radzi sobie z arkuszami kalkulacyjnymi, edytorami tekstów, programami graficznymi, tworzeniem stron internetowych i poruszaniem się w sieci. Ma także opanowane podstawy obsługi baz danych.

### Oczekiwania

Beata szuka pracy wyłącznie w hotelu. Będzie zadowolona z każdego zaproponowanego jej stanowiska w tej branży. Spodoba się jej zarówno praca w hotelowej recepcji, jak i na zapleczu. Uważa, że dałaby sobie także radę w pracy biurowej w hotelowej administracji. Forma pracy jest jej obojętna – od etatu, przez zlecenie, po staż. Także czas pracy nie gra roli, może być nawet cały etat.

### Wizyta w Centrum

Beata zjawiła się w Centrum Integracja w Zielonej Górze już w połowie lutego 2009 r. Miała bardzo sprecyzowane oczekiwania dotyczące przyszłej pracy. Nie wyobraża sobie zatrudnienia poza branżą hotelarską. Zależy jej na takim przygotowaniu dokumentów aplikacyjnych, by zrobiły jak najlepsze wrażenie na pracodawcy. Ustaliła z doradcą zawodowym, że wstępnie przygotowane CV i list motywacyjny przyniesie na następne spotkanie, by razem mogli je omówić. Beata zgłosiła także chęć uczestniczenia w szkoleniach, które mogłyby podnieść jej kwalifikacje, szczególnie w zakresie języków obcych.



## Spotkanie z doradcą

Tydzień później Beata przyszła na drugie spotkanie z doradcą zawodowym. Zgodnie z umową, przyniosła CV i list motywacyjny. Wspólnie omówili zmiany, jakie powinny być wprowadzone w tych dokumentach. Beata obiecała na następne spotkanie przynieść poprawione CV.

Podczas rozmowy doradca zawodowy starał się ustalić, dlaczego Beata sama nie starała się dotychczas znaleźć sobie pracy w hotelarstwie, skoro całe życie podporządkowała szkoleniu się w tej dziedzinie. Beata przyznała, że obawia się odrzucenia jej kandydatury ze względu na niepełnosprawność. Doradca starał się przekonać klientkę, że jej obawy są nieuzasadnione, poza tym może starać się o stanowiska, na których niepełnosprawność nie będzie przeszkodą. Przykładem jest praca w administracji hotelowej, w której po pierwsze, jej niepełnosprawność nie ma żadnego znaczenia, a po drugie, nie musi być wymagana dobra znajomość języka obcego. Beata przyznała jednak, że wydaje jej się, iż nie do końca realizowałyby się na takim stanowisku. Jest ciekawa świata, ludzi i nie lubi monotonii, a z tym jej się kojarzy praca w biurze.

Beata dostała zadanie porozmawiania z nauczycielem z jej obecnej szkoły, który zna branżę hotelarską, o stanowiskach, na jakich mogłyby pracować. Chodzi szczególnie o takie, w których byłby niewielki kontakt z klientami, np. drobne prace porządkowe czy pomoc w centrach odnowy biologicznej znajdujących się w niektórych hotelach. Beata ma również stworzyć listę hoteli i pensjonatów, do których chciałaby złożyć dokumenty aplikacyjne.

Z rozmowy wynikało także, że zdanie końcowego egzaminu zawodowego będzie niemożliwe bez podszkolenia się w języku angielskim. Niestety, Beaty nie stać na kurs językowy. Wymaga pomocy z zewnątrz.

## Spotkanie z doradcą

Po dwóch tygodniach Beata ponownie zjawiła się w Centrum Integracja na spotkaniu z doradcą zawodowym. Bardzo rzetelnie się do niego przygotowała. Nie mogła uwierzyć, gdy dowiedziała się, że w Centrum zdecydowano o sfinansowaniu jej w ramach projektu kursu języka angielskiego. Wie, że to znacznie zwiększy jej szanse na zdanie egzaminu zawodowego. Razem z doradcą ustalili konkretne stanowiska, na które mogłyby aplikować, starając się o pracę w hotelu lub pensjonacie. Beata poinformowała, że będzie się starać zdobyć pracę lub przynajmniej odbyć praktyki w jednym z zielonogórskich hoteli. Zanim jednak to nastąpi, klientka zobowiązała się przysłać pocztą elektroniczną poprawione CV do oceny doradcy zawodowego.



### Spotkanie z doradcą

Na kolejnym spotkaniu w połowie kwietnia Beata skierowana została na kurs w prywatnej szkole, podnoszący jej kompetencje językowe z angielskiego. Głównym celem jest jak najlepsze przygotowanie do egzaminu zawodowego, do którego klientka przystąpi w czerwcu. Beata nie ukrywała swojego szczęścia, że tak szybko udało się zorganizować kurs, na który nigdy nie byłoby jej stać. Obiecała, że zrobi, co w jej mocy, by jak najlepiej skorzystać z tej okazji. Twierdzi, że nie wyobraża sobie, by mogła zmarnować taką okazję.

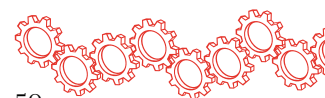
Beata z radością poinformowała także, że udało jej się załatwić praktyki zawodowe w jednym z hoteli – od połowy kwietnia przez trzy kolejne tygodnie. W tym czasie będzie pomagać wielu różnym osobom zatrudnionym w hotelu, by sprawdzić, w czym najlepiej się czuje. Przyznała, że dyrekcji hotelu bardzo spodobało się jej CV i podziękowała za wielką pomoc w jego przygotowaniu. Praktyki trwać będą od poniedziałku do piątku, na szczęście nie będą jednak kolidować z kursem języka angielskiego.

### Spotkanie z doradcą

Pod koniec maja Beata zjawiła się w Centrum. Była bardzo przygnębiona, zachowywała się inaczej niż zwykle. Okazało się, że potrzebowała wsparcia w związku z sytuacją na kursie języka angielskiego. Stosowana od niedawna metoda pracy jest dla Beaty niezrozumiała i zbyt trudna. W związku z tym, pomimo starań, niczego nie może się nauczyć. Obwinia o to siebie. Uważa, że nie jest w stanie zadowolić wykładowców. Doradca zawodowy skontaktował się w tej sprawie ze szkołą językową. Jedna z nauczycielek obiecała spotkać się z Beatą, by porozmawiać o jej obawach, spostrzeżeniach i potrzebach. Z rozmowy doradcy zawodowego z przedstawicielką szkoły językowej wynikało, że być może trzeba będzie zwolnić tempo nauki, powtórzyć przerobiony materiał, trzeba się będzie również zastanowić nad zmianą metod pracy. Beata ze swej strony obiecała, że na bieżąco będzie informowała wykładowców o ewentualnych problemach z przyswajaniem materiału, by w przyszłości nie dochodziło do tego, że zaczyna wątpić w siebie. Wydaje się, że faktycznie do możliwości Beaty dobrano niewłaściwą metodę nauczania i zaległości nie do końca są jej winą. Beata była bardzo wdzięczna za wsparcie i wyjaśnienie trudnej dla niej sytuacji na kursie językowym.

### Spotkanie z doradcą

Na początku czerwca doradca zawodowy skontaktował się telefonicznie z Beatą, by dowiedzieć się, jak sobie radzi na kursie językowym. Okazało się, że po wcześniejszej interwencji nieporozumienia zostały wyjaśnione na tyle, że Beata dokonała sporych postępów w nauce i kończy kurs bez szczególnych problemów.





Doradca starał się także udzielić jej wsparcia przed zbliżającym się egzaminem zawodowym. Zapewniał, że musi się udać, że Beata jest w końcu znakomicie przygotowana, a na przyszły sukces ciężko pracowała. Na pewno przyda się wiedza wyniesiona z odbytych niedawno praktyk w hotelu. Beata wyraźnie zmieniła swój stosunek do pracy w hotelowej administracji. Już teraz wie, że to wcale nie jest tak nudne, jak jej się wydawało. Pomagała w dziale zaopatrzenia, w którym praca nie jest monotonna, ponieważ nigdy nie można przewidzieć, ilu gości zjawi się w hotelu i czego będą potrzebować.

Doradca zawodowy stwierdził, że dla rozluźnienia przed egzaminem przyda jej się rozmowa z psychologiem.

### Rozmowa z psychologiem

W połowie czerwca, tuż przed egzaminem zawodowym, Beata przyszła do Centrum na spotkanie z psychologiem. Była bardzo zestresowana, ponieważ dawno nie podchodziła do żadnego egzaminu. Paraliżowała ją dodatkowo świadomość, jak to jest istotne i jaki ma wpływ na jej dalsze życie.

Psycholog przyznał, że faktycznie egzamin jest ważny, ale bez koniecznego luzu nic z tego nie będzie. Podsunął wobec tego kilka technik relaksacyjnych, jak choćby ćwiczenia oddechu, polegające na jego uspokojeniu, wyciszeniu. Inna technika to wizualizacja, polegająca na wyobrażeniu sobie miłej, naturalnej scenerii i „zatapianiu się” w płynącym z niej poczuciu bezpieczeństwa. Pomaga to uwolnić się od napięcia psychicznego.

### Spotkanie z doradcą

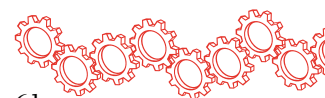
Na kolejnym spotkaniu z doradcą zawodowym Beata zjawiała się dopiero w pierwszych dniach września. Wcześniejsze telefoniczne próby doradcy porozmawiania z nią kończyły się niepowodzeniem. A to nie odbierała telefonu, a to znów była bardzo zajęta i obiecywała oddzwonić, czego nie robiła. Gdy zdecydowała się w końcu przyjść do Centrum, nie miała dobrych wieści. Nie zdała egzaminu zawodowego. Przyznała, że milczała właśnie z tego powodu. Była przekonana, że specjaliści z Centrum będą jej mieli za złe zmarnowanie ich czasu i pieniędzy projektu, wydanych na jej kurs angielskiego. Doradca zawodowy z miejsca zapewnił, że nikomu to nawet przez myśl nie przeszło, denerwowali się jedynie, ponieważ nie wiedzieli, co się z nią dzieje. Wszyscy są jak najdalej od potępienia Beaty, wręcz odwrotnie, są z niej dumni, że podjęła się tak trudnego zadania. Nie zawsze przecież za pierwszym razem udaje się zrealizować tak ambitne plany. Po szczerzej rozmowie z doradcą dało się zauważyć, że z Beaty opadło napięcie. Zapewniła, że to niepowodzenie nie zniechęci jej do podążania do wyznaczonego wcześniej celu, bo przecież praca w hotelu jest jej pomysłem na życie. W związku



z tym będzie dalej się szkolić, głównie z języka angielskiego, by do egzaminu zawodowego przystąpić ponownie za rok. Tymczasem, ponieważ staż w hotelu wypadł znakomicie, postara się znaleźć pracę lub odbyć praktyki w tym zawodzie.

### **Konsultacja z doradcą ds. zatrudnienia**

Pod koniec września Beata spotkała się z doradcą ds. zatrudnienia. Opowiedziała, czym do tej pory zajmowała się w hotelu, i potwierdziła, że najbardziej odpowiada jej praca w hotelowej administracji. Doradca jednoznacznie stwierdził, że Beata, po wszystkich spotkaniach w ramach projektu, jest gotowa do podjęcia zatrudnienia. W związku z tym wskazał jej, gdzie i w jaki sposób szukać tego typu pracy. Beata zobowiązała się regularnie informować o postępach w poszukiwaniach, a także ewentualnych problemach, jakie będzie napotykać.



# II. Oszukiwany, oszukiwana

Ewa mieszka w małej wsi koło Mińska Mazowieckiego. Ma 38 lat, od 15 lat jest mężatką, ma dwoje dzieci. Jedno chodzi do gimnazjum, drugie we wrześniu tego roku ma iść do podstawówki. Dzielą dom z jej rodzicami, zajmując parter. Mąż jest listonoszem, jej rodzice już nie pracują. Ewa nie ma stałego zatrudnienia już dziesiąty rok. Nie ma prawa do renty. Jej jedynym źródłem dochodu jest dodatek pielęgnacyjny.

## Niepełnosprawność

Ewa ma mózgową porażenie dziecięcą, którego wynikiem jest niedowład prawej strony ciała. Ma również zdiagnozowaną niepełnosprawność intelektualną w stopniu lekkim, której jedynym objawem jest nieznacznie wolniejsze tempo myślenia. Jest pod stałą opieką ortopedy i rehabilitanta, ponieważ ma za krótkie ścięgno w jednej nodze. Ma problemy ze staniem. Puchnie jej wówczas noga, dodatkowo drętwieje ręka. W terenie i w pomieszczeniach porusza się jednak samodzielnie. Nie potrzebuje także dostosowania stanowiska pracy.

Parę lat temu do niepełnosprawności ruchowej doszły problemy natury psychicznej. Ewa rok po urodzeniu drugiego dziecka wpadła w głęboką depresję. Straciła wiarę w siebie. Uważała, że jest tylko obciążeniem dla rodziny, że bez niej byłoby im dużo łatwiej. Czuła brak motywacji do czegokolwiek, była przekonana, że z niczym sobie nie poradzi, doszło do tego, że przestała wychodzić z domu. O szukaniu przez nią pracy w ogóle nie mogło być mowy.

Wszyscy myśleli, że to zwykła chandra, brak nastroju, niektórzy wręcz, że lenistwo. Rady udzielane przez rodzinę i najbliższych znajomych, polegające z grubsza na radzeniu jej, by wzięła się w garść i wyszła do ludzi, odnosiły odwrotny skutek. Jeszcze bardziej zamykała się w sobie, opiekę nad dziećmi zmuszeni byli przejąć jej rodzice. Jak wielki Ewa ma problem, jej rodzina i ona sama zrozumieli po wizycie jednej z jej koleżanek, która opowiedziała, że przeszła depresję poporodową. Stwierdziła, że objawy Ewy są bardzo podobne i poradziła wizytę u specjalisty. To głównie dlatego po niemal dwóch latach wegetacji Ewa przyjęła propozycję męża, by udać się do psychiatry. Lekarz stwierdził, że u Ewy nie ma mowy o depresji poporodowej. Na podstawie wywiadu lekarskiego zdiagnozował u niej inną formę depresji. Zdecydował o konieczności przyjmowania leków przeciwdepresyjnych i chodzenia na terapię do psychoterapeuty.



## Umiejętności

Ewa 20 lat temu ukończyła technikum gastronomiczne. W szkole uczyła się głównie obsługi administracyjnej i organizacji gastronomii. Miała podstawy rachunkowości i finansów, techniki pracy biurowej, nauczyła się również w stopniu podstawowym języków: angielskiego i niemieckiego. Ich znajomość deklaruje także dziś.

Uważa, że jej mocnymi stronami są m.in. umiejętność pracy w zespole oraz podzielność uwagi, czyli możliwość wykonywania kilku rzeczy jednocześnie. Potrafi zorganizować sobie pracę, jest skrupulatna i obowiązkowa. Dość dobrze radzi sobie w pracy na komputerze, biegle pracuje na edytorach tekstu, w stopniu podstawowym obsługuje arkusze kalkulacyjne. Potrafi także poruszać się po internecie.

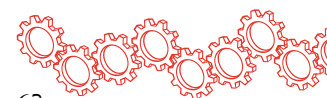
Ewa szczerze przyznaje, że przed depresją była bardziej pewna siebie i swoich umiejętności. Zapewnia jednak, że psychoterapia bardzo ją wzmocniła.

## Oczekiwania

Ewa od 10 lat nie może znaleźć stałej pracy. Jest więc zdecydowana przyjąć niemal każdą ofertę, nawet pracę fizyczną, teoretycznie dla niej niewskazaną. Najbardziej jednak zadowolona byłaby z pracy biurowej, ewentualnie w obsłudze klienta, także telefonicznej. Interesuje ją praca w pełnym wymiarze godzin, jako że dzieci są już odchowane, a gdy wrócą ze szkoły, mogą się nimi zająć niepracujący rodzice Ewy. Nie odstrasza jej nawet wizja dłuższego dojazdu do pracy. Jest w stanie bez pomocy poruszać się komunikacją publiczną.

## Wizyta w Centrum

Ewa sprawia wrażenie osoby zagubionej – taka była pierwsza myśl doradcy zawodowego, gdy klientka przysłała na spotkanie w Centrum Integracja w Warszawie na początku maja 2009 r. Szczególnie w czasie rozmowy zwrócił uwagę na sprzeczności w jej wypowiedziach. Z jednej strony zwraca uwagę jej determinacja w poszukiwaniu pracy, z drugiej jednak liczne warunki, jakie stawia przyszłemu pracodawcy, przez mało kogo są do spełnienia. Ewa twierdzi, że przyjmie absolutnie każdą pracę, zaraz jednak dodaje, że zainteresowana jest głównie pracą biurową, fizyczną i obsługą klienta. Doradca zawodowy jest zdania, że akurat praca fizyczna jest niewskazana, ze względu na to, że Ewa nie może zbyt długo stać ani przeciążać prawej ręki i nogi. Na podstawie zaobserwowanych sprzeczności i trudności w określeniu jednoznacznego celu doradca zawodowy stwierdził, że konieczna będzie indywidualna konsultacja psychologiczna Ewy.



## Rozmowa z psychologiem

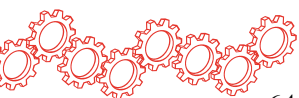
Tydzień później Ewa przyjechała na spotkanie z psychologiem. Dopiero tam zdecydowała się opowiedzieć o swoich doświadczeniach zawodowych. Zaraz po szkole średniej Ewa znalazła pracę w kuchni szkoły podstawowej. Początkowo jej to odpowiadało, wiedziała jednak, że jest to zajęcie tymczasowe, także przez wzgląd na niepełnosprawność ruchową. Skorzystała z pierwszej nadarzającej się okazji do zmiany pracy. Znalazła prostą pracę w biurze jednej z lokalnych firm. Dzięki zarabianym tam pieniądзом zapisała się na kurs angielskiego. W szkole poznała tylko podstawy angielskiego i niemieckiego, więc ukończeniem kursu chciała zwiększyć swoje szanse na rynku pracy. Niestety, kurs zmuszona była przerwać, ponieważ firma, w której pracowała, splajtowała. Ewa miała w tym nieszczęściu szczęście, że otrzymała całe należne wynagrodzenie. Niedługo potem udało jej się po znajomości znaleźć pracę na poczcie, gdzie poznała swojego przyszłego męża. Narodziny pierwszego dziecka były przyczyną rezygnacji z pracy.

Przez kolejne lata bezskutecznie szukała stałego zatrudnienia. Niestety, depresja dodatkowo jej to utrudniała. Gdy udało się jej z tej choroby podźwignąć, w ciągu ostatnich dwóch lat dwukrotnie podejmowała pracę. Za pierwszym razem była to telefoniczna obsługa klienta, za drugim – posada rejestratorki w przychodni zdrowia. W ostatnim miejscu zatrudnienia rozwiązano z nią umowę o pracę po pół roku. Podobnie w poprzednim miejscu. Ewa za zwolnienia obwinia pracodawców. Twierdzi, że do dziś nie rozumie tych decyzji, tym bardziej że nie przypomina sobie, by którykolwiek ze współpracowników zwracał jej uwagę, że źle pracuje. Przeciwnie, odnosiła wrażenie, że pracodawcy są z niej zadowoleni i że jest lubiana przez kolegów i koleżanki z pracy. Szczególnie w przychodni zdrowia miała nadzieję na dłuższą pracę. Tymczasem została zwolniona z dnia na dzień. Jak mówi, przyszła rano do pracy, została wezwana do szefa, który nie bawiąc się w wyjaśnienia, wręczył jej wypowiedzenie. W związku z tymi doświadczeniami Ewa przepełniona jest żalem i złością. Nie ma sobie nic do zarzucenia. Uważa, że ją oszukano i skrzywdzono.

Na podstawie przeprowadzonego z Ewą testu projekcyjnego, czyli badania psychologicznego stosowanego w celu wydobycia nieuświadomionych treści psychicznych, psycholog stwierdził u niej obniżoną samoocenę i, pozornie paradoksalnie, dość wyidealizowany obraz samej siebie. W czasie przeprowadzania testu psycholog zwrócił również uwagę na spowolnione tempo myślenia Ewy i, co za tym idzie, także jej wysławiania się. Psycholog zauważył, że może to powodować trudności w porozumiewaniu się Ewy z innymi, szczególnie osobami, które jej nie znają.

## Spotkanie z doradcą

Tuż po spotkaniu z psychologiem Ewa miała także wizytę u doradcy zawodowego, na którą przyniosła opracowane przez siebie CV. Niestety, nie było ono najlepsze. Widać po nim wprawdzie, że Ewa



dość sprawnie posługuje się edytorem tekstu, gorzej było z treścią. Doradca zwrócił uwagę, że zdecydowanie za dużo miejsca Ewa poświęciła na opis swojej niepełnosprawności i wynikających z niej ograniczeń. Wyglądało to tak, jakby niepełnosprawność była główną informacją, jaką Ewa chciała przekazać. Doradca zawodowy uważa, że oczywiście nie należy tego ukrywać, jednak CV ma być podkreśleniem zalet osoby ubiegającej się o pracę. Swoją niepełnosprawność można zaś opisać w sposób, który w oczach pracodawcy nie stanowi problemu. To ważne, szczególnie w przypadku pracodawców, którzy nie zetknęli się dotychczas z osobami z niepełnosprawnością.

Doradca zawodowy stwierdził też, że w wymienianym w CV doświadczeniu zawodowym warto podkreślić stanowiska pracy, które związane są z tym, na które się aktualnie aplikuje. Nawet jeśli zaburzy się tym chronologię. Nie zawsze trzeba wymieniać wszystko po kolei. Ewa tymczasem, aplikując do pracy biurowej, jako pierwsze doświadczenie zawodowe wpisywała pomoc kuchenną z czasów tuż po ukończeniu technikum. Błędem, jaki popełniła Ewa, było też rozpisanie CV na dwie strony. W sytuacji gdy nie ma się dużego doświadczenia zawodowego lub wielu ukończonych szkół, zawsze trzeba swój życiorys zawrzeć na jednej stronie. Pracodawca nie ma zazwyczaj zbyt wiele czasu na analizowanie zbyt rozwlekłych dokumentów aplikacyjnych.

Ewa przyjęła uwagi i zobowiązała się dostarczyć poprawione CV na kolejne spotkanie z doradcą zawodowym.

### Oferta stażu

W pierwszym tygodniu czerwca z Ewą skontaktował się telefonicznie doradca ds. zatrudnienia i przedstawił jej ofertę stażu na stanowisku rejestratorki w nowo otwieranej przychodni zdrowia. Zapoznał się z informacjami z przesłanego przez nią e-mailem poprawionego CV i m.in. na tej podstawie uznał, że Ewa ma duże szanse na skorzystanie z tej oferty. Staż byłby płatny, zdecydowanym atutem jest zaś fakt, że przychodnia znajduje się niedaleko jej miejsca zamieszkania. Ewa była oczywiście bardzo zainteresowana tą ofertą. Stwierdziła, że zrobi co w jej mocy, by tę pracę dostać.

### Rozmowa z psychologiem

W połowie czerwca psycholog zadzwonił do Ewy. Rozmowa dotyczyła uzgodnień związanych z rozpoczęciem stażu. Ewa wydała się w rozmowie entuzjastycznie nastawiona do tej pracy. Jednocześnie była jednak pełna obaw w związku z sytuacją, jaka miała miejsce w poprzednim miejscu zatrudnienia. Z informacji przekazanych przez Ewę wynika, że atmosfera panująca w przychodni zdrowia, z której ją zwolniono, rzeczywiście była niejasna. Ewa wciąż nie może się z tym pogodzić.



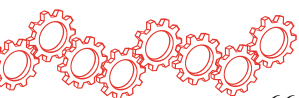
Psycholog odniósł wrażenie, że klientka może mieć rację, mówiąc, że nie było jej winy w nagłym zwolnieniu jej z pracy.

### Konsultacja z doradcą ds. zatrudnienia

Pod koniec lipca w Centrum Integracja zjawiała się zrozpaczona Ewa. W rozmowie z doradcą ds. zatrudnienia żaliła się, że pracodawca, który proponował jej staż w przychodni zdrowia, chciał ją oszukać. Deklarowany przez niego na początku zakres obowiązków w praktyce ograniczył się w zasadzie jedynie do sprzątania budynku. Ewa poczuła się oszukana i zlekceważona. Doradca był zdziwiony, ponieważ w kontaktach z nim pracodawca zapewniał, że będzie to praca biurowa lub administracyjna dla osoby z niepełnosprawnością ruchową. Ewa deklarowała wprawdzie, że przyjmie każdą pracę, jednak posada sprzątaczkę przy jej niepełnosprawności jest wykluczona i wydawało jej się, że pracodawca miał tego świadomość. W związku z nieuczciwym podejściem pracodawcy Ewa zmuszona była zrezygnować ze stażu. Doradca w stu procentach poparł jej decyzję.

### Konsultacja z doradcą ds. zatrudnienia

W drugiej połowie września doradca skontaktował się telefonicznie z Ewą. Jak się okazało, nie zraziła się niemiłym doświadczeniem związanym ze stażem i samodzielnie znalazła kilka ofert pracy, głównie są to propozycje pomocy w biurze. Część z nich dobrze rokuje na przyszłość, jednak Ewa nie chce zapeszać. Mimo przeciwności klientka jest pełna optymizmu, co bardzo cieszy doradcę.



# 12. U nas nie ma niedopasowania

## Rozmowa ze specjalistą

Michał Urban

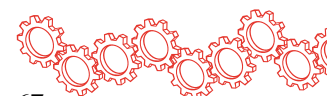
Doradca ds. zatrudnienia  
Centrum Integracja w Gdyni

### – Doradca ds. zatrudnienia jest w projekcie osobą, która jest najbliższą pracodawców?

– Wspieranie pracodawców w zatrudnianiu osób z niepełnosprawnością to jedno z moich dwóch głównych zadań. To wsparcie należy zresztą rozumieć bardzo szeroko. Może to być zarówno doradztwo w całej procedurze formalnoprawnej związanej z zatrudnianiem osoby z niepełnosprawnością, ale może też dotyczyć sposobu poszukiwania takich pracowników, kwestii dostosowania stanowiska pracy i charakterystyki osoby, która mogłaby pracować na tym stanowisku. Oczywiście doradca nie przystosowuje miejsca pracy ani nie wypełni druków, służy natomiast swoją wiedzą i pomocą. Wiem na przykład dokładnie, czego wymaga Państwowa Inspekcja Pracy przy dostosowywaniu miejsca pracy. Oczywiście nie mamy takich uprawnień, że jak inspektor pracy przyjdzie i zobaczy dokument, że Integracja miejsce pracy „opiniowała”, to bez sprawdzania to zaakceptuje.

### – Jakie jest drugie zadanie?

– Przejmuję też osobę z niepełnosprawnością, gdy ta wyjdzie spod skrzydeł doradcy zawodowego i wspólnie z nim aktywnie z nią pracuję. Zachęcam ją do samodzielnego poszukiwania ofert pracy oraz pracodawców, u których można miejsce pracy znaleźć. Uczę szukania dróg dotarcia do nich. Moją rolą przede wszystkim jest aktywizowanie klientów do działania. Nie jest tak, że prowadzę kogoś za rękę, daję kilka ofert, niech sobie wybierze. Najpierw muszę przecież sprawdzić, czy klient jest gotowy do podjęcia zatrudnienia, czy jest wystarczająco aktywny, czy chce pracować, czy też idzie do pracy, bo ktoś mu kazał. Muszę to zbadać, żeby się potem nie okazało, że przekonam do jakiejś osoby dobrego pracodawcę, ten ją przyjmie i okaże się, że ona nie traktuje pracy poważnie. Muszę więc poznać klienta, a jednocześnie dbać o to, by to klient podejmował pewne decyzje i działania. Kontaktuję się z nim osobiście, telefonicznie lub mailowo, szukam też dla niego pracy, ale on ma cały czas aktywnie w tym procesie uczestniczyć.





### – Na czym polega szukanie komuś pracy?

– Są pewne oferty standardowe, to jest zazwyczaj sprzątanie, ochrona albo telemarketing, przy których nie ma szczególnych warunków, jakie kandydat do pracy musi spełnić. Są jednak sytuacje, gdy szukamy miejsca pracy pod konkretną osobę albo odwrotnie – dopasowujemy klienta do ogłoszenia, gdy jakaś firma potrzebuje pracownika na konkretne stanowisko. Zawsze jednak, gdy do firmy posyłamy kandydata do pracy, podchodzimy do tego indywidualnie. Zawsze więc rozmawiamy o konkretnej osobie. Nawet jeśli będziemy wysyłać do firmy czterech kandydatów, to o każdym z nich rozmawiamy wcześniej z pracodawcą. Nie możemy sobie pozwolić na niedopasowanie.

### NIE JEST ŻŁE

#### – Skąd bierzecie oferty pracy? Czy to pracodawcy dzwonią do was, że chcą zatrudnić osobę z niepełnosprawnością?

– Można powiedzieć, że 20 procent ofert jest składanych przez samych pracodawców. Do pozostałych musimy dotrzeć.

#### – Na czym polega takie docieranie?

– Na dzwonieniu, wysyłaniu maili, rozmowach na różnych spotkaniach, osobistych kontaktach na konferencjach. W te działania wciągamy też osoby, które chcą pracować. Mamy dziesięć książek telefonicznych. Osoba, która szuka pracy, wybiera sobie z książki branżę, w której chce pracować, i zaczynamy docierać do firm, które wytypowała. Robię to ja albo ta osoba, dzwoniąc np. z naszego telefonu z Centrum Integracja.

#### – Jak pracodawcy reagują na pytanie, czy chcą zatrudnić osobę z niepełnosprawnością?

– Różnie. Nadal ok. 85 procent pracodawców w ogóle nie wie, czym jest niepełnosprawność i boi się tego tematu jak ognia. Bardzo więc często rozmowy z nimi kończą się fiaskiem. Ma to też związek z tym, że akurat w tym projekcie chodzi o zatrudnienie osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności ruchowej. Wiele z nich porusza się na wózkach, więc znalezienie pracodawcy jest o tyle trudne, że niewiele firm czy instytucji ma dostosowane siedziby. Przede wszystkim jednak szefowie firm boją się, że nie sprostają wymaganiom Państwowej Inspekcji Pracy. To moim zdaniem jedna z głównych przyczyn, dla których pracodawcy nie zatrudniają osób z niepełnosprawnością. Mam nadzieję, że zmieni trochę to nastawienie nowelizacja przepisów, nad którą prace rozpoczęto w Sejmie, a która



zakłada, że trzeba będzie oczywiście dostosować stanowisko pracy, ale nie trzeba tego będzie zgłaszać do zaopiniowania Inspekcji. Jego sprawdzenie odbywałoby się przy okazji zwykłej, ogólnej kontroli. Dziś bywa tak, że pracodawca deklaruje, iż chętnie zatrudniłby osobę z niepełnosprawnością i nawet budynek spełnia wymagania, ale on mimo wszystko obawia się ściągać do siebie Inspekcji. Boi się, że inspektorzy przy okazji skontrolują całą firmę.

**– Czy jak już uda się znaleźć pracodawcę i konkretne stanowisko, to zawsze jest tak, że przysłana przez Centrum osoba z niepełnosprawnością podejmuje stałą pracę?**

– Tak różowo to nie jest. Z uwagi na pracodawców, ale też same osoby z niepełnosprawnością, które zdarza się, że mają bardzo specyficzne wymagania, jakich nie jesteśmy w stanie dopasować do rynku pracy. Mieliśmy taki przypadek, że pracodawca zatrudnił pewną panią na wymarzone przez nią pół etatu, ale ona po bardzo krótkim czasie stwierdziła, że to nie jest praca dla niej, bo wszystko jest za szybkie, że to wyścig szczurów i ona nie będzie tam pasować.

**– Czy ogólnie jednak udaje się znajdować pracę?**

– Nie jest źle. To zależy jednak głównie od tego, z jaką firmą się rozmawia. Jeśli mamy z kimś dłuższy kontakt, to łatwiej jest go do pewnych rzeczy przekonać, bo znają nas i nieco więcej wiedzą o niepełnosprawności. Natomiast szefowie firm, z którymi kontaktujemy się po raz pierwszy, podchodzą do tego bardzo ostrożnie. Jeśli jednak firma wyraża zainteresowanie, to do zatrudnienia osoby z niepełnosprawnością dochodzi dość szybko. Inna sprawa, czy ta osoba zdoła sprostać stawianym przez firmę wymaganiom.

**– Może dobry jest w takim przypadku staż?**

– Jest to na pewno dobra okazja, żeby pracodawca sprawdził konkretną osobę i ewentualnie przekonał się do niej. Nieraz pracodawcy nie chcą zatrudnić osoby z niepełnosprawnością, bo boją się wynikających z przepisów prawa obowiązków. Mówimy wówczas, by spróbował zatrudnić taką osobę na próbę – na staż czy w inny sposób.

## **STRACH PRZED NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ**

**– Czy doradca ds. zatrudnienia ma obowiązek monitorowania poczynąń klienta w miejscu pracy lub na stażu?**



– Przede wszystkim klient ma też obowiązek informowania o swoich poczynaniach, bo jeżeli nie monitoruje się danej osoby, to pewne rzeczy umykają. Indywidualny Plan Działania i moja praca wymagają, by być w stałym kontakcie z klientem i jego pracodawcą. To, że zobowiązuję ludzi do regularnego kontaktowania się ze mną, wyrabia też pewną obowiązkowość i zaufanie. Nie ma obaw, że jeśli dzieje się niedobrze, to zrobię klientowi „awanturę”, że to, co wyprawia, spowoduje utratę pracy. Pojawiające się problemy staramy się spokojnie rozwiązywać. By jednak móc to robić, oczekujemy współpracy, bycia z nami w kontakcie, informowania nas o tym, co się dzieje – czy klient został zatrudniony, jak przebiega proces rekrutacji, jak przebiega praca, czy wszystko jest w porządku. Jakby co, jesteśmy w stanie wkroczyć z pomocą – porozmawiać z pracodawcą czy podpowiedzieć klientowi, jak ma coś zrobić.

#### – Czy zdarzało się, że trzeba było interweniować?

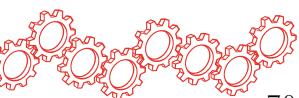
– Zdarzało się. Mieliśmy choćby taką sytuację, gdy pracodawca chciał uzyskać informacje na temat doszkolenia zatrudnionej osoby z niepełnosprawnością, ale zamiast zapytać o to nas, kazał to załatwić tej osobie. Efekt był taki, że ta osoba zaczęła odczuwać strach, że jeśli czegoś nie załatwi w tej sprawie, to straci pracę. Rozmawiałem z tym pracodawcą i poprosiłem, by w takich kwestiach kontaktował się bezpośrednio z Centrum Integracja.

#### – A czy pracodawcy zgłaszają się z problemami po zatrudnieniu osoby z niepełnosprawnością?

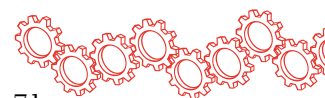
– Odzywają się dość często, bo np. nie mają wiedzy na temat danej niepełnosprawności i chcieliby otrzymać o niej jakieś informacje. Nie jest też dla nich jasne, jak w sytuacji konfliktowej rozmawiać z takim pracownikiem o pewnych sprawach, boją się go urazić. Często też nie wiedzą, czy na rozmowie kwalifikacyjnej pytać o niepełnosprawność, czy nie. Zawsze tłumaczę więc, by swobodnie prowadzili rozmowę i oczywiście pytali, jednak zawsze w jakimś celu, nie z ciekawości. Jeśli ktoś ma padaczkę, pracodawca musi przecież wiedzieć, jak przygotować dla tej osoby miejsce pracy i współpracowników na wypadek ataku.

#### – Czy zmienia się coś w świadomości pracodawców w kwestii zatrudniania osób z niepełnosprawnością?

– Wydaje mi się, że bardzo powoli, ale się zmienia. Trzeba im po prostu wiele rzeczy tłumaczyć. Wiadomo, że jak nic nie wiedzą o niepełnosprawności, to będą się jej bać na samo hasło. Nie wiedzą, czy to choroba, czy można się tym zarazić, a w ogóle to najlepiej nie wywoływać wilka z lasu, nie siać na wózek, bo ich to samo spotka. Wśród ludzi funkcjonują pewne przesady. Druga sprawa, że nie



ruszają tematu, w którym nie potrafią się poruszać i w którym nie ma im kto pomóc. U nas pracodawcy otrzymują zarówno pracownika, jak i pełną pomoc w formalnoprawnych aspektach zatrudniania. To często oni przekazują w świat informację o nas, że tak pomagamy, i inni pracodawcy już się do nas sami zgłaszają. Także dlatego powoli rusza się więc coś w świadomości pracodawców.



# 13. Wykańczająca bezczynność

Darek ma 26 lat, mieszka z rodzicami w małej miejscowości ok. 100 km od Gdyni. W czerwcu zdał egzamin licencjacki z bankowości. Darek zawsze był bardzo aktywny. Trudno mu było usiedzieć w miejscu. Był bardzo wysportowany. Szerokiemu gronu znajomych zawsze imponował formą fizyczną. To właśnie on najczęściej organizował wszelkiego rodzaju formy aktywnego wypoczynku sobie i przyjaciołom. Najlepiej czuł się na boisku do piłki nożnej, korcie tenisowym, nad wodą. To właśnie jeden z takich wypadów nad wodę miał zmienić całe jego życie.

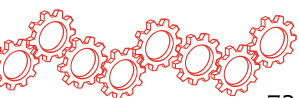
## Niepełnosprawność

Trzy lata temu pojechali ze znajomymi na weekend nad jedno z pomorskich jezior. Piękne słońce sprzyjało kąpieli. Darek razem z kolegami wygłupiali się na pomoście, ganiając się i wrzucając wzajemnie do wody. W pewnym momencie Darek poślizgnął się na mokrych deskach i spadł z pomostu. Niestety, uderzył głową w wystający z wody tuż przy pomoście drewniany pal. Woda w tym miejscu była dość płytka, prawdopodobnie dlatego nie utopił się, czekając na nieco spóźnioną reakcję zszokowanych kolegów. Skutki wypadku były bardzo poważne.

Uraz kręgosłupa na odcinku szyjnym spowodował całkowity niedowład nóg i znaczny ręk. Wskutek wypadku Darek stał się całkowicie zależny od pomocy innych. Nie jest w stanie samodzielnie zmieniać pozycji, także przesiądać się. Od wypadku stale opiekują się nim rodzice. Jest jedynakiem. Wymagało to od nich całkowitej zmiany swojego życia. Musieli podporządkować się opiece nad synem.

Dzięki obozom aktywnej rehabilitacji Darek w niewielkim stopniu jest w stanie poruszać się na napędzanym ręcznie wózku aktywnym. Głównie w pomieszczeniach i na płaskim terenie. W mieszkaniu rodziców parę lat temu udało się dostosować łazienkę. Niestety, mieszkają na drugim piętrze czteropiętrowego bloku, w którym nie ma windy. Darek nie jest więc w stanie nie tylko samodzielnie wydestać się z domu, ale nawet z pomocą rodziców jest to niezwykle trudne.

Od roku Darek ma psa asystenta, niezwykle pomocnego w wykonywaniu codziennych czynności. Pies potrafi m.in. podnosić upuszczone przedmioty, otworzyć szafę, drzwi, pomaga też w ubieraniu się.



Darek bardzo ceni sobie pomoc swojego psa. Mówi też, że dzięki niemu życie stało się nieco bardziej kolorowe.

Także ze względu na psa chce znaleźć pracę. Jego utrzymanie kosztuje, a Darek ma tylko rentę socjalną i dodatek pielęgnacyjny. Nie chce obciążać rodziców, poza tym zawsze był bardzo aktywny i taka – jak ją nazywa – wegetacja mu nie odpowiada.

### Umiejętności

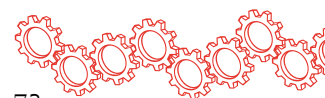
Przed wypadkiem Darek studiował w Gdańsku bankowość. Po wielomiesięcznej rehabilitacji skończył studia licencjackie w trybie eksternistycznym, także dzięki wsparciu z PFRON-owskiego programu „Student”. Na studiach radził sobie zawsze bardzo dobrze. Wiązał z nimi swoją przyszłość. Dziś jego dawne plany wydają mu się niestety nierealne. Twierdzi, że licencjata chce dokończyć w zasadzie po to, by mieć jakiś papier.

Dzięki studiom dość dobrze opanował język angielski oraz obsługę komputera. Nie potrzebuje jego dostosowania, pisze jednak na nim dość wolno, posługując się przymocowanym do dłoni patyczkiem. Ręcznie nie jest w stanie pisać w ogóle. Dzięki dofinansowaniu rok temu mógł sobie pozwolić na kupno nowego komputera. Dzięki temu dziś bardzo dobrze radzi sobie z edytorem tekstów i internetem, nieco słabiej z arkuszem kalkulacyjnym i programami graficznymi. Mówi, że to m.in. komputer otworzył go na świat po trwającym bardzo długo załamaniu. Ponieważ rzadko wychodzi z domu, dużo czasu spędzał przed jego ekranem.

### Oczekiwania

Ponieważ sporo czasu spędza przy domowym komputerze, dlatego wiąże z nim swoją przyszłość zawodową. Praca w domu odpowiadałaby mu najbardziej, ponieważ każde wyjście na zewnątrz wiąże się z angażowaniem zbyt wielu osób. Darek jest dość postawnym mężczyzną, więc do znoszenia go po schodach z drugiego piętra potrzeba co najmniej dwóch silnych osób. To dla niego bardzo kłopotliwe i wolałby tego uniknąć. Natomiast dostosowanie bloku do jego potrzeb raczej nieprędko będzie możliwe, a jego rodziców nie stać na przeprowadzkę.

Podkreśla, że jeśli praca w domu nie będzie możliwa, przyjmie oczywiście posadę poza miejscem zamieszkania. Konieczna jednak będzie pomoc asystenta. Także w miejscu pracy, które musi być dostosowane do jego potrzeb. Niezbędna jest dostosowana toaleta, podjazdy, windy itp. Także dojazd do miejsca pracy możliwy jest wyłącznie za pomocą transportu specjalistycznego. Poruszanie się komunikacją publiczną możliwe jest jedynie przy wsparciu asystenta.



Interesuje go każda praca w biurze związana z obsługą komputera. Uważa, że poradziłby sobie z podstawowymi zadaniami z zakresu księgowości. Ponieważ ma dobrą dykcję, mógłby także z powodzeniem pracować na stanowisku telemarketera lub w telefonicznej obsłudze klienta. Twierdzi, że, szczególnie na początku, wolałby nie pracować w pełnym wymiarze godzin.

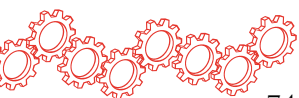
### Wizyta w Centrum

Na początku kwietnia 2009 r. Darek, w asyście kolegi i swojego psa, zjawił się w Centrum Integracja w Gdyni. Już na samym początku rozmowy z doradcą zawodowym przyznał, że od razu po zdobyciu tytułu licencjata chce zacząć pracować. Nie wyobraża sobie już teraz kolejnych lat bezczynności. Zawsze był przecież niezwykle aktywny. Chce być jak najlepiej przygotowany do spotkania z przyszłym pracodawcą, dlatego do Centrum przyszedł głównie po pomoc we właściwym skonstruowaniu dokumentów aplikacyjnych. Przyznał, że przydałoby się także przygotowanie do rozmowy kwalifikacyjnej. Nie miał okazji takiej rozmowy odbyć, ponieważ nigdy nie pracował. Wyraźnie przypadła mu do gustu propozycja doradcy zawodowego, by wobec tego Darek wziął udział w warsztatach aktywnego poszukiwania pracy. W związku z brakiem doświadczenia wspólnie uznali, że na początek najlepszym pomysłem będzie podjęcie przez Darka stażu.

### Rozmowa z psychologiem

Tego samego dnia odbyła się konsultacja Darka z psychologiem. W rozmowie klient był dość otwarty, jednak przy poruszaniu tematów bardziej osobistych stawał się uważny, zaczynał trzymać dystans, kontrolując swoje wypowiedzi. Mimo to przyznał jednak, że bezczynność w domu wykańcza go psychicznie. Brakuje mu dawnej aktywności i choć docenia to, że dawni znajomi odwiedzają go niekiedy w domu, potrzeba mu czegoś więcej. Przed wypadkiem, w domu, jak to określił, był tylko gościem. Czas wypełniały mu wyjazdy, uprawianie wielu dyscyplin sportu. Obecnie zdaje sobie sprawę ze swoich ograniczeń wynikających z niepełnosprawności, jednak uważa, że nie powinno go to całkowicie wyłączać z życia. Wie, że nie zagra już w tenisa, ale przynajmniej chętnie by pooglądał, jak gra ktoś inny. Mówi, że po miesiącach rozmyślań nie jest już dla niego problemem to, że resztę życia spędzi na wózku, lecz to, że będzie bezczynny.

Podkreślił jeszcze jedną kwestię. Przyznał, że o ile tuż po wypadku opiekuńczość matki była niezbędną i zrozumiałą, o tyle teraz zaczyna mu przeszkadzać. Tym bardziej chciałby sobie i jej udowodnić, że pewien zakres życia – praca – może być zależny tylko od niego. Nadarza się dobra okazja do podjęcia pracy, jako że za 2-3 miesiące Darek powinien zdać egzamin licencjacki. Dla niego jest to naturalny proces. Chciałby jak każdy ukończyć studia i znaleźć pracę.



Ponieważ Darek wciąż ma jednak wiele wątpliwości, psycholog umówił się z nim na kolejne spotkanie.

### Rozmowa z psychologiem

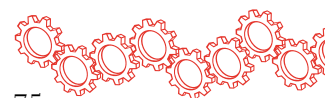
Drugie spotkanie z psychologiem odbyło się pod koniec kwietnia. Darek był jeszcze bardziej zdecydowany, by znaleźć pracę. Wydaje się, że w pełni przemyślał i zrozumiał szansę, jaką dostaje w ramach prowadzonego przez Integrację projektu aktywizacji zawodowej. Potwierdził chęć uczestnictwa w wyjazdowych warsztatach aktywnego poszukiwania pracy i dalszych proponowanych przez doradców Centrum Integracja działaniach. Psycholog odnotował znaczną zmianę w postawie Darka. Podczas rozmowy nie był już odczuwalny dystans, Darek był niezwykle ufny i otwarty, czego nie można było stwierdzić podczas pierwszego spotkania.

Psychologa zaniepokoił jedynie dający się zauważyć lęk Darka związany z wychodzeniem z domu. Związany jest niewątpliwie z tym, że przez ostatnie lata Darek rzadko kiedy miał okazję dom opuszczać. Czuje się więc niepewnie poza miejscem, które doskonale zna i w którym zawsze może liczyć na wsparcie rodziców. Psycholog uważa, że choćby dlatego, przynajmniej na początku, wskazana byłaby praca w miejscu zamieszkania i powolne przełamywanie lęku przez coraz częstsze opuszczanie domu.

### Spotkanie z doradcą

Tuż po konsultacji z psychologiem odbyło się spotkanie z doradcą zawodowym, który udzielił niezbędnych informacji na temat tworzenia CV i listu motywacyjnego. Darek uważał, że w zasadzie nie ma zalet, o których warto byłoby informować pracodawcę w dokumentach aplikacyjnych. Doradca wyprowadził go z błędu. Stwierdził, że już sam licencjat z bankowości wyglądać będzie w CV dość dobrze. Warto też podkreślić umiejętności w radzeniu sobie z obsługą komputera, które Darkowi wydawały się nieistotne i całkiem przeciętne. Brak doświadczenia zawodowego jest do nadrobienia. Wystarczy kilka odpowiednio opisanych prac zleconych, jeden staż i historia zawodowa zaczyna nabierać pożądanych kształtów.

Bardziej konkretne informacje dotyczące m.in. tworzenia dokumentów aplikacyjnych Darek zdobędzie na pewno podczas warsztatów aktywnego poszukiwania pracy. Warsztaty odbyłyby się jeszcze przed ukończeniem przez Darka studiów. Wtedy po zrobieniu licencjata doradca zawodowy zajmie się poszukiwaniem pracy w domu, na stanowisku teleankietera lub związanej z wprowadzaniem danych do komputera.





## Warsztaty

Pod koniec maja Darek pojechał na pięciodniowe wyjazdowe warsztaty aktywnego poszukiwania pracy. Wyróżniał się na nich, dość szybko nauczył się, jak przedstawiać siebie w korzystnym świetle. Doradca zawodowy i psycholog są pewni, że poradzi sobie podczas rozmowy kwalifikacyjnej.

Jego i rodziców początkowe obawy, czy stać ich będzie na udział w warsztatach, rozwił fakt, że w całości są one bezpłatne. Centrum Integracja finansuje m.in. koszty dojazdu, nocleg, posiłki i asystenta. Decyzja o uczestnictwie w warsztatach okazała się jak najbardziej właściwa. Darek wyraźnie odżył, w kontaktach z nowo poznanymi ludźmi czuł się znakomicie.

## Oferta pracy

Pod koniec czerwca z Darkiem skontaktował się telefonicznie doradca ds. zatrudnienia z propozycją współpracy z jedną z największych polskich firm badających rynek. Firma robi badania dostępności banków dla osób z niepełnosprawnością ruchową. Darek przyjął oczywiście ofertę, mimo że będzie ona oznaczać konieczność opuszczenia domu. Uznał, że przecież koniecznie musi zdobyć doświadczenie zawodowe, by móc cokolwiek wpisać do CV. Co ważne, Darek poinformował, że zdał egzamin licencjacki.

## Konsultacja ze specjalistą ds. sprzętu

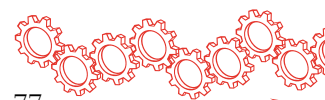
W połowie lipca odbyło się spotkanie Darka ze specjalistą ds. sprzętu rehabilitacyjnego. Okazało się, że wózek aktywny, na którym porusza się obecnie Darek, jest pożyczony. Specjalista poinformował klienta, że w ramach projektu jest możliwe kupno wózka aktywnego. Darek nie krył zadowolenia, ponieważ, jak stwierdził, aktywny wózek jest dla niego przepustką do utrzymania sprawności rąk i niejako przymusową formą rehabilitacji. Zdecydowanie nie bierze pod uwagę poruszania się na wózku elektrycznym. Mówi, że byłby to dla niego regres, woli podtrzymać i rozwijać sprawność, którą ma, zamiast rozleniwiać się, siedząc nieruchomo na takim wózku. Specjalista ds. sprzętu stwierdził, że Darek wymaga jak najłżejszego wózka ze względu na obniżoną siłę mięśni. Jest przekonany, że uda się taki dobrać.

## Oferta pracy

W drugiej połowie sierpnia z Darkiem skontaktował się telefonicznie doradca ds. zatrudnienia i przedstawił ofertę pracy w charakterze telemarketera. Co istotne, Darek wykonywałby tę pracę



w domu. Klient bardzo ucieszył się, że otrzymał taką ofertę i zobowiązał się dopełnić wszystkich formalności, by pracę rozpocząć. Wiadomo już, że w związku z pracą będzie u niego w domu instalowany specjalistyczny sprzęt, a Darek będzie musiał, również w miejscu zamieszkania, przejść odpowiednie szkolenie. Wszystko wskazuje na to, że już wkrótce Darek rozpocznie pracę na okres próbny. Doradca ds. zatrudnienia będzie na bieżąco monitorował postępy klienta.



# I 4. Na cud trzeba zapracować

## Rozmowa ze specjalistą

Monika Brzezińska

Rehabilitantka, instruktorka aktywnej rehabilitacji  
Centrum Integracja w Warszawie

### – Czym zajmuje się rehabilitant w projekcie dotyczącym aktywizacji zawodowej?

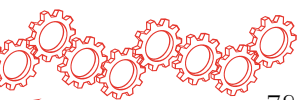
– Na początku projektu zajmowałam się przybliżaniem osobom, które będą pracować z klientami, specyfiki niepełnosprawności i schorzeń, z jakimi mogą się zetknąć w swojej pracy. Podstawowym jednak moim zadaniem jest „ocena możliwości” klienta, rozmowa z nim i zastanowienie się, co będzie dla niego najlepsze, by był zdolny do samodzielnego funkcjonowania i pracy. Podpowiadam, jak może pracować nad swoim ciałem i zdrowiem, by podnieść swoją sprawność. W ramach projektu klient może nawet otrzymać sprzęt do ćwiczeń. Mogę doradzić, do jakich miejsc czy organizacji pozarządowych można się zgłosić, by móc skorzystać z zajęć zorganizowanych.

### – Można by jednak zapytać, po co klientowi rehabilitacja, skoro do Centrum Integracja przyszedł po pracę? Szczególnie jeśli samodzielnie się porusza i nie ma problemów z obsługą np. komputera.

– Jeśli ktoś nie chce korzystać z moich rad, to oczywiście nie musi. To nie jest tak, że jak ktoś nie podda się rehabilitacji, to nie będzie mógł pracować. Uważam jednak, że w pracy potrzebna jest jak największa sprawność. Każda aktywność, sport, rekreacja daje możliwość większego rozwoju, większej chęci do życia. Wydaje mi się więc, że skoro ten projekt daje szansę na rehabilitację, to warto z tego skorzystać. Zdarzają się oczywiście osoby, które były na tyle samodzielne i miały tyle swoich zainteresowań, że gdzieś im jeszcze „wciskać” rehabilitację.

### – Czyli każdy klient traktowany jest indywidualnie?

– Oczywiście. To, jakiej rady udzielam, zależy od tego, z jaką osobą mam do czynienia. Niektórzy są niedługo po wypadku czy zdiagnozowaniu jakiegoś schorzenia. Oni akurat potrzebują całego zestawu informacji z zakresu profilaktyki, jak dbać o siebie. Należy im uświadomić, jak ważna jest dalsza praca nad sobą. W przypadku niektórych schorzeń ciągła rehabilitacja zabezpiecza przed



skostnieniami, odleżynami, no i oczywiście zwiększa cięższą fizyczną. Ćwiczenia pozwalają wrócić do aktywnego życia po wypadku czy kolejnym rzucie choroby. W projekcie są też osoby niepełnosprawne od wielu lat. Trzeba im więc przypomnieć o ćwiczeniach, w celu zwiększenia ich możliwości oraz korekcji zmian, które nastąpiły przez ten długi czas, kiedy osoby te nic ze sobą nie robiły. Mam na myśli walkę z różnego rodzaju skrzywieniami, skostnieniami czy ogólnym osłabieniem. Czasem widać, że konieczna byłaby rehabilitacja kliniczna, niekiedy wystarczy jednak udzielić klientowi krótkiej informacji, co on sam może robić w domu. To mogą być naprawdę proste ćwiczenia, które on nawet zna, ale w natłoku spraw codziennego życia czy choćby z lenistwa ich nie wykonuje. Osobom, którym trudno jest się samodzielnie zmobilizować, warto zazwyczaj zaproponować zorganizowane zajęcia grupowe, tj. zajęcia dziennego ośrodka FAR.

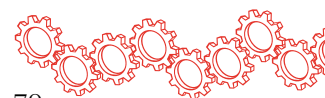
## ROZWIJANIE TEGO, CO ZOSTAŁO

– Czy każdej osobie ze znacznym stopniem niepełnosprawności ruchowej potrzebna jest rehabilitacja?

– Każdej osobie potrzebne jest dbanie o kondycję. Czy jest to rehabilitacja, czy rekreacyjne uprawianie sportu, czy może profesjonalny trening. Praca nad ciałem to ciągły, zmienny proces. Forma jest uzależniona od indywidualnych potrzeb i chęci człowieka. Rehabilitacja nigdy nie jest stałą. Przecież jeśli byłby to cały czas taki sam proces, to nie odnosiłby żadnego skutku. Musi zmieniać się jej natężenie, sposób prowadzenia, rodzaj, żeby organizm reagował.

– Czy zawsze możliwe jest usprawnianie?

– Tak, ale np. przy stwardnieniu rozsianym musimy być świadomi, że choć oddziałujemy tą rehabilitacją, to przecież nie leczymy. Zapobiegamy, utrzymujemy te możliwości, które są dziś. Musimy być jednak świadomi, że przy kolejnym rzucie wszystko może się zmienić. Inaczej jest u osób po urazach rdzenia kręgowego czy z mózgowym porażeniem dziecięcym. Zawsze jednak staramy się walczyć o to, o co możemy, czasem próbujemy przejść o poziom dalej, zwiększyć możliwości danej osoby. Z mojego doświadczenia wynika, że u osób po urazie rdzenia do drugiego roku po wypadku rehabilitacja jest niezbędna, by móc zobaczyć, jakie spustoszenie spowodował uraz, ale też dać szansę na rozwijanie się funkcji, które jeszcze pozostały. Natomiast kolejne lata to praca nad tymi funkcjami, ich mobilizacja, jeszcze większe rozwinięcie. Każdy kolejny rok rehabilitacji czy później choćby nawet regularnego uprawiania sportu rozwija i coraz bardziej usamodzielnia.



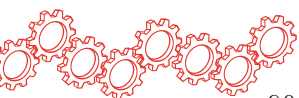
### – Czy rehabilitacja to tylko fizyczne usprawnianie?

– Zazwyczaj trzeba zacząć od nastawienia, potem dopiero dochodzimy do usprawniania. Połowa sukcesu to chęci, zaangażowanie, a potem konsekwencja w pracy. Zaczynamy ćwiczyć i na pewno okaże się, że na efekty musimy poczekać. Później dość często przychodzą one lawinowo. To moment wielkiej radości i mobilizacji, ale gdy zmiany są coraz mniejsze, zaczynamy się blokować. Jeśli wówczas zupełnie zaprzestaniemy ćwiczeń, to zaczniemy się cofać. To tak jak z chodzeniem na basen. Jeśli najpierw jesteśmy na nim regularnie, a potem zrobimy półroczną przerwę, to nie stracimy umiejętności pływania, ale będziemy pływać z zadyszką, ręce będą się płątać, znów zaczniemy mieć zakwasy. Wcześniej, gdy pracowaliśmy sukcesywnie, cały czas byliśmy w dobrej formie, mogliśmy podnosić sobie poprzeczkę, a teraz wróciliśmy na niższy pułap. Także w rehabilitacji wskazana jest sukcesywna praca. Można jedynie w pewnym momencie uznać, że osoba jest na tyle sprawna, że przechodzi na etap rekreacji, czyli trzymania formy.

## REKREACJA ZAMIAST SZPITALA

### – Czy zdarzają się w projekcie osoby, które odmawiają rehabilitacji, uważając, że do niczego nie jest im potrzebna?

– Są takie osoby. Myślę, że może to wynikać z tego, że one są jakby zakleszczone w swojej rzeczywistości, bo nie mają odpowiedniej perspektywy. Dopiero tutaj otwierają się nowe drzwi, pewne sprawy się rozjaśniają, pojawia się możliwość wyjścia do ludzi, do pracy. Wciąż jednak ludzie mają obawy. Uważają, że są już na ćwiczenia za starzy, że przecież i tak np. nie zaczną chodzić. Czasem są przerażeni, że znów ktoś zabierze ich do szpitala i trafią do rehabilitanta, który będzie tylko krzyczał. Takim osobom warto jest zaproponować codzienną aktywność fizyczną. To trochę zabawa w słowa, bo rehabilitacja kojarzy się ze szpitalem, a rekreacja i sport to bardziej przyjemność, dbałość o kondycję, wygląd. Niech sobie ktoś zacznie chodzić na basen, który np. znakomicie osoby siedzące na wózkach odciąża, ćwiczy oddech, krążenie, daje też szansę zmiany środowiska. Fantastycznym pomysłem, dostępnym od jakiegoś czasu, jest handbike. Pozwala na rekreację z całą rodziną. Żona i dzieci wsiadają na swoje rowery, a mąż na handbike'a. To jest forma rekreacji, ale dla niego też rehabilitacji. Każdego stać, a jeśli nie, to ten program to umożliwia, na zakup ciężarków, kijków czy gum do ćwiczeń; w ten sposób można zaplanować sobie codzienne ćwiczenia w domu. Można też zapisać się na siłownię, gdzie instruktor proponuje plan ćwiczeń. Taki plan można też skonsultować lub stworzyć z rehabilitantem. Jeżeli ktoś cały tydzień spędza w pracy przy biurku albo w domu przed telewizorem, to każde tego typu wyjście będzie dla niego pracą nad tężyzną fizyczną.

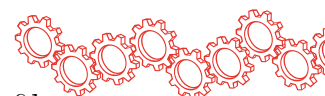


– Czy zdarzają się w ramach projektu osoby, które są zaniedbane, jeśli chodzi o usprawnianie?

– Niestety tak, ale często mam wrażenie, że to nie ich wina, lecz rodzin i społeczeństwa. Są to często osoby niepełnosprawne od urodzenia, a także mieszkające na wsiach i w małych miejscowościach, gdzie czasem uważa się, że jak ktoś nie chodzi, to już nic mu w życiu nie zostało. Praca z takimi osobami zaczyna się zazwyczaj od zmiany mentalności i światopoglądu. Niektóre wieloletnie zaniedbania bywają do nadrobienia, ale wymaga to podwójnej pracy przez kolejne lata. Niestety, osoba, która długo nic nie robiła i nie istniała dla niej rzeczywistość inna niż jej pokój, szybko się zniechęca. Potrzeba czasu, cierpliwości, konsekwencji, a przede wszystkim wsparcia bliskich.

– Czy po rehabilitacji można spodziewać się cudów?

– Na pewno większość rehabilitantów pracujących w dobrych ośrodkach to są ludzie, którzy cały czas się douczają, starają się nadążyć za nowościami i wypracowanymi metodami, kończą kursy, jeżdżą na szkolenia. Ale to wciąż nie sprawi, że ktoś na pewno odrzuci kule czy wstanie z wózka. Rehabilitacja to nie są cuda, to jest ciężka praca i jeśli tylko komuś uda się faktycznie zmienić swoją niepełnosprawność albo pokonać jakąś barierę, samodzielnie się ubrać, wsiąść do autobusu, móc pracować, to super. Ludzie, głównie po urazach rdzenia kręgowego, często pytają, czy będą jeszcze chodzić. Odpowiedź nie powinna brzmieć „tak” lub „nie”, tylko „może”. W dobie dzisiejszego postępu medycyny, elektroniki nie jest powiedziane, że ktoś nie wpadnie na pomysł, jak zespolić nerwy, by mogły przesyłać informacje z rdzenia do mózgu. Rehabilitacja jest też właśnie po to, żeby nie spocząć na laurach, ale walczyć o lepsze jutro. Rehabilituje się całe ciało, nie tylko sprawną jego część, bo nie wiadomo, czy za jakiś czas nie okaże się, że można kogoś postawić na nogi, jeśli tylko są one utrzymane w dobrej kondycji. To nie jest złudna nadzieja. To obietnica ciężkiej pracy, ale też danie komuś szansy, perspektywy. Na ewentualny cud trzeba ciężko zapracować.



# 15. Staż na dobry początek

Janusz jest studentem, mieszka z rodzicami w Warszawie. Ma ledwo 23 lata, ale zdążył już pracować. W niewielkiej firmie zajmował się fakturowaniem i drobnymi sprawami finansowymi. Był z tej pracy bardzo zadowolony, niestety, kryzys zajrzał w oczy pracodawcy tak głęboko, że ten postanowił pozbyć się kilku pracowników, w tym, niestety, także i Janusza. Obecnie utrzymują go głównie rodzice, bo renta socjalna na niewiele starcza. Nie odpowiada mu ta sytuacja, chce zarabiać na siebie. Ma w planach założenie rodziny. Jest konkretny. Daje sobie na to czas do trzydziestki. Dlatego najważniejsza jest praca. Bez niej wszelkie plany wezmą w łeb.

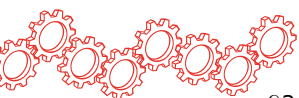
## Niepełnosprawność

Janusz ma wrodzoną skoliozę, na tyle poważną, że w jej wyniku ma orzeczoną znaczny stopień niepełnosprawności ruchowej. Dlatego najlepsza dla niego jest pozycja siedząca, w której spędzić może wiele godzin. Jest bardzo samodzielny. Zarówno po budynkach, jak i w terenie porusza się bez niczyjej pomocy. Nie ma problemów manualnych ani werbalnych. Na komputerze i ręcznie pisze bez najmniejszego kłopotu, nie potrzebuje żadnych dostosowań sprzętu.

## Umiejętności

Janusz zrobił właśnie licencjat z gospodarki przestrzennej, zamierza dalej studiować ten sam kierunek. Nie chce być jednym z tych, którzy zaraz po ukończeniu studiów zorientują się, że nie mają żadnego doświadczenia. Wie, że sama wyniesiona z uczelni wiedza teoretyczna nie wystarczy.

Na razie mocną stroną Janusza jest obsługa komputera. Najlepiej radzi sobie z obsługą edytorów tekstów, głównie Worda, a także arkuszy kalkulacyjnych. Jednak przede wszystkim internetu, w którym spędza wiele czasu, szczególnie od trzech lat, gdy przy pomocy PFRON-owskiego programu „Pegaz” udało mu się kupić komputer. Dzięki temu ma podstawowe umiejętności w obsłudze programów graficznych, programowaniu i tworzeniu stron internetowych. Z kolei dzięki doświadczeniu zawodowemu Janusz dość dobrze radzi sobie z obsługą baz danych oraz programów księgowych i magazynowych. Potrafi się porozumieć w językach obcych. Swoją angielski ocenia na poziom średni, niemiecki na podstawowy.



## Oczekiwania

Janusz najbardziej chciałby podjąć pracę związaną z kierunkiem jego studiów (gospodarka przestrzenna). Może być specjalistą ds. gospodarki gruntami, zajmować się rozwojem regionalnym, zarządzać nieruchomościami, a także być planistą lub urbanistą. Interesowałaby go więc praca w urzędzie administracji państwowej lub samorządowej, w wydziale zajmującym się przestrzenią publiczną, gruntami, nieruchomościami. Uważa, że mógłby nawet obsługiwać sekretariat. Jako że jego znajomi, którzy ukończyli ten sam kierunek studiów, pracują także jako pośrednicy w obrocie nieruchomościami, Janusz bardzo chętnie przyjąłby taką ofertę.

Co jednak ważne, zależy mu na wychodzeniu z domu, dlatego zdecydowanie wolałby pracę poza miejscem zamieszkania, co akurat w przypadku urzędów jest w zasadzie oczywiste. Janusz nie ma żadnych problemów z poruszaniem się komunikacją publiczną. Czas pracy nie ma dla niego znaczenia, może być pełen etat.

## Wizyta w Centrum

Janusz zgłosił się do warszawskiego Centrum Integracja w drugiej połowie marca 2009 r. Przyniósł dość dobrze skonstruowane CV. Po wypełnieniu wraz z doradcą zawodowym formularzy rejestracyjnych omówili proponowane formy wsparcia. Janusz otrzymał również kilka publikacji z Biblioteczki Centrum Integracja, przede wszystkim: „Aktywnie szukam pracy” i „Cel: zdobyć i utrzymać pracę”. Razem z doradcą zawodowym ułożyli Indywidualny Plan Działania.

Bardzo zainteresował się udziałem w warsztatach aktywnego poszukiwania pracy, jako że niespecjalnie mu to wychodzi. Nie bardzo wie, dlaczego nikt nie chce go zatrudnić. Potrafi znaleźć ogłoszenia o pracę, wysyła przez internet aplikacje i nic. Jest przekonany, że popełnia jakiś błąd, bo to przecież niemożliwe, by wszyscy pracodawcy w stolicy byli źle nastawieni do zatrudniania osób z niepełnosprawnością. Razem z doradcą uznali więc, że udział w warsztatach aktywnego poszukiwania pracy zdecydowanie powinien być pierwszym krokiem Janusza.

Po warsztatach przyjdzie czas na zastanowienie się nad sfinansowaniem z projektu ewentualnego szkolenia, które w znaczący sposób podniesie kwalifikacje zawodowe Janusza. Byłby to kurs z przeznaczonego do projektowania specjalistycznego programu komputerowego AutoCAD. Ostatnim elementem Indywidualnego Planu Działania byłoby znalezienie stażu na stanowisku zgodnym z jego wykształceniem.





## Warsztaty

Na przełomie marca i kwietnia Janusz uczestniczył w grupowych wyjazdowych warsztatach aktywnego poszukiwania pracy. Żywo brał w nich udział, co dobrze rokuje na przyszłość. Nie siedział w kącie. Widać było wyraźnie, że nie boi się kontaktu z innymi, nie krępuje się ludzi, jest otwarty na nowe znajomości. Nie było też dla niego żadnym problemem spędzenie pięciu dni poza domem. Wręcz przeciwnie – jak sam przyznał, nareszcie ruszył się z domu. Na pewno wiele wyniósł z warsztatów. Nauczył się przedstawiać pracodawcy swoją osobę w korzystnym świetle, akcentować umiejętności i możliwości, a nie ograniczenia.

## Szkolenie

Udało się wykupić dla Janusza w firmie szkoleniowej wymarzony przez niego kurs z obsługi programu AutoCAD. Sam nie byłby w stanie za niego zapłacić. Dzięki pomocy Centrum Integracja szkolenie z podstaw programu opłacono ze środków projektu. Tygodniowy kurs rozpoczął już w połowie kwietnia, a więc zaledwie trzy tygodnie od zgłoszenia się do Centrum. Jak informuje firma szkoleniowa, „kurs AutoCAD I stopień obejmuje szczegółowe zapoznanie się uczestników z narzędziami do projektowania na płaszczyźnie”. Było to połączenie wykładów z intensywnymi ćwiczeniami praktycznymi na bazie przykładowych projektów, ale także własnych projektów uczestników zajęć. Po zakończeniu kursu Janusz otrzymał certyfikat. Nie ulega wątpliwości, że szkolenie znacznie podniosło wartość Janusza i zwiększyło jego szanse na rynku pracy.

## Oferta stażu

Początek maja był dla Janusza bardzo radosny. Doradca ds. zatrudnienia znalazł dla niego staż w wydziale infrastruktury jednego z warszawskich urzędów na stanowisku „pracownik administracyjny”. To idealna oferta dla niego jako studenta gospodarki przestrzennej. Wydział zajmuje się m.in. planowaniem przestrzennym oraz sprawami związanymi z architekturą i budownictwem.

W drugiej połowie maja z Januszem spotkał się doradca ds. zatrudnienia, by opowiedzieć o szczegółach realizacji stażu, wypełnić odpowiednie dokumenty i ankiety. Staż będzie płatny, trwać będzie przez trzy miesiące. Według deklaracji urzędu nie jest wykluczone późniejsze zatrudnienie. Janusz uważa jednak, że nawet jeśli praca w wydziale infrastruktury zakończy się po trzech miesiącach, to i tak zdobędzie on niezbędne doświadczenie.

Doradca ds. zatrudnienia przekazał Januszowi skierowanie do lekarza medycyny pracy, który przed rozpoczęciem stażu musi wyrazić zgodę na pracę na danym stanowisku.



## Lekarz medycyny pracy

Lekarz przyjął Janusza jeszcze tego samego dnia. Po przeprowadzeniu badania i zapoznaniu się z dokumentacją medyczną Janusza stwierdził, że planowana praca nie stanowi dla jego zdrowia ryzyka i wydał zgodę na odbycie przez niego 3-miesięcznego stażu w wydziale infrastruktury. Zastrzegł jednak, że przez wzgląd na niepełnosprawność wskazana jest praca po maksymalnie 7 godzin dziennie, zdecydowanie w pozycji siedzącej i bez nadgodzin. Z deklaracji urzędu wynika, że nie powinno być problemów z respektowaniem wytycznych lekarza medycyny pracy.

## Konsultacja z doradcą ds. zatrudnienia

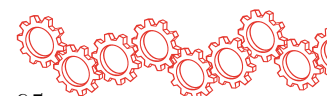
Pod koniec maja doradca ds. zatrudnienia z Centrum Integracja telefonicznie skontaktował się z Januszem. Staż planowany jest już od czerwca, doradca przypomniał więc podstawowe informacje i uszczegółowił zasady odbywania stażu. Janusz będzie pracować codziennie w dni powszednie w godz. 8-15. Otrzymywać będzie miesięcznie ok. 570 zł. Stwierdził, że dojeżdżać będzie komunikacją miejską, bo z jego miejsca zamieszkania do nowej pracy to tylko 20 minut tramwajem. Niestety, zazwyczaj wysokopodłogowym. Przyznał, że będzie się musiał przyzwyczaić do tak wczesnego regularnego wstawania, bo od czasu obronienia licencji nie miał zbyt wielu obowiązków.

## Ocena stażu

W połowie czerwca doradca ds. zatrudnienia skontaktował się telefonicznie z opiekunem stażu w wydziale infrastruktury w ramach monitorowania stażu. Opiekun ocenił, że staż przebiega poprawnie. Janusz uczy się m.in. wprowadzania do obiegu i archiwizowania dokumentacji. Z każdym dniem dostaje coraz więcej zadań. Radzi sobie z nimi coraz lepiej. Zdaniem opiekuna stażu, Janusz potrafi pracować w zespole, jest otwarty i dobrze wychowany, dba o dobrą atmosferę w pracy. Jest przy tym bardzo samodzielny i sumienny, nie trzeba mu pomagać ani po nim poprawiać. Co ważne, nie spóźnia się do pracy.

## Ocena stażu

Na początku lipca doradca ds. zatrudnienia udał się do miejsca odbywania przez Janusza stażu, by na własne oczy przekonać się, jak klient sobie radzi. Od rozpoczęcia stażu minął miesiąc. Janusz jest z jego przebiegu bardzo zadowolony. W pracy panuje znakomita atmosfera, a opiekun stażu stara się nie przydzielać mu skrajnie trudnych zadań. Janusz zmienił zdanie o pracy urzędnika. Kiedyś uważał, że jest to praca lekka i przyjemna. Na stażu okazało się, że to bardzo wymagająca praca, a do



wykonywania powtarzalnych czynności trzeba mieć odpowiednią odporność psychiczną. Janusz nie wie jeszcze, czy będzie szukał w urzędzie stałego zatrudnienia. Ten staż ma mu także dać na to pytanie odpowiedź.

### Konsultacja ze specjalistą ds. sprzętu

W drugiej połowie lipca Janusz spotkał się w Centrum Integracja ze specjalistą ds. sprzętu rehabilitacyjnego. Specjalista zasugerował konieczność zakupu poduszki pneumatycznej z uwagi na dużą skoliozę, jako że Janusz większą część czasu pracy spędza w pozycji siedzącej. Klientowi spodobał się ten pomysł, stwierdził, że faktycznie wiele godzin za biurkiem nie jest obecnie dla niego zbyt komfortowe.

### Ocena stażu

Trzymiesięczny staż w wydziale infrastruktury dobiegł końca. Doradca ds. zatrudnienia skontaktował się z opiekunem stażu, by podsumować pracę Janusza. Opiekun stwierdził, że Janusz okazał się doskonałym pracownikiem, wykazał się wysokimi kompetencjami, a szczególnie sumiennością. Tak spodobał się w wydziale, że najchętniej zatrudniliby go na stałe. Niestety, w tej chwili nie mają wolnych miejsc pracy, obiecali jednak skontaktować się z byłym stażystą, gdyby pojawiła się jakaś oferta. Także Janusz nie ukrywał, że staż bardzo wiele dla niego znaczy. Od podszewki poznał pracę w urzędzie, doskonale zna teraz swoje mocne strony, wie też, czego nie powinien się podejmować. Ma nadzieję, że znajomi z wydziału odezwą się do niego z propozycją stałej pracy.



# I 6. Wózek skrojony na miarę

## Rozmowa ze specjalistą

Bogusław Gład

Specjalista ds. sprzętu rehabilitacyjnego  
Centrum Integracja w Zielonej Górze

– O ile można polepszyć życie osoby z niepełnosprawnością dzięki dobraniu odpowiedniego sprzętu rehabilitacyjnego?

– Wiele osób nie rusza w miasto tylko dlatego, że ciężko im się jeździ na posiadanych przez nie wózkach. Mogą mieć np. troszeczkę za małe przednie kółka, takie od rolek czy od hulajnogi, które blokują się w krawężniku czy w kostce brukowej. Trzeba wówczas dobrać ciut szersze kółka, tak, żeby się nie blokowały. Za duże też nie mogą być. Im wózek jest lżejszy, tym lżej się go napędza. Ktoś może mieć też dobrany zbyt szeroki wózek aktywny i każde jego odepchnięcie się powoduje, że całe jego ciało przesuwa się i po chwili siedzi na wózku bokiem. Dobranie szerokości wózka ma bardzo duże znaczenie. Jeśli ktoś jest dość sprawny, a mieszka np. na pierwszym piętrze, to możliwe jest nauczenie go zjeżdżania po schodach, jednak tylko przy dobrym doborze sprzętu. Nawet ja, podczas gdy na co dzień potrafię jeździć po schodach w górę i w dół, to jeślibym wsiadł do szerokiego wózka z wysokim oparciem, nie dałbym rady. A na swoim, dobranym do siebie, jak najbardziej mogę to zrobić.

– Czyli wózek aktywny musi przylegać do ciała?

– Tak, to jest jak dobieranie buta na miarę.

– W czym może pan pomóc klientom projektu?

– Zajmuję się właśnie dopasowywaniem sprzętu do potrzeb klienta. W ramach projektu kupiony może być każdy rodzaj sprzętu rehabilitacyjnego. Może to być wózek inwalidzki, kule, gorsety, mogą to być poduszki przeciwoodleżynowe. Dla osób, które przebywają w łóżku i w nim np. pracują na laptopie, sfinansować można kupno łóżka rehabilitacyjnego, sterowanego na pilota. Potrzebny może być



także materac przeciwodleżynowy. Dla osób, które mają problemy z chodzeniem, a nie poruszają się na wózku, dobrać można jakiś dobry, lekki balkonik.

– **Czy można kupić jedynie jakiś element, by ulepszyć posiadany przez klienta sprzęt?**

– Tak. To mogą być części zamienne do wózka, który pacjent już posiada i ma w nim np. zużyte koła. Akurat one są dosyć drogie, a w ramach projektu ktoś może otrzymać ultralekkie koła, specjalnie wykonane z lekkich tworzyw dla osób, które nie mają chwytu. Takie osoby na normalnych kołach z aluminiowymi ciągami w zasadzie nie są w stanie się poruszać. Natomiast za te specjalne koła osoba, która ma niesprawne ręce, nie chwytą, tylko dotyka w nich gumowanych ciągów i sam dotyk powoduje, że może wózek napędzić.

– **Co jest najczęściej kupowane dzięki pańskim opiniom?**

– Przede wszystkim wózki aktywne. Klienci dokupują sobie też wspomniane dodatkowe koła, poduszki przeciwodleżynowe, bo to jest sprzęt, który bardzo szybko się zużywa.

– **Dlaczego poduszka przeciwodleżynowa jest tak ważna?**

– Osoba po urazie rdzenia kręgowego, obok dobrze dobranego wózka, musi też mieć poduszkę, to są dwie rzeczy nierozłączne. Tak samo jak w samochodzie kierowca musi mieć swój fotel. Bez poduszki nie da się jeździć, bo wiadomo, że po urazach rdzenia są zaburzenia czucia. Po siedzeniu na wózku na zwykłej tapicerce przez 2-3 godziny bez poduszki mogą powstać odleżyny, które później trzeba goić przez pół roku, leżąc w łóżku. Poduszka jest więc niezbędnym wyposażeniem w zasadzie każdego wózka.

– **Dlaczego więc wózki są sprzedawane bez nich?**

– Wózki są też sprzedawane na potrzeby osób z innymi niepełnosprawnościami, jak choćby mózgowo-porażenie dziecięce. Osoby te mają zachowane normalne czucie i mogą siedzieć na standardowych poduszkach do wózka, zwykłych gąbkach, które są oferowane razem z wózkami albo za dopłatą. Natomiast te dodatkowe poduszki przeciwodleżynowe to koszt w granicach 1000-2000 zł. Dlatego poduszki nie zawsze są dodawane w standardzie.



## ZA SZEROKI I ZA CIĘŻKI

– Czy dużym problemem jest niewłaściwe dopasowanie sprzętu rehabilitacyjnego do potrzeb konkretnych osób z niepełnosprawnością?

– To jest problem. Sam poruszam się na wózku aktywnym i wiem, że wiele osób, które pracują w firmach handlujących sprzętem, potrafi dobrać sprzęt standardowy – wózek komfortowy czy pokojowy, natomiast mają problem z doбором wózka aktywnego. Bardzo często więc się zdarza, że dobierane są wózki zbyt szerokie, ze zbyt wysokim oparciem. Do tego wybrany wózek jest zbyt ciężki.

– Czyli zdarza się tak, że ktoś kupuje drogi sprzęt...

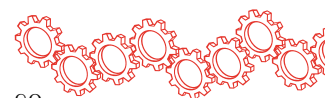
– ...i ten sprzęt może być źle dobrany do tego człowieka. To jest trochę bez sensu, ale nic nie jesteśmy w stanie na to poradzić. Zajmuję się społecznie osobami po urazach rdzenia kręgowego. Staram się te osoby uświadamiać, kiedy jeszcze są w szpitalu na rehabilitacji, która trwa pierwsze 2-3 miesiące po urazie, żeby nie decydowali się zbyt szybko na polecany przez kogoś sprzęt. Jest możliwość wypożyczenia im wózków, żeby mogli spróbować i zastanowić się, jaki chcą mieć. Także dzięki takim działaniom jest już coraz mniej przypadków złego dobrania sprzętu, ale kiedyś to się mnożyło.

– Niedopasowanie sprzętu może też wynikać z tego, że człowiek się zmienia...

– Oczywiście, może np. przytyć. Sprzęt jest standardowo użytkowany w granicach 4-5 lat, więc jak ktoś naprawdę mocno utyje, to ma problem. Jeśli więc widzę po człowieku, że jest troszeczkę otyły, to robię mu zapas 2-3 cm szerokości siedziska. Mówię o wózku aktywnym. Każdy jednak musi przede wszystkim dbać o siebie, szczególnie osoba poruszająca się na wózku. Jeśli ktoś będzie siedział bezczynnie w domu i tylko jadł, to jasne, że utyje. Wówczas jednak nie może mieć pretensji do firmy, że mu źle wózek dobrała.

– Jakie jeszcze błędy występują przy doborze sprzętu?

– Jest półka wózków, które wiodą prym i my staramy się je polecać. Są natomiast wózki, które też są dobre, ale są cięższe albo mają więcej regulacji, więcej śrub, które dodają wagi. Dobry wózek powinien ważyć w granicach 8-9 kg. Wózek, który waży 14 kg, też jest dobry, ale ciężej go już np. schować do samochodu. Bardzo często się zdarza, że człowiek bierze taki cięższy wózek i gdy się na nim porusza, wszystko jest w porządku. Jednak kiedy zaczyna być aktywniejszy, zrobi prawo jazdy i musi wsiadać do samochodu, to widzi potrzebę zmiany wózka, bo nie może go sobie samodzielnie do auta zapakować.



### – Czy wózki elektryczne również, tak jak aktywne, bywają źle dobrane?

– Elektryczne raczej nie, bo w ich przypadku szerokość siedziska nie gra tak wielkiej roli. Zdarza się natomiast, że wózek może być dobrze dobrany pod względem funkcjonalnym, ale jego użytkownik nie może go obsłużyć. Dostaje np. wózek z joystickiem, podczas gdy potrzebuje sterowania brodą, bo dłonią nie da rady. Czasem jednak nie jest to błąd doboru sprzętu, tylko po prostu ktoś ma na wózek, powiedzmy, 14 tys. zł i tyle on kosztuje. Tymczasem sterowanie brodą to dodatkowe 5 tys. zł. Taka osoba świadomie decyduje się na taki wózek, licząc na to, że później w jakiś sposób dokupi sobie samo sterowanie.

## SPRZĘT TO AKTYWNOŚĆ

### – Czy zdarzają się w tym projekcie osoby, które niewiele wiedzą o sprzęcie rehabilitacyjnym?

– Zdarzają się. Nie mają pojęcia, co jest dziś dostępne na rynku. Siedzą na wózku sprzed 10-15 lat i uważają, że mają sprzęt dobrej jakości, ale po prostu zniszczony, i chcieliby podobny. Tłumaczę, że podobne nie są już niestety produkowane, jest nowa technologia, wózki są nieco inaczej robione.

### – Dają się przekonać czy trwają przy swoim?

– W większości przypadków nie mam problemów z przekonaniem. Może z tego względu, że ja też na wózku się poruszam, jestem więc osobą bardziej wiarygodną. Natomiast gdyby polecała to jakaś osoba pełnosprawna, np. rehabilitant, to może jakieś zawahanie by było.

### – Czy doradza pan również klientom w ich miejscu zamieszkania?

– Najczęściej spotykamy się w Centrum Integracja, ale gdy klient nie może dojechać, to wtedy ja do niego dojeżdżam.

### – Czy może pan także udzielić krótkiego instruktażu?

– Tak, jak najbardziej. Wózki aktywne są wywrotne, więc staramy się udzielać choćby krótkiego instruktażu bezpiecznej jazdy. Chociaż i tak nawet doświadczona osoba może się niechcący w najmniej oczekiwanym momencie na takim wózku przewrócić.

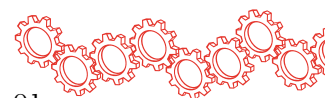


– Czy w ramach projektu można też likwidować bariery architektoniczne?

– Można, ale nie zlikwidujemy komuś problemu pierwszego piętra, bo to jest zbyt duży koszt. Winda kosztuje ok. 50 tys. zł. Kupować możemy np. rampy schodowe, czyli zlikwidować trzy schodki, jeżeli ktoś mieszka w domku jednorodzinny.

– Dlaczego dopasowanie sprzętu rehabilitacyjnego jest tak ważne?

– Chcemy, żeby te osoby były bardziej aktywne zawodowo, poszły do pracy, i myślę, że ten sprzęt im to w jakiś sposób ułatwi. Niektórzy kupują sprzęt komputerowy, by móc pracować przez internet. Inni muszą mieć odpowiedni sprzęt, żeby dojechać do zakładu pracy. 10-15 lat temu mówiło się, że osób niepełnosprawnych nie ma wcale tak dużo. Tak naprawdę było ich dużo, tylko oni po prostu nie wychodzili z domu, bo nie mieli możliwości. Teraz czasy się polepszyły, więcej osób ma ułatwione wyjście z budynku, w którym mieszka. Jednak jeszcze trochę osób po domach siedzi. Sprzęt, likwidacja barier na pewno wiele im mogą ułatwić.





# 17. Łatwo z rodzicami nie było

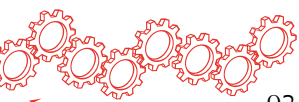
Kasia zawsze chciała być szefową kuchni w dobrej restauracji. To dlatego zdecydowała się pójść do technikum gastronomicznego. Była jedną z lepszych uczennic. Sumienna i zdyscyplinowana, zyskała sobie sympatię nauczycieli. Miała konkretny plan na życie. Razem z koleżankami miały iść na studia hotelarsko-gastronomiczne i być może w przyszłości założyć w rodzinnym Krakowie pensjonat.

Dziś ma 35 lat, porusza się na wózku inwalidzkim, marzy o jakiegokolwiek pracy. Wciąż mieszka z rodzicami, nawet jej młodszy brat wyprowadził się w zeszłym roku. Bez niego dodatkowo czuje się samotna, ale też zmotywowana do wyjścia do ludzi. Dzięki lokalnym organizacjom pozarządowym bierze wprawdzie udział w wielu różnych aktywnościach, m.in. wyjściach do kina, teatru, wyjazdach, czuje jednak, że już dawno wyrosła z tego typu atrakcji. Zdaje sobie sprawę z tego, że rodzicom jest na rękę traktowanie jej trochę jak małej dziewczynki, jednak ona sama jest już zmęczona tą sytuacją i wie, że to jest ostatnia chwila na zmiany.

## Niepełnosprawność

Niestety, nie dane jej było ukończyć technikum. Tuż przed maturą u Kasi zdiagnozowano postępujący zanik mózdzku. Porusza się na wózku, ponieważ skutkami tej choroby są m.in. trudności z utrzymaniem równowagi, przykurcze, ruchy mimowolne oraz obniżone napięcie mięśniowe. Dodatkowo, w związku z ciągłym używaniem wózka, Kasia ma bardzo osłabione nogi. Konieczne jest stałe przyjmowanie leków na uspokojenie drżenia ciała, Kasia przyjmuje też przepisane przez neurologa leki nasenne.

Kasia ma orzeczony znaczny stopień niepełnosprawności. Na wózku bez większego problemu porusza się w dostępnym terenie i w pomieszczeniach. Potrafi sama zmieniać pozycję ciała, samodzielnie przyjmuje pozycję siedzącą oraz przesiada się z łóżka na wózek i z wózka na inne meble. W przypadku Kasi zanik mózdzku nie wpłynął na mowę, która jest poprawna i zrozumiała. Ma problemy z pisaniem ręcznym, natomiast na komputerze pisze dość sprawnie. Dogodną pozycją, w której może pracować, jest rzecz jasna pozycja siedząca.



Kasia pobiera rentę socjalną i dodatek pielęgnacyjny. Jak sama twierdzi, nie na wiele to wystarcza i tak naprawdę utrzymują ją rodzice. W 2004 r. udało się z PFRON uzyskać dofinansowanie do zakupu wózka elektrycznego. Niestety uległ uszkodzeniu, dlatego korzysta z wózka ręcznego. Dwa lata później brała udział w projekcie jednej z organizacji pozarządowych, dzięki któremu miała znaleźć zatrudnienie. Niestety, nic z tego nie wyszło, także z powodu oporu rodziców, przeciwnych zbytniemu usamodzielnieniu się córki. W tej sytuacji jedyne, na co Kasia mogła sobie pozwolić, to wyjścia do kina i teatru oraz sporadyczne wyjazdy krajowe i zagraniczne wspólnie z podopiecznymi lokalnego stowarzyszenia.

### Umiejętności

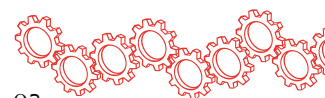
Z wykształcenia Kasia jest technikiem żywienia i gospodarstwa domowego, choć bez zdanej matury. Ze względu na stan zdrowia nie była w stanie do niej podejść. Kasia nie ma doświadczenia zawodowego. Jej kontakt z jakąkolwiek formą pracy to udział w warsztatach terapii zajęciowej. Także dzięki nim, mimo problemów z koordynacją ruchową, jest dość sprawna manualnie. Ma bardzo dobrze opanowaną obsługę komputera. Świetnie radzi sobie w internecie, a także w edytorze tekstów. Nieźle obsługuje także proste programy graficzne, bazy danych, arkusze kalkulacyjne. Ma też podstawy programowania. Nie jest u niej najlepiej ze znajomością języków obcych. Zna jedynie podstawy języka angielskiego, którego uczyła się jeszcze w technikum.

### Oczekiwania

Kasia chciałaby po raz pierwszy w życiu podjąć pracę. Zainteresowana jest głównie pracą biurową, chciałaby także zajmować się wprowadzaniem danych do komputera. Mogłaby pracować zarówno w domu, jak i poza nim – byłaby w stanie dojeżdżać do miejsca pracy przy pomocy dostosowanego transportu publicznego lub specjalistycznego. Ponieważ porusza się na wózku, zależy jej na tym, by miejsce pracy znajdowało się możliwie jak najbliżej jej miejsca zamieszkania. Najbardziej odpowiadałaby jej, przynajmniej na początku, praca w niepełnym wymiarze godzin – na 1/2 lub 3/4 etatu. Ze względu na niepełnosprawność niezbędne będzie dostosowanie miejsca pracy.

### Wizyta w Centrum

Kasia do Centrum Integracja w Krakowie zgłosiła się na początku lutego 2009 r. Wiele ją kosztowało przekonanie rodziców, by zgodzili się pojechać z nią. Jak przyznała w poufnej rozmowie z doradcą zawodowym, nie ma niestety u nich zbyt wielkiego wsparcia w szukaniu pracy i usamodzielnianiu się. Wygląda na to, że zaakceptowali fakt, że od ponad 15 lat jest pod ich opieką i nie widzą potrzeby



zmiany tej sytuacji. Kasia ma na ten temat inne zdanie. Ma dość siedzenia w domu i chodzenia na warsztaty terapii zajęciowej, na których czuje się zagubiona. Zdecydowana większość uczestników warsztatów to młodsze od niej osoby z niepełnosprawnością intelektualną, a przecież jej niepełnosprawność jest zupełnie inna. Na warsztaty jeździ jednak, choćby po to, by wyrwać się z domu i pobycć między ludźmi. Dzięki warsztatom, na których zawsze jest bardzo aktywna, uzmysłowiła sobie, że równie dobrze mogłaby poradzić sobie w pracy zarobkowej. W tajemnicy przed rodzicami starała się nawet sama znaleźć sobie pracę przez internet, nie udało się jednak. Zrozumiała, że musi poważnie porozmawiać z rodzicami, wytłumaczyć im swój punkt widzenia, ponieważ ich pomoc w jej próbach usamodzielnienia się będzie jej niezbędna. Jak przyznaje – łatwo z rodzicami nie było. Jednak w trakcie rozmowy wspólnie doszli do wniosku, że warto zwrócić się po pomoc do specjalistów. Tak trafili do krakowskiego Centrum Integracja.

### Spotkanie z doradcą

Jeszcze w tym samym miesiącu w Centrum Integracja odbyło się drugie spotkanie Kasi z doradcą zawodowym. Przedyskutowali wybór drogi pomocy – czy od razu szukać pracy, czy może najpierw skupić się na doksztalcaniu. Kasia zadeklarowała chęć przystąpienia do matury. Stwierdziła, że, prócz oczywiście wyższych kwalifikacji, dowartościowałyby to ją. Przez te wszystkie lata wiedziała, że stać ją na to. Uważa jednak, że by zrealizować ten cel, w tej chwili potrzebowałaby odświeżyć wiedzę. W końcu egzamin dojrzałości zdawać miała ponad 15 lat temu. Niestety, nie ma pieniędzy na kurs przygotowujący do matury, szczególnie że chodziłoby o kilka przedmiotów. Razem z doradcą zawodowym stwierdzili, że konieczne będzie opłacenie kursu przygotowawczego, wydaje się również, że niezbędne będzie zapewnienie wsparcia asystenta. Doszli do wniosku, że na tym etapie najrozsądniej będzie, jeśli Kasia skontaktuje się ze swoją byłą szkołą lub kuratorium oświaty. Musi również przemyśleć, z jakich przedmiotów chciałaby zdawać maturę.

### Spotkanie z doradcą

W połowie marca Kasia zjawiła się na kolejne spotkanie. Tak jak wcześniej ustaliła, skontaktowała się z kuratorium. Niestety, nie mogła załatwić spraw przez telefon, dlatego konieczna była wizyta osobista. Na szczęście wspierała ją w tym koleżanka, która zresztą przyjechała z Kasią do Centrum Integracja. Przedstawiciele kuratorium nie widzieli problemu, by Kasia mogła przystąpić do matury. Stwierdzili jednak, że nie może liczyć na taryfę ulgową. W 2010 r. obowiązkowa na egzaminie dojrzałości będzie matematyka. Kasia będzie więc musiała pisemnie i ustnie zdawać język polski i angielski, natomiast wspomnianą matematykę jedynie pisemnie. Dodatkowo Kasia będzie musiała dostarczyć zaświadczenie od lekarza specjalisty o stanie zdrowia i dołączyć je do wniosku. Do końca września



2009 r. kompletny wniosek musi złożyć w technikum, którego jest absolwentką. Umówiła się z doradcą zawodowym, że postara się zdobyć potrzebne zaświadczenie od neurologa.

### Spotkanie z doradcą

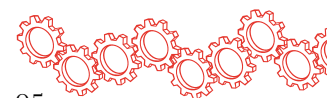
W drugiej połowie kwietnia odbyło się kolejne spotkanie Kasi z doradcą zawodowym. Kasia dostarczyła zaświadczenie od lekarza, w którym wskazuje on na specjalne warunki zdawania matury. Stwierdził, że część pisemna egzaminu jest dla niej możliwa do zaliczenia wyłącznie przy pomocy komputera. Ponieważ warunek załatwienia zaświadczenia lekarskiego został spełniony, można było przystąpić do omawiania kwestii kursu przygotowawczego do matury. Kasia zaznaczyła, że już zaczęła czytać lektury szkolne, co świadczy o ogromnej determinacji w osiągnięciu postawionego sobie celu. Doradca zawodowy nie miał więc wątpliwości, że opłacenie kursu przygotowawczego na pewno zaprocentuje. Jednocześnie Kasia stwierdziła, że chciałaby zmienić swój wózek. Chce być bardziej aktywna i uważa, że lepiej przystosowany do jej potrzeb wózek bardzo by jej w tym pomógł.

### Konsultacja ze specjalistą ds. sprzętu

Pod koniec kwietnia Kasia spotkała się w Centrum Integracja ze specjalistą ds. sprzętu rehabilitacyjnego. Po rozmowie i obejrzeniu wózka Kasi specjalista stwierdził, że wskazana jest jego wymiana na nowy wózek elektryczny, który jest w stanie pokonywać krawężniki. Szczególnie ważne jest to dlatego że w dzielnicy, w której mieszka Kasia, poruszanie się na zwykłym wózku jest niezmiernie trudne. Polecił wózek Optimus 2, który umożliwia poruszanie się w warunkach terenowych. Używanie przez Kasię wózka ręcznego jest w zasadzie wykluczone głównie ze względu na dość słabe ręce. Należy też pamiętać, że jej choroba ma charakter postępujący. Nowy wózek powinien być wyposażony w pas bezpieczeństwa, ponieważ Kasia może się z niego zsunąć. Niestety, z PFRON-owskiego programu „Pegaz” Kasia skorzystać może dopiero w 2010 r. Jednak specjalista ds. sprzętu doradził złożenie do PFRON wniosku z prośbą o wcześniejsze przyznanie środków na zakup wózka. Z nowym wózkiem elektrycznym Kasia mogłaby być faktycznie aktywna, jako że od niedawna ma całkowicie dostosowane mieszkanie.

### Kurs

W drugiej połowie maja Kasia rozpoczęła w centrum szkoleniowym kursy przygotowawcze do matury, opłacone ze środków projektu. Będzie uczęszczać na zajęcia z języków polskiego i angielskiego oraz matematyki. Przewidziane jest po 30 godzin nauki każdego z przedmiotów. Na kursach trafiła na osoby mniej więcej w swoim wieku, co bardzo ją podbudowało. Kasia stara się podchodzić do nauki najlepiej jak umie, nie opuszcza zajęć. Zdaje sobie sprawę z tego, jak duża to dla niej szansa.



### Konsultacja ze specjalistą ds. komputerów

W połowie sierpnia Kasia spotkała się w Centrum Integracja ze specjalistą ds. sprzętu komputerowego. Na podstawie rozmowy stwierdził on, że klientce sprawia trudność obsługiwanie posiadanego przez nią nie najnowszego laptopa, głównie w związku z drżeniem jej ciała. Dodatkowo stary komputer nie jest w stanie sprostać wielu zadaniom związanym z przygotowaniem się Kasi do zdania egzaminu maturalnego. Specjalista zalecił więc zakup ze środków projektu laptopa wraz z oprogramowaniem. By komfort pracy z komputerem był możliwie największy, specjalista zasugerował kupno laptopa z dużym touchpadem, czyli panelem dotykowym, zastępującym w przenośnych komputerach myszkę. Kasia była bardzo zadowolona z możliwości, jakie daje projekt. Przyznała, że praca na starym laptopie jest dla niej bardzo uciążliwa i nowy laptop to dla niej zbawienie.

### Rozmowa z doradcą

Na początku września Kasia spotkała się w Centrum Integracja z doradcą zawodowym, który pomógł jej w skompletowaniu i wypełnieniu dokumentów koniecznych do przystąpienia w przyszłym roku do matury. Kasia ma je wysłać do kuratorium. Widać, że poważnie traktuje podejście do egzaminu maturalnego, dlatego doradca powiedział, że jeśli będzie miała jakiegokolwiek problemy, Centrum Integracja stoi przed nią otworem.



# 18. Komputer dostępny dla każdego

## Rozmowa ze specjalistą

Jacek Goclik

Specjalista ds. komputerów  
Centrum Integracja w Warszawie

– Co robi specjalista ds. komputerów w projekcie dotyczącym aktywizacji zawodowej?

– Zajmuję się doбором sprzętu komputerowego do potrzeb konkretnych klientów, którym jest on niezbędny do większej aktywności społecznej i znalezienia pracy.

– Na jakiej podstawie podejmowana jest decyzja o kupieniu komuś komputera lub dostosowaniu posiadanego sprzętu?

– Jest to rozważane wspólnie z doradcą zawodowym i innymi specjalistami. Brana jest pod uwagę niepełnosprawność danej osoby i użyteczność sprzętu dla niej. Jeżeli więc będzie potrzebowała posługiwać się komputerem również poza domem, wówczas siłą rzeczy korzystanie z komputera innego niż laptop będzie niemożliwe. Z drugiej strony mamy też klientkę, która miewa takie okresy, gdy głównie leży w łóżku i wtedy tylko tam może korzystać z komputera. Dlatego dla niej także planowany był zakup laptopa.

– Komputery stacjonarne nie są już kupowane?

– Na początku doбираłem komputery stacjonarne, natomiast ostatnio dobiera się raczej laptopy. Nie jest to jednak standard. Bierzymy też oczywiście pod uwagę szczególne wymagania klientów, np. jedna pani twierdziła, że miała doświadczenia z pracy na laptopie i wie, że błyszcząca matryca, czyli ekran, sprawia jej problem, wolałaby więc matową. Dostosowujemy się trochę do tego, co mówi przyszły użytkownik sprzętu.

– Zawsze wystarczy zwykły laptop, bez żadnego dostosowania do niepełnosprawności?

– Sporo sprzętu, który został dobrany, jest sprzętem standardowym z niewielkimi dostosowaniami. Wielu osobom wystarczy taki laptop, by być bardziej niezależnym. Jeśli zaś nawet po pewnym czasie osoby te



dostrzegą, że mają jakieś trudności w jego obsłudze, zawsze można próbować dostosować go innymi, podłączanymi na zewnątrz urządzeniami, choćby takimi jak klawiatura laserowa, trackball czy mrugomysz.

– **Niektórzy już od razu potrzebują dostosowania standardowego sprzętu...**

– Tak, mamy np. beneficjentkę, której naciskanie klawiszy sprawia trudność. Ma bardzo słabe ręce, wobec tego potrzebuje urządzenia, które umożliwi w miarę dobrą współpracę z komputerem. Dlatego znalazłem dla niej klawiaturę laserową. Da się ją podłączyć do komputera, telefonu komórkowego i innych przenośnych urządzeń elektronicznych, np. palmtopów. Ma nadajnik, który wyświetla obraz klawiatury na jakiejś powierzchni. Dotykając wyświetlonych „klawiszy”, jesteśmy w stanie wprowadzać poszczególne znaki.

– **Czy to musi być jakaś szczególna powierzchnia?**

– Może być stół, blat, ogólnie musi być płaska, nieprzezroczysta i nieodbijająca światła. W przypadku tej pani obraz rzutowany będzie prawdopodobnie na blat stolika przyłóżkowego, ma bowiem z tego urządzenia korzystać również w łóżku. Klawiatura laserowa nie wymaga dużo miejsca, z odległości 10-15 cm rzuca całkiem czytelny obraz.

– **Na czym jednak polega ułatwienie? I tak trzeba będzie naciskać wyświetlone na blacie klawisze.**

– Tak, z tym że w zasadzie będzie to jedynie dotykanie odpowiednich pól. Osoby, które mają sprawne ręce, nie mają problemów z korzystaniem ze standardowej klawiatury. Chodzi tu o siłę nacisku na klawisze, a z tym ta pani ma problem.

– **Czy klawiatura laserowa to drogi sprzęt?**

– Nie są to jakieś kosmiczne pieniądze, choć w porównaniu ze standardowymi klawiaturami jest trochę droższa, bo to wydatek rzędu 600-900 zł.

## **PORUSZYĆ KURSOR**

– **Czy w ramach projektu można sfinansować kupno każdego sprzętu, jaki ktoś sobie wymarzy?**

– Ograniczeniem są finanse. Na każde dostosowanie można wydać określoną, założoną w projekcie, kwotę. W takiej kwocie musi zmieścić się to, czego potrzebuje beneficjent.



### – Co jeszcze było kupowane?

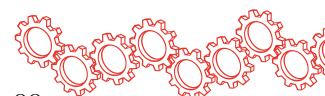
– Z dostosowań dobierany był również dość dużych rozmiarów trackball. Jest to, można obrazowo powiedzieć, odwrócona mysz, ale nie optyczna, lecz starszego typu, która miała pod spodem kulkę. Przy przesuwaniu myszy np. po stole obracała się zamontowana w niej kulka, zaś obrót tej kulki przetwarzany był na ruch kursora na ekranie. W trackballu dłonią porusza się samą kulkę. Kiedyś te konstrukcje były mechaniczne, trochę niedoskonałe. Teraz, tak jak myszki, też są robione w technologii optycznej.

### – Na czym w przypadku trackballa polega ułatwienie dla osoby z niepełnosprawnością?

– Dostosowany dla osób niepełnosprawnych trackball jest zazwyczaj większy niż popularne modele trackballi. Ma, podobnie jak mysz, dwa przyciski. Ułatwienie polega na tym, że ruchy samej dłoni przenoszą się na ruch kursora. Nie trzeba ruszać całym ramieniem, by precyzyjnie operować kursorem. Wszystko jest oczywiście kwestią przyzwyczajenia: ktoś może woleć myszkę, inny woli posługiwać się trackballem. Trackball wydaje się tu dobrym rozwiązaniem, szczególnie dla osób, które mają duże problemy z poruszaniem rękami.

### – Czy komputer może być obecnie dostępny dla osoby z każdą niepełnosprawnością ruchową?

– Najprawdopodobniej tak. Dla osób, które nie poruszają rękami, można zastosować urządzenie BlinkIt, którego jednak nie doбираłem jeszcze w tym projekcie. Urządzenie to pozwala na sterowanie komputerem za pomocą ruchów powiek. Czujnik umieszczony na opasce założonej na głowę obserwuje ruch powiek i zamienia go na sygnał przekazywany do komputera. Dołączone do urządzenia oprogramowanie umożliwia zarówno pisanie, jak i sterowanie kursorem myszy. Odpowiednio są to programy o nazwach: mrugopis i mrugomysz. Za ich pośrednictwem mruganiem powiek przekazuje się odpowiednie informacje komputerowi. Istnieje jeszcze wiele alternatywnych możliwości sterowania komputerem przez osoby z różnymi rodzajami niepełnosprawności, np. sterowanie komputerem za pomocą oddechu, za pomocą wskaźnika umieszczonego na stelażu umocowanym na głowie. Są systemy śledzenia ruchu gałek oczu, możliwe jest wydawanie komend głosowych, sterowanie komputerem za pomocą nóg, są też syntezatory mowy, umożliwiające korzystanie z komputera osobom niewidomym. Do wielu rodzajów niepełnosprawności można więc dobrać rozwiązania pozwalające na korzystanie z komputera.





## WIRTUALNA KLAWIATURA

### – Czy pracę z komputerem ułatwia też oprogramowanie?

– W systemie operacyjnym, nawet takim zwykłym, jakiego my na co dzień używamy, czyli np. Windows, istnieje coś takiego jak wirtualna klawiatura. Można ją sobie wyświetlić na ekranie i naciskać myszką odpowiednie klawisze, wprowadzając tekst. Tego typu alternatywne w stosunku do posługiwania się klawiaturą rozwiązanie „zaszyte” jest w każdym popularnym systemie operacyjnym.

### – Inne programy też muszą być w ten sposób dostosowane czy wystarczy takie rozwiązanie w systemie operacyjnym?

– Właściwie chodzi jedynie o system operacyjny, ponieważ jeśli jesteśmy w stanie obsłużyć ten system, to obsłużymy większość powszechnie używanych programów. Systemy operacyjne użytkowane obecnie przez ogół społeczeństwa są tzw. systemami okienkowymi, w przeciwieństwie do dawnych systemów, typu DOS, gdzie każda operacja wymagała znajomości specjalistycznych komend. Były oczywiście do opanowania przez większość użytkowników, ale na pewno mniej przyjazne w użyciu. Pojawienie się systemów okienkowych ułatwiło obsługę komputerów i przyczyniło się do ich upowszechnienia.

### – Czyli pojawienie się takich okienkowych programów było także przełomem dla części osób z niepełnosprawnością ruchową?

– Na pewno tak. Wiązała się z tym także unifikacja programów. Rzecz w tym, że nawet jeśli usiądziemy do programu, którego nie znamy, to przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że u góry znajdziemy menu, pierwsza opcja z lewej strony dotyczy otwierania i zamykania dokumentów, podglądu ich właściwości itd. Większość twórców oprogramowania dostosowuje się do tej metody tworzenia oprogramowania. Oczywiście jest możliwość stworzenia programu, który działa w zupełnie inny sposób, np. składa się z kilku okienek, tak jak np. program graficzny GIMP. Tam jest wiele okienek, aczkolwiek pewne podstawowe zasady obsługi programu nadal są utrzymane. Program może być wielookienkowy, ale ma jedno okienko do zawiadywania głównymi operacjami. To bardzo ułatwia obsługę przeciętnemu użytkownikowi. A dla użytkowników z różnymi rodzajami niepełnosprawności istotnym ułatwieniem jest możliwość „wizualnej” komunikacji z komputerem.

### – Czy istnieje postęp w dostosowywaniu sprzętu komputerowego dla osób z niepełnosprawnością ruchową?



– Cały czas wprowadzane są nowe technologie, które pochodzą zresztą zazwyczaj z rozwiązań wojskowych, kosmicznych. W wojsku cały czas pracuje się nad tym, by żołnierz na polu walki był coraz sprawniejszy. Są więc już np. technologie, które umożliwiają rzutowanie człowiekowi obrazu za pomocą minikamery bezpośrednio na siatkówkę oka. Tego typu technologie, gdy przechodzą do użytku cywilnego, są jakby gotowe do zastosowania u osób niepełnosprawnych.

### – Czy w przyszłości będziemy obsługiwać komputer inaczej niż teraz?

– Już jest sterowanie za pomocą głosu. Współczesne systemy operacyjne są w stanie odbierać komendy głosowe, jesteśmy w stanie „dyktować” komputerowi polecenia, aczkolwiek na razie głównie w języku angielskim, z pozostałymi językami nie jest już tak wspaniale. Jeśli chodzi o przyszłość, to pewnie w ogóle komputery będą nam coraz powszechniej towarzyszyć w życiu codziennym, a ich obsługa będzie coraz prostsza. Przecież 20-30 lat temu komputerem byli w stanie posługiwać się jedynie specjaliści. Teraz komputer trafił „pod strzechy”, na co dzień posługujemy się wieloma sprzętami związanymi z techniką komputerową, choćby telefonami komórkowymi czy palmtopami. Komputery będą więc coraz powszechniejsze, przynajmniej obecnie wydaje się, że wszystko będzie rozwijało się w tym kierunku. Co prawda nie można wykluczyć nagłej zmiany, ale to już trudno przewidzieć. W XIX wieku prognozy dotyczące wzrostu transportu miejskiego, który był zdominowany przez transport konny, wskazywały, że w Paryżu zabraknie karmy dla koni, a miasto zostanie zasypane odchodami końskimi. Pojawiły się jednak tramwaj elektryczny, metro, a później rozwinęła motoryzacja, rozwój poszedł w inną stronę i tak się nie stało. Trudno więc wróżyć, jaka będzie przyszłość, ale jeżeli wszystko będzie rozwijać się tak jak do tej pory, to zapewne różnego rodzaju komputerów w naszym otoczeniu będzie przybywać, a obsługa komputera osobistego będzie coraz prostsza.

### – Będziemy nim sterować za pomocą myśli?

– Przyjdzie taki czas, że komputerem będziemy sterować za pomocą myśli. Pamiętajmy też, że technika komputerowa wspomaga także usuwanie ograniczeń spowodowanych niepełnosprawnością. Niedawno słyszeliśmy o niewidomej kobiecie, której umożliwiono „widzenie” zarysów przedmiotów z pomocą minikamery podłączonej do wszczepionego do głowy czipu, czyli małego układu elektronicznego, który z kolei połączony jest bezpośrednio z mózgiem. Istnieją także możliwości i takie próby już były czynione, połączenia z układem nerwowym człowieka mechanicznej protezy dłoni i poruszania nią w taki sam sposób, jak porusza się naturalną dłonią. Są również prowadzone eksperymenty polegające na sterowaniu komputerem „myślą”, za pomocą wszczepionego w ciało człowieka czipa. Są to dopiero skromne początki, ale myślę, że wszystko przed nami.

# I 9. Przełamać słomiany zapał

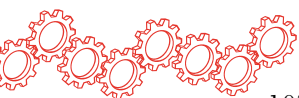
Marta zawsze ma na wszystko odpowiedź. Jej rodzice twierdzą, że odkąd nauczyła się mówić, buzia jej się nie zamyka. Ponieważ ma milion pomysłów na minutę, rodzice zawsze starali się wytłumaczyć jej, by nie łapała za ogon kilku srok naraz. Do dziś na strychu ich domu w Zielonej Górze znaleźć można wiele jej niedokończonych projektów. Choćby gitarę, na której chciała uczyć się grać, a zapału starczyło na dwie lekcje. Obok stoi maszyna do szycia – pomysł z czasów szkolnych na mały biznes związany z szyciem ubranek dla psów – zarzucony, ponieważ wkrótce stwierdziła, że sklepy są jednak pełne takich rzeczy. Na maszynie leżą książki i płyty do nauki hiszpańskiego. Wytrzymała najdłużej, bo aż dwa miesiące. Wciąż jednak deklaruje, że wróci do lekcji.

Marta dziś ma 27 lat i tak naprawdę do końca nie doprowadziła niczego. Nie skończyła nawet liceum, nie podeszła do matury. Wciąż mieszka z rodzicami, którzy zresztą sami nie są bez winy. Swoją jedyną córkę wspierają we wszystkim, jednak do pewnego etapu. Gdy sprawa staje się zbyt poważna, a Marta staje się zbyt samodzielna, rodzice wycofują się. Szczególnie matka stara się wyperswadować jej kolejne pomysły. Kończy się to z reguły powrotem do punktu wyjścia, czyli rozpoczęciem kolejnego przedsięwzięcia, z góry skazanego na porażkę. Tymczasem Marta jest niestety osobą, która potrzebuje wsparcia na każdym etapie realizowania swoich projektów. Rodzice tak naprawdę są jednak zbyt przerażeni wizją córki, która jest niezależna od nich. Swoje postępowanie tłumaczą troską o nią. Starają się nie myśleć o tym, że coraz bardziej ją od siebie uzależniają i co będzie, gdy ich zabraknie.

Niedokończone plany nie są dla Marty porażką. Wciąż ma nowe. Aktualny to zostać instruktorką nauki jazdy.

## Niepełnosprawność

Marta porusza się na wózku. Od urodzenia w wyniku uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego ma obustronny wiotki niedowład mięśni miednicy i nóg. Dodatkowym schorzeniem jest niedowład mięśni pęcherza moczowego, regularnie musi więc przyjmować leki przeciwbakteryjne na stany zapalne układu moczowego. Z tego powodu jest pod stałą opieką urologa, dodatkowo zaś neurologa i ortopedy. Ze względu na schorzenie układu moczowego bardzo ważne jest, by ewentualne stanowisko pracy znajdowało się możliwie blisko toalety.



Marta odbyła szkolenie aktywnej rehabilitacji, dlatego na wózku samodzielnie porusza się po pomieszczeniach i w terenie. Bez problemów jest w stanie zmienić pozycję, potrafi sama wsiadać na wózek i z niego zsiadać.

Istotne jest, by w otoczeniu budynku, w którym Marta podejmie pracę, była „koperta”, ponieważ jest w stanie samodzielnie dojechać własnym samochodem. W budynku powinny być także podjazdy, szerokie drzwi wejściowe, windy. Do jej potrzeb powinny być także dostosowane wysokości blatów oraz położenie sprzętu komputerowego.

### Umiejętności

Marta ma prawo jazdy kategorii B, co jest jednym z niewielu w jej życiu ukończonych projektów. Dzięki temu jest mobilna i nie jest zależna od transportu specjalistycznego oraz publicznego. Zna dość dobrze język angielski, w stopniu podstawowym zaś rosyjski i hiszpański. Radzi sobie z obsługą komputera. Najlepiej jest z poruszaniem się po internecie oraz tworzeniem i obsługą baz danych. Nieco gorzej z edytorem tekstu, arkuszem kalkulacyjnym, tworzeniem stron internetowych. Marta zna też podstawy programowania.

### Oczekiwania

Głównym jej celem jest zostać instruktorką nauki jazdy. Jest bardzo zdeterminowana, by to osiągnąć. Innego rodzaju praca może być jedynie tymczasowa. Interesuje ją dość szeroki jej wachlarz, od gastronomii, turystyki i hotelarstwa począwszy, przez fotografię, grafikę i informatykę, a na pracy w służbie zdrowia skończywszy. Twierdzi, że nie jest w stanie pracować na pełen etat, chętnie podejmie zatrudnienie w niepełnym wymiarze godzin. Najchętniej przyjmie posadę w zakładzie pracy, nie w domu.

### Wizyta w Centrum

W połowie lutego Marta przyjechała z rodzicami do Centrum Integracja w Zielonej Górze na spotkanie z doradcą zawodowym. Marta od razu przedstawiła swój konkretny plan na życie – instruktorka nauki jazdy. Przyznała, że nigdy nie pracowała. Tłumaczyła to w taki sposób, że doradca odniósł wrażenie, że klientka nie potrafi doprowadzać spraw do końca. Jej słomiany zapał widać choćby na przykładzie szkoły średniej. Liceum wprawdzie ukończyła, nie ma jednak matury. Doradcy wydaje się, że każde swoje niepowodzenie Marta jakoś sobie tłumaczy. Brak matury miał być wynikiem przykrych doświadczeń z gronem pedagogicznym. Marta nie chciała jednak o tym dłużej rozmawiać. Faktem

jest, że zraziło ją to do edukacji w szkole, dlatego dziś nie myśli już o nauce. Nie wchodziło więc w grę podejście po latach do egzaminu maturalnego, a nawet podjęcie nauki w szkole policealnej.

Doradca zdecydował się na osobne rozmowy z Martą i z jej rodzicami. Wynika z nich, że obie strony mają rozbieżne wizje przyszłości Marty. Ona sama chętnie wyrwałaby się, rodzice natomiast woleliby zatrzymać ją w domu, gdzie według nich jest szczęśliwa, bezpieczna i przecież niczego jej nie brakuje. Marcie udało się namówić rodziców do wizyty w Centrum Integracja, ponieważ postawiła ich przed faktem dokonanym – będą jej towarzyszyć albo pojedzie sama. Pomocy specjalistów z Centrum potrzebowała, ponieważ czuła, że jej plan zaczyna się rozmywać. Kontaktowała się już z niejedną prywatną szkołą jazdy – bez sukcesu, a od znalezienia pracodawcy uzależnia zrobienie kursu uprawniającego ją do bycia instruktorem.

### Spotkanie z doradcą

Pod koniec lutego odbyło się kolejne spotkanie Marty z doradcą zawodowym. Dotyczyło wspólnego stworzenia Indywidualnego Planu Działania (IPD), by przygotować klientkę do podjęcia zatrudnienia jako instruktorka nauki jazdy. Doradca zwrócił Marcie uwagę na konieczność konsultacji z lekarzem medycyny pracy, by uzyskać opinię o możliwości wykonywania tego zawodu. Doradca miał wprowadzić obawy co do dostosowania tak nietypowego stanowiska pracy, czyli samochodu, dla osoby z niepełnosprawnością, okazało się jednak, że Marta już o tym myślała. Doskonale wie, jak powinien być przygotowany samochód i jak radzić sobie, gdy będzie musiała skorzystać z toalety. Każdą wątpliwość doradcy kwitowała stwierdzeniem, że według niej nie ma problemu.

Doradca zasugerował, że może warto by się zastanowić nad konsultacją z psychologiem w Centrum Integracja, który wsparłby Martę w próbie przełamania barier, stawianych przez rodziców na drodze jej usamodzielnienia się. Klientka wstępnie zgodziła się na spotkanie z psychologiem. Przyznała, że obecna sytuacja bardzo jej ciąży. Jest bardzo wdzięczna rodzicom za troskę, chciałaby jednak, by naprawdę ją zrozumieli i popierali jej decyzje.

Marta dostała również „zadanie domowe”. Na kolejne spotkanie ma przygotować dokumenty aplikacyjne, skierowane do szkół nauki jazdy. Doradca przekazał jej niezbędne do tego materiały i wskazówki.

### Konsultacja psychologiczna

Na początku kwietnia Marta zgłosiła się do Centrum na umówioną konsultację z psychologiem. Na pytanie, jak dotychczas rozmawiała z rodzicami na trudne tematy, odpowiedziała, że w pewnym



momencie, gdy zauważyła, że jej argumenty do nich nie trafiają, straciła cierpliwość. W zasadzie nie potrafią rzeczowo ze sobą rozmawiać na temat jej planów i przyszłości. Marta ma wrażenie, że rodzice mają już w głowach ustaloną kwestię jej przyszłości, niestety rozbieżną z jej wizją. Psycholog doradził, by postarała się w rozmowach z rodzicami studzić emocje i starać się mimo wszystko zrozumieć ich punkt widzenia, bo nie jest to ich zła wola, lecz co najwyżej błędnie pojęta troska o jedyną córkę. Powinna spróbować spokojnie z nimi porozmawiać, przedstawić swoje racje i udowodnić im, że wie, co robi, bardzo zależy jej na tym, by się usamodzielnic, a nie na tym, by ich zranić. Psycholog podkreślił, że Marta powinna zdać sobie sprawę z tego, że swoim wcześniejszym słowianym zapałem w wielu kwestiach dała rodzicom podstawy do tego, by mogli wątpić w jej determinację. Psycholog odniósł wrażenie, że Marta rozumiała sugestie, jednak nie do końca się z nimi zgadza. W szczególności nie spodobało się jej wytknięcie jej dawnych błędów w rozpoczynaniu i niekończeniu spraw.

### Spotkanie z pracodawcą

W połowie maja doradca zawodowy zorganizował w Centrum spotkanie Marty z potencjalnym pracodawcą, szefem jednej z większych szkół nauki jazdy. Rozmawiano na temat przygotowania dla Marty stanowiska pracy. Pracodawca miał okazję z nią porozmawiać. Podkreślił, że zwrócił uwagę na zapał wyrażony przez nią w liście motywacyjnym. Spotkanie było bardzo udane. Marta w późniejszej rozmowie z doradcą stwierdziła, że jest mu bardzo wdzięczna i że bez jego wsparcia na pewno nie udałoby się zainteresować szefa szkoły jazdy jej kandydaturą.

### Rozmowa z doradcą

Na początku czerwca doradca zawodowy skontaktował się telefonicznie z Martą, by ustalić dalsze kroki. Klientka zorientowała się w kosztach badań psychologicznych w ośrodku ruchu drogowego i ma do nich w najbliższym czasie przystąpić. By uczęszczać na kurs instruktorski, należy wcześniej zdać egzamin. Dlatego Marta zobowiązała się do ćwiczenia testów. Kolejny kurs ruszyć ma na początku lipca. Do tego czasu Marta powinna zrobić badania oraz złożyć wniosek do Powiatowego Urzędu Pracy o sfinansowanie kursu oraz przygotować się do egzaminu.

Wygląda na to, że Marta bardzo poważnie traktuje kurs na instruktorkę i systematycznie realizuje konieczne etapy. Najważniejsze jednak, że udało jej się uzyskać poparcie rodziców dla swych planów. Wydaje się, że to dodatkowo dodało jej skrzydeł, ponieważ bardzo chce im udowodnić, że tym razem osiągnie założony cel.

### Spotkanie z doradcą

Niestety, w połowie czerwca plany rozbiły się o nieprzychylną opinię lekarza medycyny pracy. Klientka przyniosła na spotkanie z doradcą zawodowym zaświadczenie, w którym lekarz stwierdza, że nie dopuści Marty do odbywania kursu na instruktora nauki jazdy. Marta nie ukrywała rozgoryczenia. Stwierdziła, że to podcina jej skrzydła, bo naprawdę nastawiła się na tę pracę. Doradca, widząc zaangażowanie klientki, stwierdził, że musi istnieć jakaś instancja odwoławcza od decyzji lekarza i zasugerował konsultację z prawnikiem w Centrum Integracja.

### Konsultacja prawna

Tydzień później Marta zjawiła się w Centrum na spotkanie z prawnikiem. Okazało się, że faktycznie można odwołać się od decyzji lekarza medycyny pracy do Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy (WOMP). Prawnik pomógł więc Marcie przygotować pismo do WOMP z prośbą o wykonanie badań w celu uzyskania kwalifikacji zdrowotnej do wykonywania zawodu instruktora nauki jazdy kategorii B. Marta zobowiązała się natychmiast osobiście zawieźć pismo do tej instytucji. Nie traci nadziei na pozytywne zakończenie sprawy.



# 20. Pogodzić przepisy z życiem

## Rozmowa ze specjalistą

Lek. Barbara Burgs-Tychmanowicz

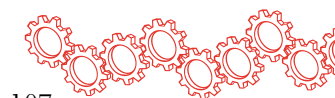
Lekarz z II stopniem specjalizacji z medycyny pracy  
Kierownik Centrum Medycyny Pracy PROF-MED w Warszawie

### – Jaka jest rola lekarza medycyny pracy w procesie zatrudniania?

– Lekarz medycyny pracy ma za zadanie podjąć decyzję, czy konkretny pracownik może rozpocząć pracę w proponowanym zawodzie, następnie czy może kontynuować pracę (badania okresowe), i wreszcie, po powrocie do pracy po długiej chorobie, czy może podjąć pracę na dotychczasowym stanowisku, czy też są jakieś przeciwwskazania zdrowotne. Taka kwalifikacja zawodowa zaczyna się zresztą dużo wcześniej, już przy wyborze szkoły czy studiów. Lekarz medycyny pracy może nie wyrazić zgody, by np. elektrykiem był ktoś, kto nie rozpoznaje podstawowych kolorów. Wracając do pracowników, lekarz otrzymuje od pracodawcy skierowanie, w którym jest napisane, na jakim stanowisku dany pracownik ma być lub jest zatrudniony i jakiego rodzaju czynniki szkodliwe są na tym stanowisku: fizyczne, chemiczne, biologiczne i inne. Na podstawie o skierowania lekarz decyduje, czy pracownik musi udać się do innych specjalistów, np. laryngologa, jeśli pracy towarzyszy hałas. Jeśli w grę wchodzi jakieś czynniki chemiczne czy biologiczne, konkretnie w skierowaniu wymienione, to wówczas zleca się właściwe badania laboratoryjne. Dopiero opierając się na zebranych rezultatach badań, lekarz medycyny pracy przeprowadza swoje badanie i podejmuje decyzję, czy dana osoba może być zatrudniona na konkretnym stanowisku. Nie można przecież dopuścić do zawodu kierowcy ciężarówki osoby niedowidzącej, a do kierowania dźwigiem osoby z padaczką.

### – Jak w praktyce wygląda badanie przeprowadzane przez lekarza medycyny pracy?

– Są dwie nierozłączne części każdego badania lekarskiego: podmiotowe i przedmiotowe. W badaniu podmiotowym lekarz przeprowadza z pacjentem wywiad, pytając m.in. o przebyte choroby, choroby w rodzinie, wypadki, urazy itd. Druga część to badanie przedmiotowe, czyli fizykalne: oglądanie całego pacjenta, począwszy od postawy, jak się porusza, czy nie kuleje, jak siada, poprzez oglądanie skóry, śluzówek, sprawdzenie ciśnienia tętniczego, osłuchiwanie, badanie palpacyjne jamy brzusznej.





### – Czy te same procedury dotyczą osób z niepełnosprawnością?

– Tak, badanie wygląda tak samo, ale osoby kierowane do nas z Centrum Integracja są zazwyczaj niepełnosprawne od urodzenia lub od bardzo dawna, mają więc ze sobą bardzo dużą dokumentację medyczną. Nie „ciągamy” ich więc po wszelakich specjalistach, gdyż najczęściej mają niedawno wykonane różne badania i konsultacje. Zresztą u nas są lekarze wszystkich potrzebnych specjalności na miejscu i w razie potrzeby osoby te są umawiane w ten sposób, by w czasie jednej wizyty w naszej przychodni mogli odwiedzić, powiedzmy, laryngologa, neurologa i okulistę. W przypadku tych osób lekarz medycyny pracy musi zapoznać się z dostarczoną przez nie dokumentacją, co zajmuje bardzo dużo czasu. Można powiedzieć, że lekarz w 50 procentach opiera się na dostarczonej przez osoby niepełnosprawne dokumentacji medycznej, a w 50 procentach na wywiadzie medycznym i badaniu przedmiotowym. Wtedy dopiero podejmuje decyzję, czy ta osoba może pracować na danym stanowisku. Najczęściej tak, także dlatego że przysyłane do nas z Centrum Integracja osoby mają zazwyczaj skierowanie do pracy biurowej, kierowane są więc u nas najczęściej jedynie do okulisty. Wydajemy opinię, że są zdolni do pracy w biurze, czasem tylko dodajemy, że praca ta nie powinna być jedynie „za biurkiem”. Była u mnie jakiś czas temu młoda dziewczyna, chodząca, po mózgowym porażeniu dziecięcym, która absolutnie nie powinna być „przywiązana” do biurka przez wiele godzin. Dopisujemy więc w takich przypadkach: „skrócony czas pracy” lub „praca chodząco-siedząca”.

### LAKONICZNE ZAŚWIADCZENIE

#### – Co się dzieje w przypadku, gdy ktoś ma znakomite kwalifikacje do pracy np. informatyka, ale lekarz medycyny pracy stwierdzi, że nie może on podjąć takiej pracy, bo np. wzrok będzie się zbyt szybko pogarszać?

– To są ekstremalne przypadki. W medycynie pracy na wszystko są jednak przepisy. Albo ktoś się nadaje, albo nie. Zgodnie z nimi, pewne wady wzroku dyskwalifikują do pracy przy komputerze i konieczne, choćby do niedawna osoby jednooczne, tzn. takie, które nie widzą na jedno oko. Obecnie jednak osoby jednooczne mogą pracować przy komputerze, mogą prowadzić samochód, jeśli jednooczność trwa dłużej niż rok. Dotychczas takie osoby były dyskwalifikowane, my jednak najczęściej dopuszczaliśmy je, choć nie do wszystkich stanowisk i w skróconym czasie pracy. Jeśli ktoś będzie spędzać przed komputerem w pracy nie więcej niż cztery godziny dziennie, to w ogóle nie musi być przez lekarza medycyny pracy kierowany do okulisty. My w takim przypadku i tak kierujemy do okulisty, żeby sprawdzić stan drugiego oka. Trzeba uważać, żeby dopuszczając do pracy, nie zrobić komuś krzywdy. Dlatego dajemy wówczas krótszy termin badania okresowego, np. dwuletni, a nawet roczny. Bo trzeba tutaj, przynajmniej ja tak robię, pogodzić przepisy z życiem. Dla dobra pacjenta nie zawsze musimy



ściśle trzymać się wytycznych. My jako lekarze medycyny pracy mamy taką możliwość i ostateczna decyzja należy do nas. Dlatego musi być bardzo wyważona i rozważna.

**– Czy to znaczy, że każdego można dopuścić do każdej pracy?**

– Oczywiście, że nie. Lekarz medycyny pracy bierze na siebie dużą odpowiedzialność. Niedawno była taka głośna sprawa. Kierowca spowodował wypadek. Okazało się, że pani doktor dopuściła go do tej pracy, mimo że sama w wywiadzie napisała, że ten pacjent choruje na padaczkę. Mimo to nie skierowała go nawet na konsultację do neurologa. Wprawdzie z padaczką jest tak, że jeśli pacjent nie miał przez trzy lata, nie biorąc leków, ataku i nie ma zmian w badaniu EEG, to można go dopuścić do każdej pracy, ale ja bym nie dopuściła. Jestem wprawdzie dość tolerancyjna, ale nie w przypadku zawodów obarczonych ryzykiem, stwarzających zagrożenie nie tylko dla pracownika, ale także dla innych. Dotyczy to także osób niepełnosprawnych. Niestety, dopuszczenie osoby niepełnosprawnej do pracy, która może być wykonywana wyłącznie przez osobę pełnosprawną, nie jest rozsądne. Co innego, jeśli lekarz medycyny pracy o czymś nie wie, pracownik coś przed nim zatai. Wtedy dopuszcza go do pracy w dobrej wierze.

**– A skąd w razie czego będzie wiadomo, kto zawinił?**

– Osoba, z którą przeprowadzamy wywiad lekarski, podpisuje się na karcie badania pod swoimi odpowiedziami na pytania. Potwierdza w ten sposób, że mówi prawdę i to, co zatai, bierze w razie czego na siebie. Lekarz, przeprowadzając badanie lekarskie, także odnotowuje w dokumentacji lekarskiej wszystkie odchylenia od stanu prawidłowego i na koniec badania decyduje, czy stwierdzane schorzenia kwalifikują do danego stanowiska. Podam przykład: stwierdzając w trakcie badania określone zaburzenia rytmu serca, nie dopuści do pracy kierowcy, do pracy na wysokości czy obsługi maszyn budowlanych. Jeśli dopuści – popełnia błąd.

**– Czyli po wizycie u lekarza medycyny pracy zostaje jakiś dokument?**

– Oczywiście. Zostaje wyżej wspomniana dokumentacja lekarska, prowadzona w karcie badań profilaktycznych. Wydawane jest natomiast zaświadczenie lekarskie, oryginał i kopia, zresztą bardzo lakoniczne, ze stwierdzeniem: zdolny albo niezdolny do pracy na konkretnym stanowisku. Koniec, kropka. Nie rozpisujemy się zbytnio. To na skierowaniu od pracodawcy wypisane są wszystkie szkodliwe czynniki, skierowanie to zostaje w dokumentacji. Czytamy więc, co tam jest napisane. Kierujemy na odpowiednie badania, a jeśli jakikolwiek wynik jest nieprawidłowy, możemy napisać „niezdolny”. Pracodawca dostaje takie zaświadczenie i zazwyczaj kontaktuje się z nami z pytaniem, dlaczego



niezdolny. Odpowiadamy, że ten ktoś nie może np. pracować przy jakiejś substancji. Pracodawca deklaruje, że wyeliminują ją z tego stanowiska pracy, musi jednak wystawić drugie skierowanie już bez zaznaczenia tej substancji lub nowe skierowanie na inne stanowisko pracy. Wtedy my równie lakonicznie wypowiadamy się: zdolny. By skrócić biurokratyczne korowody, już za pierwszym razem czasami piszemy, że ktoś jest „zdolny, ale...” i dopisujemy zastrzeżenia. Nie jest to może do końca zgodne z wytycznymi, ale znacznie przyspiesza decyzję o zatrudnieniu lub nie. I to wszystko jest odnotowane w dokumentacji lekarskiej.

#### – To źle, że według wytycznych nie powinno się dopisywać zastrzeżeń?

– To trochę dobrze i trochę nie. Źle, bo gdy pracownik przyniesie orzeczenie „niezdolny”, to jeden pracodawca postąpi tak, jak mówiłam, wyeliminuje szkodliwe czynniki lub zmieni stanowisko pracy i skieruje do lekarza medycyny pracy z nowym skierowaniem. Drugi jednak stwierdzi, że nie będzie go nigdzie przenosił, nie ma dla niego stanowiska pracy i zgodnie z literą prawa zwolni takiego pracownika lub nie zatrudni. Szczególnie w dobie kryzysu to świetna okazja do pozbycia się kłopotliwego pracownika. Wprawdzie pracownik ma prawo w ciągu siedmiu dni odwołać się do Wojewódzkiego Ośrodka Medycyny Pracy, ale co z tego, że otrzyma pozytywną decyzję, że jednak może pracować na tym stanowisku, skoro już jest zwolniony, już nie ma pracy. Czasem więc należy postarać się uzgodnić pewne zmiany na stanowisku pracy z pracodawcą i często się to udaje, zamiast dyskwalifikacji, która może kosztować pracownika utratę pracy. Ale zdarza się, że musimy zdyskwalifikować bezdyskusyjnie.

### TRUDNO COŚ UKRYĆ

#### – Czy ludzie boją się więc wizyt u lekarza medycyny pracy?

– Tak, oczywiście. Stąd były różne przypadki podstawiania na badania kolegi, brata bliźniaka. Dlatego starsi lekarze, którzy od dawna napatrzili się na różne kombinacje, zawsze biorą od pacjentów dowody osobiste. A neurologi i okuliści to już obowiązkowo. Bez dowodu nie przyjmą. W naszej przychodni osoby pracujące w rejestracji też zawsze proszą o dowód osobisty lub inny istotny dokument, ale raczej z powodu zachowania prywatności przy zakładaniu dokumentacji lekarskiej.

#### – Zdarza się też pewnie, że pracodawca kieruje kogoś do lekarza ze skierowaniem do pracy biurowej, a w praktyce ta osoba pracuje na innym stanowisku?

– Dziś wielu pracodawców chce, żeby pracownik był omnibusem i robił wszystko. Skończyły się czasy, że jak ktoś wykopał dół, to przez resztę dnia podpierał się łopatą. Teraz jak skończy jedno, to ma



potem jeszcze różne inne prace do wykonania. Pracodawcy wypisują więc na skierowaniach więcej niż jedno stanowisko pracy, ale zdarza się, że jest wypisane jedno stanowisko, w rubryce narażenia nic nie jest wpisane, tymczasem pracownik wykonuje różne prace. Trudno jednak coś przed nami ukryć, bo po pierwsze, pytamy pacjenta, co robi, na czym polega jego praca, a po drugie, naszym obowiązkiem jest też odwiedzać zakłady pracy i sprawdzać, co się tam naprawdę dzieje. Na miejscu okazuje się czasem, że jest hałas, zapylenie, nieprawidłowe oświetlenie itd.

**– Czy przysyłane do pani z Centrum Integracja osoby z niepełnosprawnością powinny obawiać się wizyty?**

– Oczywiście, że nie. Zresztą myślę, że one mają świadomość tego, że my im tę zgodę wydamy, bo wiedzą i my też, że mają w ramach projektu zaproponowane stanowiska pracy, którym podołają. Do tej pory może jedna osoba została jedynie odesłana, by donieść dokumentację medyczną. Nie wiem właściwie, co by się więc mogło wydarzyć, żeby takich osób nie dopuścić do pracy. Nawet osoba z padaczką może przecież pracować w biurze, pod warunkiem że nie będzie przebywać sama w pokoju i że współpracownicy są poinformowani o tym fakcie, by w razie potrzeby móc udzielić pomocy.

**– Czy lekarz medycyny pracy może kierować na rehabilitację?**

– My możemy kierować na tzw. rehabilitację zawodową, jeżeli mamy pewność, że jest związek jakiegoś schorzenia z rodzajem wykonywanej pracy. Przypuszczam, że odbywa się ona w tych samych miejscach, gdzie zwykła rehabilitacja, jednak z pominięciem normalnej ścieżki, żeby osoba pracująca szybko wróciła do pracy. Przysyłanych do nas w ramach projektu osób niepełnosprawnych jeszcze się nie zdarzyło wysłać na rehabilitację zawodową, zresztą one zazwyczaj są cały czas rehabilitowane. Jedna z pacjentek wprost przyznała, że nie chodziłaby, gdyby nie rehabilitacja. To dzięki niej może też dziś podjąć pracę.

## 21. Przerwana kariera

Zbigniew mieszka z synem Maćkiem i swoimi rodzicami w kamienicy w Krakowie. Ma 42 lata. Z żoną Barbarą rozwiedli się 5 lat temu. Poznali się na studiach. Wzięli ślub, gdy mieli po 20 lat, właściwie tylko ze względu na to, że Barbara zaszła w ciążę. Wtedy ślub wydawał im się dość rozsądny, poza tym naciskali na nich rodzice obojga. Niestety, po kilku latach okazało się, że niewiele ich łączy. W małżeństwie trwali ze względu na małego Maćka, jednak coraz bardziej oddalali się od siebie. Na rozwód zdecydowali się, gdy syn był niemal pełnoletni. Stwierdzili oboje, że jest dość dorosły, by zrozumieć ich decyzję. Niedługo po rozwodzie Barbara wyjechała na stałe do Stanów Zjednoczonych. Maciek postanowił zostać z ojcem, poza tym miał tu szkołę, przyjaciół, swoje życie.

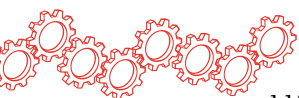
Zbigniew jest prawnikiem – wysokiej klasy specjalistą. Biegle porusza się w kilku dziedzinach prawa: nieruchomości, cywilnego i pracy. W tych dziedzinach ma także doskonałe rozeznanie w prawie krajów Unii Europejskiej. Dodatkowo ma zdaną aplikację prokuratorską.

Wydawałoby się, że problemów ze znalezieniem pracy mieć nie powinien. Niestety, nie jest to cała jego historia.

### Niepełnosprawność

Prowadzone przez Zbigniewa niezwykle aktywne życie posypało się ponad dwa lata temu, gdy zdiagnozowano u niego guza rdzenia kręgosłupa. Ponad rok temu przeszedł operację usunięcia guza. W jego wyniku stracił władzę w nogach. Może poruszać rękami, jednak dłoń sprawną ma tylko jedną, prawą, a i to nie całkiem. Porusza się na wózku aktywnym, kupionym dzięki dofinansowaniu tuż po wyjściu ze szpitala, w którym spędził w sumie niemal rok. Docenił wtedy to, że mieszkał z rodzicami. Nie dość że zaopiekowali się nim, wspierali także jak mogli Maćka, który dopiero co rozpoczął studia. Zbigniew nie musiał się więc martwić o sprawy tak prozaiczne jak choćby gotowanie czy sprzątanie, które jednak dla niego były w zasadzie niewykonalne.

Samodzielnie Zbigniew potrafi zmienić pozycję z leżącej na siedzącą, jest również w stanie przesaść się z łóżka na wózek, ale gdy nie jest konieczna zmiana poziomów. W pomieszczeniach i w terenie porusza się na wózku samodzielnie. Na komputerze może pisać bez większych problemów, nie jest więc potrzebne



dostosowanie. Ręcznie pisze zaś jedynie w ograniczonym zakresie. W starej kamienicy, w której mieszka, nie ma niestety windy, a mieszka na pierwszym piętrze. Za wąskie są też drzwi wejściowe, do budynku prowadzą jedynie schody. Dlatego samodzielne wyjście z domu nie jest możliwe – konieczna jest pomoc syna lub ojca. Do przemieszczania się po Krakowie niezbędne jest korzystanie z transportu specjalistycznego.

## Umiejętności

Zbigniew długie lata był prawnikiem w renomowanej kancelarii prawnej. Zajmował się sprawami z zakresu polskiego oraz unijnego prawa cywilnego, pracy i nieruchomości. Ma aplikację prokurator-ską, ale nigdy nie pełnił obowiązków prokuratora. Zbigniew szkolił się również z prowadzenia elektronicznych ksiąg wieczystych. Od dwóch lat nie ma kontaktu z zawodem, więc jak sam przyznaje, nie jest na bieżąco w przepisach prawa.

Jego dużym atutem jest nienaganna dykcja. Jest bystry, elokwentny i rzeczowy. Ma perfekcyjnie opanowaną znajomość obsługi edytora tekstów i internetu. Komputer z podłączeniem do sieci posiada w domu. Bardzo dobrze zna angielski, szczególnie terminologię prawniczą.

## Oczekiwania

Zbigniew bardzo chciałby wrócić do zawodu, dlatego przyjąłby każdą propozycję związaną z pracą prawnika. Zdaje sobie jednak sprawę, że może to być trudne, przynajmniej na początku, dlatego gotów jest przyjmując w zasadzie każdą pracę, począwszy od stanowiska w administracji państwowej, przez obsługę klienta i call center oraz wszelaką pracę biurową, a na wprowadzaniu danych skończywszy. Zbigniew zainteresowany jest pracą w każdym wymiarze godzin, także płatnym stażem. Forma zatrudnienia też nie gra roli.

## Wizyta w Centrum

Na początku sierpnia 2009 r. Zbigniew z pomocą syna przyjechał do Centrum Integracja na spotkanie rejestracyjne do projektu. Wspólnie z doradcą omówili sytuację klienta, jego dotychczasowe doświadczenia zawodowe oraz stan jego zdrowia. Zbigniew poszukuje pracy w firmie, najchętniej w kancelarii prawnej. Na pewno nie może pracować w sądach, ponieważ zazwyczaj nie są dostosowane do potrzeb osób poruszających się na wózkach. Ponieważ ma problemy z wychodzeniem z domu, chętnie więc znalazłby zatrudnienie w formie telepracy.

Doradca zawodowy omówił też ze Zbigniewem możliwości, z których klient mógłby korzystać, oraz ustalił Indywidualny Plan Działania (IPD). Zbigniew zainteresowany byłby jak najszerszą moż-

liwą pomocą, m.in. pomocą w opracowaniu dokumentów aplikacyjnych, przygotowaniem do rozmowy kwalifikacyjnej, szkoleniami zawodowymi, poradami psychologicznymi, konsultacjami ze specjalistami ds. niezależnego życia, warsztatami aktywnego poszukiwania pracy. Szczególnie zainteresował się zaproponowanym wstępnie przez doradcę stażem w ZUS. Wspólnie ustalili, że do podjęcia pracy biurowej wskazany również byłby kurs obsługi arkuszy kalkulacyjnych. Zbigniew zobowiązał się przesłać do doradcy e-mailem stworzone przez siebie CV.

### Konsultacja psychologiczna

Po rozmowie z doradcą zawodowym Zbigniew udał się na konsultację psychologiczną. Wspólnie zrobili bilans jego mocnych i słabych stron. Po rozmowie psycholog jednoznacznie stwierdził, że Zbigniew już teraz jest gotowy do podjęcia pracy. Pomimo tego, co go spotkało, jest człowiekiem zrównoważonym, pogodzonego ze swoim losem. Nie poddał się, potrafił podnieść się z nieciekawej sytuacji. Dziś ma dość sprecyzowane plany dotyczące swojego przyszłego życia. Nie chce, tak jak dziś, być na utrzymaniu rodziców. Są wprawdzie w bardzo dobrej sytuacji materialnej, jednak Zbigniewowi bardzo zależy, by znów być samodzielnym i przywrócić kontrolę nad własnym życiem. Mówi, że zawsze był człowiekiem aktywnym i nie uważa, że zmiana jego stanu zdrowia musi to zmienić. Zawsze był dla syna wzorem i nawet jeśli Maciek nie dał mu odczuć, że coś się zmieniło, to Zbigniew sam chce czuć, że to on jest głową rodziny. Nigdy o tym nie mówił, ale przed własnym synem jest mu wstyd, że tkwi beczynnie w domu nawet teraz, gdy doszedł do jako takiej formy.

Psycholog zwrócił uwagę, że Zbigniew jest osobą bardzo otwartą, łatwo nawiązującą kontakt. Ma do siebie spory dystans, zna siebie. Przed wypadkiem był ponoć duszą towarzystwa i bardzo cierpi, że kontakt z dawnymi znajomymi stał się ledwie okazjonalny. Źle mu jest także z tym, że jego izolacja w domu pozbawiła go możliwości stawiania czoła nowym wyzwaniom. Dodał, że już wizyta w Centrum Integracja sprawiła mu dużą przyjemność tylko dlatego, że była dużym wyzwaniem, a także okazją do znalezienia się w nowym miejscu wśród nowych ludzi.

Zdaniem psychologa, przebojowy sposób bycia Zbigniewa jest jego dużym atutem, a w połączeniu z wysoką kulturą osobistą może być kluczowy w znalezieniu pracy. Dodatkowo, lata pracy w charakterze prawnika nauczyły też Zbigniewa dbania o wygląd zewnętrzny. Na spotkanie przybył ubrany w garnitur.

### Spotkanie z doradcą

Tydzień później, na kolejnym spotkaniu, doradca zawodowy omówił ze Zbigniewem jego CV. Było bardzo dobrze skonstruowane, widać, że klient przyłożył się do zadania. W związku z bardzo szerokim wachlarzem miejsc, w których Zbigniew deklarował chęć pracy, doradca zasugerował, by skupić



się na początku nad zawodami związanymi z dotychczasowym doświadczeniem zawodowym. W tym celu należy stworzyć bazę danych kontaktów do potencjalnych pracodawców, czyli kancelarii prawnych, firm deweloperskich, agencji nieruchomości i kancelarii radcowskich. Zbigniew powiedział, że w najbliższej przyszłości chciałby zrobić prawo jazdy i kupić samochód, który znacznie ułatwiłby mu funkcjonowanie. Pytał, czy z jego niepełnosprawnością zdobycie prawa jazdy jest w ogóle możliwe. Bardzo się ucieszył, gdy dowiedział się, że najprawdopodobniej tak.

### Rozmowa z doradcą

Pod koniec sierpnia doradca zawodowy skontaktował się telefonicznie ze Zbigniewem. Okazało się, że jest w trakcie wysyłania dokumentów aplikacyjnych do kancelarii prawnych i radcowskich. Niestety, żadna z nich nie planuje w tej chwili zatrudniania nowych pracowników. Zbigniew odebrał to niestety bardzo osobiście. Wydaje mu się, że jest odrzucany ze względu na swoją niepełnosprawność. Wpadł natomiast na ciekawy pomysł na pracę. Skontaktował się z osobą kierującą jednym z portali zajmujących się udzielaniem porad prawnych. Osoba, z którą rozmawiał, sprawiała wrażenie zainteresowanej jego propozycją bycia jednym ze współpracujących z portalem konsultantów, który odpowiadałby na pytania internautów z zakresu dziedzin prawa, które zna. Zbigniew ma wielką nadzieję na tę pracę, na początku zgodziłby się nawet na formę wolontariatu, ponieważ zależy mu na powrocie do swojego zawodu, a poza tym chce się czymś zająć.

### Konsultacja psychologiczna

Dwa tygodnie później Zbigniew przyjechał do Centrum Integracja na spotkanie z psychologiem. Było mu ono potrzebne, ponieważ zaczął wątpić w swoje umiejętności w związku z wielokrotnym odrzuceniem przez potencjalnych pracodawców. Czasem były to kancelarie, z którymi przed operacją współpracował. Przyznał, że pozornie błaha współpraca z portalem prawnym pomogłaby mu odbudować wiarę we własne siły, dlatego z niecierpliwością czeka na kontakt przedstawiciela portalu. Stwierdził, że jest przecież w takim wieku i dysponuje takim doświadczeniem, że bardzo nie chciałby przekwalifikowywać się i całkowicie zrywać z prawem, które poza tym, że było jego zawodem, zawsze go fascynowało. Psycholog, widząc wielką determinację Zbigniewa, zasugerował, by on sam ponownie nawiązał kontakt z przedstawicielem portalu. Psycholog zauważył jednak, że Zbigniew nie powinien koncentrować się tak mocno na tej jednej pracy. Takich portali jest więcej, a przecież i prawo jest tak szeroką dziedziną, że z pewnością znajdzie miejsce dla siebie.



# 22. Rachunek zysków i strat

## Rozmowa ze specjalistą

Piotr Kamiński

Specjalista ds. działalności gospodarczej  
Centrum Integracja w Gdyni

### – Czy każdemu radziłby pan założyć firmę?

– Oczywiście, że nie. Są osoby, które najzwyczajniej w świecie nie mają do tego predyspozycji. Potrzebują poczucia bezpieczeństwa, a z prowadzeniem działalności gospodarczej zawsze wiąże się jakieś ryzyko. Na pewno jest ono większe niż w przypadku bycia pracownikiem. Zachowawczość, dostrzegalna w funkcjonowaniu niektórych osób, może im utrudnić lub wręcz uniemożliwić racjonalne prowadzenie działalności gospodarczej. Pierwszy „odsiew” takich klientów następuje więc już na etapie pierwszej z rozmowy z doradcą zawodowym. Jeśli widzi, że klient może mieć problem z prowadzeniem działalności, to prosi, by raz jeszcze się nad tym zastanowił. Oczywiście zawsze decyzja należy do niego, czy zaczynać działalność gospodarczą, czy nie.

### – Czyli prowadzenie działalności gospodarczej jest trudne?

– Sam prowadzę firmę, więc z doświadczenia wiem, że są sytuacje bardzo stresujące i czasem trzeba podejmować decyzje z dnia na dzień lub wręcz z minuty na minutę. Bardzo ważne są relacje interpersonalne, a nie każdy takie posiada. Na co dzień czuje się też większą odpowiedzialność w porównaniu z byciem pracownikiem, szczególnie gdy się kogoś zatrudni.

### – Na czym polega doradztwo w zakładaniu działalności gospodarczej?

– Staram się wpływać na klientów w trzech aspektach: prawnym, ekonomicznym i praktycznym. Taka porada to intensywny trening, choć jego szczegółowość zależy też od tego, czy klient prowadził już działalność, bo wówczas niektóre rzeczy już wie i można je pominąć.

### – O jakie prawne aspekty prowadzenia działalności gospodarczej klienci pytają?



– Chodzi najczęściej o całą procedurę zakładania działalności gospodarczej. Teraz mamy zasadę jednego okienka, więc ona się trochę skróciła, aczkolwiek muszę objaśnić kwestie uzyskania wpisu do ewidencji, NIP-u, REGON-u, założenia konta bankowego. Ważny jest też wybór formy prawnej prowadzonej działalności, choćby ze względu na możliwość uzyskania bezzwrotnego dofinansowania na podstawie *Ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych*, w wysokości do 15-krotności przeciętnego wynagrodzenia. Trzeba więc klientom uświadomić, jakie są formy prawne. Jednoosobowa działalność gospodarcza to nie wszystko, może to być spółka cywilna czy nawet spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Klienci mają dużo pytań, na które służę odpowiedzią.

#### – Co jeszcze z zakresu prawa ich interesuje?

– Kolejną kwestią jest umowa o dofinansowanie na podjęcie działalności gospodarczej. Jak wygląda cała procedura, kto jest stroną w tym postępowaniu, jakie są możliwości, jakie akty prawne wchodzi w grę. Istotne są także kwestie związane z zabezpieczeniem tej dotacji, bo jest ona bezzwrotna, ale trzeba się z niej rozliczyć. Klienci chcą więc wiedzieć, jakie dokumenty potrzebne są do rozliczenia, jakie są formy zabezpieczenia tych środków – czy to będzie hipoteka, może żyranci albo weksel in blanco. Klienci wchodzi też często na temat podatków. Mówię im o formach opodatkowania, czym jest VAT, a czym podatek dochodowy, bo przecież wybór formy opodatkowania może być dość istotny z punktu widzenia formy wykonywanej przez nich działalności, ich pomysłu biznesowego. Podsumowując, część prawna składa się z trzech głównych elementów: procedura zakładania działalności, dofinansowanie w ramach bezzwrotnej pomocy i wybór formy opodatkowania. Kwestią uzupełniającą jest jeszcze, co będzie się działo dalej w toku prowadzenia działalności. Omawiam więc z klientami także sprawy związane z refundacją składek na ubezpieczenia społeczne. Szczególnie chodzi o składkę emerytalną i rentową. Opisuję, jak przejść procedurę związaną z ich refundacjami.

### KAŻDY KIJ MA DWA KOŃCE

#### – Po omówieniu aspektów prawnych czas pewnie na ekonomiczne?

– Tak, chodzi tu głównie o biznesplan. Jest niezbędny, by starać się o dofinansowanie do założenia działalności gospodarczej. Na szczęście Powiatowe Urzędy Pracy czy Urzędy Miast, w zależności, gdzie komórka wsparcia osób niepełnosprawnych się znajduje, są dosyć życzliwie nastawione do tych osób i nie wymagają bardzo szczegółowego biznesplanu. Pokazuję jednak klientom, na czym on polega, czym jest rachunek zysków i strat. Poruszam kwestię planu, czyli jak to będzie funkcjonowało w krótkim, średnim i długim okresie. Powinni wiedzieć, jak zamierzają tę firmę rozwijać, jakie mają koszty, na co muszą zwracać uwagę przy ich cięciu. Wspominam o technikach sprzedażowych. Ogólnie

jednak ze względów czasowych część ekonomiczna porady nie jest najbardziej rozbudowana, szczególnie gdy ktoś prowadził już działalność gospodarczą. W przypadku szczegółowych pytań staram się na nie odpowiadać, a gdy klient „draży temat”, odsyłam dodatkowo do sprawdzonych stron internetowych, najczęściej są to witryny urzędowe.

### – Zostaje więc jeszcze jeden istotny blok doradczy...

– Moje spotkanie z klientem zamyka trzecia kwestia – praktyczna. Klienci pytają mnie często, czy ich pomysły na działalność są życiowe i czy sprostają oni wymaganiom. Próbuję im uświadamiać, że znajdują się w nieco innej roli niż wówczas, gdy byli pracownikami. Każdy kij ma dwa końce. Większa będzie po ich stronie odpowiedzialność, ale też satysfakcja z wykonywanej pracy również znacząco wzrośnie. Nie będzie standardowych godzin pracy, nikt nie będzie dodatkowo płacił za nadgodziny. Będą odpowiadać przed organami państwa, jak urząd skarbowy, ZUS. Za to o wiele więcej będzie w ich rękach, od ich energii zależeć będzie powodzenie prowadzonego biznesu. Czasem dobrze więc, jeśli ktoś już ma jakieś doświadczenie.

### – Są tacy klienci?

– Zdarzają się osoby, które 10-15 lat temu prowadziły działalność gospodarczą i teraz mają nowy pomysł. Ich kariera zawodowa z jakichś przyczyn, często jest nią niepełnosprawność, legła w gruzach, przechodzą na rentę, ale myślą, co dalej. Pokazuję im więc, jakie są aktualne narzędzia i możliwości, ale uświadamiam też, że muszą liczyć na siebie. Oczywiście możemy im pomóc, ale z wszelkimi przeciwnościami losu, związanymi z prowadzeniem działalności, będą musieli niestety zmierzyć się sami. Nieco inaczej jest z osobami, które nie miały do czynienia z działalnością gospodarczą. Są zazwyczaj bardzo optymistycznie nastawione, trzeba więc niestety trochę sprowadzić je na ziemię. W zależności więc od tego, jak klient jest nastawiony, pozytywnie czy raczej sceptycznie, odpowiednio ich psychicznie nastawiam. Uwypuklam różne kwestie w ten sposób, żeby klient miał możliwość wyważenia pozytywnych i negatywnych aspektów prowadzenia działalności.

## ODPOWIEDNIE NASTAWIENIE

### – Jak oceniłby pan świadomość klientów w kwestii zakładania firmy?

– U osób, które nigdy nie prowadziły działalności, jest bardzo mała. Natomiast z klientami, którzy 10 albo i 20 lat temu mieli firmę, sprawa jest o wiele łatwiejsza. Takich osób jest jednak zdecydowanie mniej, może 10-15 proc. moich klientów. Potrzeba więc kompleksowej opieki i stałego wsparcia. Trze-



ba sobie jednak zadać pytanie, jak długo, żeby się do tego nie przyzwyczaili. To są w końcu przyszli przedsiębiorcy!

– **Czy może pan bezpośrednio, fizycznie pomóc w zakładaniu firmy?**

– Na razie nie zdarzyło się, by klienci prosili mnie o coś takiego. Prezentowałem im jedynie wzory dokumentów, umów, tak by mieli o nich jakiegokolwiek pojęcie. Nie zdarzyło się jednak na razie, żebym wypełniał z kimś punkt po punkcie dosłownie wszystkie wnioski czy dokumenty.

– **Czy klienci poruszają także jakieś szczegółowe kwestie?**

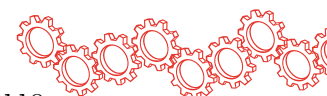
– Dostyc często zdarzają się tematy związane z ochroną praw autorskich, własności przemysłowej, znaków towarowych. Miałem klientkę, która wymyśliła, że będzie nadrukowywać na koszulki różne zwierzątka z kreskówek, i należało rozważyć kwestię praw autorskich do tych postaci. To tylko z pozoru są trywialne rzeczy, jednak ode mnie wymagają dość kompleksowej, lecz i interdyscyplinarnej wiedzy.

– **Czy klienci mają jakieś obawy?**

– Najbardziej boją się tego, że może im nie wyjść, że ich pomysł biznesowy nie wypali. To jest kwestia nastawienia psychicznego, właśnie dlatego postawiłem sobie także za cel odpowiednie nastawienie klienta. To jest ogromnie ważne, bo często te osoby negatywnym myśleniem mogą same sobie zaszkodzić, niekoniecznie ktoś musi im w tym „pomóc”.

– **Nie wolno zaczynać działalności z myślą, że i tak się nie uda?**

– To by było najgorsze. Dlatego ta trzecia część, praktyczna, jest ostatnia i ma jakby spuentować całą poradę.



## 23. Trudno o lepszy poligon

Rafał ma 26 lat. Mieszka z rodzicami w niewielkim mieście niedaleko Zielonej Góry. Pomijając fakt, że w jego miejscowości możliwości pracy dla osób z niepełnosprawnością nie są zbyt wielkie, Rafał nigdy nie pracował, bo po prostu nie mógł. Tuż po maturze dopadły go poważne problemy zdrowotne. Od tego czasu znaczną część życia spędzał w szpitalu i u lekarzy różnych specjalności. Nie był więc także w stanie podjąć studiów, nawet zaocznie, mimo że liceum ukończył z dobrymi wynikami.

Mimo kłopotów ze zdrowiem jest osobą pogodną. Jest otwarty, kontaktowy, nie ma problemów z poznawaniem nowych ludzi. Ma trochę przyjaciół, którzy w razie potrzeby chętnie mu pomogą, ale Rafał sam przyznaje, że wolałby ich za bardzo nie absorbować, bo przecież mają swoje życie.

### Niepełnosprawność

Rafał ma orzeczoną niepełnosprawność ruchową w stopniu znacznym, choć nie daje to całego obrazu. Do skrzywienia kręgosłupa i krótszej nogi dochodzą problemy z układem wydalniczym (stomia) i moczowym (jedna nerka). Rafał cały czas musi przyjmować leki odkażające i na nadciśnienie. Co 3-4 godziny potrzebuje ok. 10-minutowych przerw na cewnikowanie.

Z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie oraz Narodowego Funduszu Zdrowia otrzymuje dofinansowanie do sprzętu ortopedycznego (co rok buty ortopedyczne) i rehabilitacyjnego (co miesiąc cewniki i worki stomijne).

Niepełnosprawność nie ma wpływu na możliwości manualne. Napięcie mięśni jest również prawidłowe. Na komputerze i ręcznie pisze bez żadnego problemu. Mówi wyraźnie, ma niezłą dykcję.

W pomieszczeniach i w terenie porusza się samodzielnie i dość sprawnie. Nie używa kul. Jest w stanie sam wychodzić z domu i dojeżdżać do pracy komunikacją publiczną. Jedynie do wyjazdów dłuższych niż kilkudniowe konieczna jest pomoc opiekuna, zazwyczaj są to rodzice lub przyjaciele.

Rafał pobiera rentę socjalną, jednak przez wzgląd na jej wysokość w praktyce jest na utrzymaniu rodziny. Jego choroby mają charakter okresowy, powodują czasowe wykluczenie z aktywności. Ponie-



waż obecnie jest całkiem nieźle, bardzo chciałby odciążyć rodzinę i zacząć zarabiać pieniądze, z czasem być może także usamodzielnic się.

## Umiejętności

Biorąc pod uwagę swoją sytuację zdrowotną, cieszy się, że ma chociaż maturę. Nie jest u niego jednak za dobrze ze znajomością języków – zna tylko niemiecki, i to w stopniu podstawowym. Dość dobrze obsługuje komputer, który ma w domu wraz z internetem, po którym dość sprawnie się porusza. Zna też podstawy obsługi edytora tekstu.

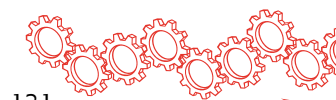
## Wizyta w Centrum

Do Centrum Integracja Rafał zgłosił się na początku marca 2009 r. Razem z doradcą zawodowym wypełnili formularze rejestrujące do projektu. Doradca przekazał publikacje Biblioteczki Centrum Integracja, m.in. „ABC pracownika z niepełnosprawnością i pracodawcy”, „Cel: zdobyć i utrzymać pracę” i „Aktywnie szukam pracy”. Poinformował także o możliwościach płynących z udziału w projekcie i usługach, jakie Centrum Integracja może w jego ramach zapewnić. Z rozmowy wynikało, że Rafał bierze udział w innym projekcie aktywizacji zawodowej i tam dość regularnie spotyka się z doradcami. Niestety, okazuje się, że niewielki ma z tego pożytek. Właściwie tylko dobrze napisane CV, które przyniósł ze sobą i zaprezentował doradcy.

## Oczekiwania

Rozmowa z doradcą zawodowym pokazała, że Rafałowi jest obojętne, jaką formę zatrudnienia znajdzie. Najlepsza byłaby oczywiście praca na stałe, choć ze względu na stan zdrowia maksymalnie na 3/4 etatu. Ponieważ jednak Rafał zdaje sobie sprawę z tego, że nie ma żadnego doświadczenia zawodowego i musi to w jakiś sposób nadrobić, zgodził się z doradcą zawodowym, że idealny byłby dla niego staż płatny lub bezpłatny, a nawet wolontariat w organizacji pozarządowej. Chodzi o to, by zacząć przebywać w środowisku pracy, mieć określone obowiązki, wpoić sobie pewną regularność. No i w końcu – wpisać coś sobie do pięknie przygotowanego, choć pustego w rubryce „doświadczenie zawodowe” CV. Pieniądze na razie nie są tak ważne. Od czegoś trzeba zacząć.

Przez wzgląd na stan zdrowia Rafał musi mieć pracę siedzącą. W związku z tym zainteresowany jest głównie pracą biurową, szczególnie jako fakturzysta – przynajmniej na początku. Widzi siebie także jako sprzedawcę, bo ma dobry kontakt z ludźmi i potrafi z nimi swobodnie rozmawiać. Mógłby też pracować w magazynie, ale nie fizycznie, lecz przy „papierkowej” jego obsłudze. Co ważne, wolałby pracować poza domem. Jest ciekawy świata i ludzi, nie chce spędzić życia w czterech ścianach.



Doradca zawodowy umówił Rafała na kolejne spotkanie na temat metod poszukiwania pracy oraz w celu pogłębionego wywiadu, czyli zwiększenia ilości informacji o beneficjencie.

### Spotkanie z doradcą

W połowie marca odbyło się drugie osobiste spotkanie z doradcą zawodowym. Razem z Rafałem przeprowadzili wstępną analizę ofert pracy. Doradca zaprezentował strony internetowe, na których można szukać ofert pracy. Omówił sposób wysyłania CV w odpowiedzi na oferty z tych stron. Niestety, Rafał nie spełniał w chwili spotkania większości stawianych przez pracodawców wymagań.

Doradca uznał, że w pierwszej kolejności, zanim zaczniesz wysyłać do pracodawców CV, konieczne jest podniesienie kwalifikacji zawodowych. W ramach projektu możliwe jest sfinansowanie konkretnego szkolenia, dzięki któremu uda się spełnić zawarte w ofertach pracy wymagania. W efekcie pogłębionego wywiadu i omówienia Indywidualnego Planu Działania (IPD) doradca zawodowy i Rafał doszli do wniosku, że w najbliższym czasie skoncentrują się na odbyciu przez niego szkolenia z zakresu fakturowania, jako że fakturzysta to ustalone wspólnie docelowe stanowisko pracy. Aktywna analiza ofert pracy została odłożona na później.

### Szkolenie

Udało się znaleźć dwutygodniowe szkolenie „Kasjer – fakturzysta z obsługą kas fiskalnych i komputera”. Rafał ukończył je pod koniec maja. Realizowany przez zewnętrzną firmę kurs był także pewnego rodzaju testem, jak Rafał zniesie codzienne wychodzenie z domu i przebywanie z współuczestnikami szkolenia, wśród których osoby z niepełnosprawnością stanowiły zdecydowaną mniejszość. Test wypadł znakomicie. Rafał był obecny każdego dnia, chłonąc jak najwięcej wiedzy i kontaktów z innymi.

### Spotkanie z doradcą

Następnego dnia doradca zawodowy spotkał się z Rafałem, by podsumować szkolenie i omówić kolejne kroki. Rafał był zachwycony kursem, choć przyznał, że było to dla niego ogromne wyzwanie zarówno zdrowotne, jak i społeczne. Okazało się, że po siedmiu latach od zakończenia ostatniego etapu edukacji bardzo łatwo przyswajają nowe informacje. Na tyle dobrze, że nie miał problemu ze zdaniem kończącego kurs egzaminu z obsługi komputera.

Doradca zawodowy w czasie spotkania przeprowadził krótki test ze znajomości Worda. Między innymi na jego podstawie stwierdził, że Rafał bardzo dużo wyniósł z kursu, musiał podejść do nauki



niezwykle rzetelnie. W pełni zdawał sobie sprawę z tego, że to dla niego duża szansa i nie może jej zmarnować. Między innymi takie podejście spowodowało, że doradca zawodowy bez obaw zaproponował Rafałowi staż w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Na spotkanie poproszony został doradca ds. zatrudnienia, który bezpośrednio współpracuje z pracodawcami i organizatorami tego typu staży.

### Oferta stażu

Rafał nie posiadał się ze szczęścia. Niecałe trzy miesiące od zgłoszenia się do projektu ukończył specjalistyczny kurs, a teraz proponowany mu jest staż w poważnej instytucji, do tego płatny. Nie są to duże pieniądze, są one bowiem wyliczone tak, by nie została zawieszona renta socjalna, ale dobre i to. Doradca ds. zatrudnienia poinformował o warunkach stażu i przekazał skierowanie do lekarza medycyny pracy. To konieczność, także finansowana w ramach projektu. Musi wyrazić zgodę na podjęcie przez Rafała pracy. Choć nie powinno być z tym problemów – takie są przepisy.

### Konsultacja z doradcą ds. zatrudnienia

Doradca ds. zatrudnienia na początku czerwca skontaktował się telefonicznie z Rafałem, by uszczegółwić warunki stażu, procedury jego podejmowania, a także przepisy, które mają tu zastosowanie. Staż miałby się więc zacząć od lipca. Trwać ma trzy miesiące. Będzie to oczywiście praca biurowa, z wykorzystaniem komputera, więc odbyte szkolenie pasuje idealnie. Jako osoba z niepełnosprawnością w stopniu znacznym, zgodnie z *Ustawą o rehabilitacji*, Rafał pracować będzie pięć dni w tygodniu po 7 godzin, będzie miał też prawo do 15-minutowej przerwy. Co najważniejsze, ZUS nie wyklucza zatrudnienia na okres próbny, a w perspektywie na stałe, jeśli Rafał okaże się dobrym, sumiennym pracownikiem.

Sam Rafał trochę się stażem denerwuje. Obawia się, czy da radę, szczególnie, że dojazd autobusami z jego miejscowości do zakładu pracy zajmuje dobrze ponad godzinę w jedną stronę. Nie wie, czy poradzi sobie z nowymi zadaniami, jak przyjmą go pracownicy ZUS, czy go zaakceptują. Jak jednak przyznaje, trudno o lepszy poligon. Nie ryzykuje zbyt dużo i doskonale wie, że jeśli zdrowie dopisuje, to stać go naprawdę na wiele.

### Warsztaty

Pod koniec czerwca, niezależnie od planowanego stażu, Rafał wziął udział w odbywających się w Centrum Integracja warsztatach aktywnego poszukiwania pracy. Nie wiadomo bowiem, co go czeka po ukończeniu stażu. Podczas warsztatów był niezwykle entuzjastycznie nastawiony do pracy, często



zabierał głos, bardzo dobrze odnalazł się w grupie. Zdaniem prowadzących warsztaty, to dobrze wróży na przyszłość.

### Lekarz medycyny pracy

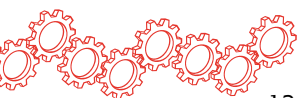
Na początku lipca lekarz medycyny pracy przeprowadził badania dopuszczające Rafała do odbycia stażu w ZUS. Konsultacja lekarska wypadła pomyślnie, Rafał jest zdolny do podjęcia stażu. Lekarz stwierdził, że niepełnosprawność i schorzenia klienta nie są przeszkodą w pracy biurowej.

### Konsultacja ze specjalistą ds. sprzętu

W drugiej połowie lipca odbyła się konsultacja Rafała ze specjalistą ds. sprzętu rehabilitacyjnego w sprawie możliwości kupna w ramach projektu obuwia ortopedycznego. Specjalista jest zdania, że byłoby to na pewno wskazane ze względu na zużycie obecnie posiadanego obuwia, a przede wszystkim perspektywę podjęcia stażu i codziennego dojazdu oraz konieczności swobodnego funkcjonowania w biurze.

### Ocena stażu

W pierwszej połowie września Rafał zjawił się w Centrum Integracja u doradcy ds. zatrudnienia, by zdać relację z przebiegu stażu. Klient był zachwycony stażem. Od początku zdobył sobie sympatię współpracowników oraz szacunek zwierzchników, ponieważ nie miał żadnych problemów z radzeniem sobie z powierzonymi mu zadaniami. Rafał przyznał, że wiele się w ZUS uczy, poznaje pracę urzędu od środka. Tego typu praca bardzo mu odpowiada, przyznał, że stara się nawet robić więcej, niż się od niego wymaga, by jak najlepiej wypaść w oczach zwierzchników. Okazało się, że umiejętności nabyte na kursie finansowanym z projektu bardzo się przydały w pracy. Rafał wyznał, że z nieformalnych na razie rozmów ze swoim opiekunem stażu wynika, że ma duże szanse na stałe zatrudnienie. Przyznał, że jego marzenia zaczynają się spełniać.



# 24. Wzorzec stażysty

## Rozmowa ze specjalistą

Monika Kaźmierczak

Opiekun stażu  
Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie

### – Jak wyglądają pierwsze dni stażysty w ZUS?

– Nasz stażysta był tak naprawdę traktowany jak nowy pracownik na stanowisku referenta. W pierwszych dniach trzeba więc mu było przekazać wszystkie informacje, które są później potrzebne do samodzielnej pracy. Na czym polega nasza praca, na podstawie jakich przepisów pracujemy, na jakich drukach, dokumentach. Wspólnie siedzieliśmy nad ustawą, przy aktach spraw i omawialiśmy różne indywidualne przypadki. Tłumaczyłam mu, na co zwracać uwagę w dokumentach, jak opracowywać wnioski. To było takie typowe szkolenie kogoś przyjętego do pracy.

### – Jakie były efekty tej nauki?

– Nasz Wydział Przyznawania Rent i Emerytur jest jednym z cięższych wydziałów. Pracujemy na wielu przepisach, które co chwilę się zmieniają. Trzeba mieć naprawdę duży zasób wiedzy. Dlatego samo szkolenie nowej osoby trwa w większości przypadków około 2 do 3 miesięcy. Nasz stażysta bardzo szybko zaczął pracować samodzielnie. To niesamowity człowiek, właściwie nie potrzebował nauki i opieki przez całe trzy miesiące, kiedy tutaj był. On już po miesiącu samodzielnie pracował. Moja opieka polegała jedynie na sprawdzaniu wykonywanej przez niego pracy, która zresztą wykonywana była idealnie. To była przyjemność sprawdzać dokumenty, które przygotowywał, np. wniosek do wysłania do lekarza orzecznika. Taki wniosek musi być opracowany, musi być sprawdzony każdy dokument, każde świadectwo pracy, pod względem merytorycznym, czy jest dobrze wystawione, czy są prawidłowe dane, daty. Trzeba policzyć cały staż, opracować, ustalić, czy wszystko jest w porządku. Dla niego nie było to problemem. Widać było, że on nie przyszedł „odklepać” stażu, tylko rzeczywiście mu zależało, robił to z pasją. Był moment, że dokumenty były przez niego tak przygotowywane, że nie było dosłownie żadnych poprawek. Wrażenie wywarł na nas niesamowite. Tego, że jest osobą niepełnosprawną, w ogóle nie dawało się odczuć.



– Czym najbardziej was zaskoczył?

– Nasz wydział jest na parterze i jest dostępny dla osób niepełnosprawnych. Współpracujemy natomiast z innymi wydziałami na terenie ZUS, które są piętro, dwa piętra wyżej. Miało być więc tak, że gdyby przy dokumentach, które opracowywał stażysta, trzeba coś było załatwić w innym wydziale, to miałam to na siebie przejąć ja, jako opiekun, żeby on nie musiał biegać po piętrach, bo ma problemy z chodzeniem. Zupełnie nie zawracał sobie tym głowy. Były momenty, gdy nie wiedziałam, kiedy już sprawy załatwił, bo zdążył dwa piętra do góry przejść i wrócić. Ja o tej osobie nie umiem inaczej opowiadać jak z zachwytem. Uczyłam parę innych osób, nowo przyjętych pracowników, w pełni sprawnych, ale tak jak on żaden z nich w trakcie szkolenia nie pracował.

– Spodziewała się pani nieco większych kłopotów?

– To był nasz pierwszy stażysta. Na początku wszyscy w naszym wydziale mieliśmy obawy. Jak to wszystko będzie wyglądało, jak to będzie z tą niepełnosprawnością. Troszeczkę mnie przeraziło, gdy dowiedziałam się, że to będzie mężczyzna, bo nasz wydział jest typowo kobiecy. Nasz stażysta w kilka dni rozwiał wszystkie nasze obawy. Okazał się niesamowitym człowiekiem. Momentami zapominało się o jego niepełnosprawności, pracował tak samo jak pełnosprawni pracownicy, a czasem nawet i lepiej. Wykazał się naprawdę dużymi kompetencjami. Do tego jest to bardzo miły i sympatyczny człowiek z charakteru, więc oczarował przy okazji wszystkie koleżanki, łącznie z paniami kierowniczkami.

– Czy po tym stażu uważa pani, że pracownik z niepełnosprawnością różni się od pełnosprawnego?

– Na tym przykładzie powiedziałabym, że się różni, bo wykazuje się większym zapałem do pracy. Jeśli chciał udowodnić, że niepełnosprawność nie jest żadną przeszkodą, to udało mu się. Momentalnie wszystkiego się nauczył. Czym się zajmuje każdy wydział, co, gdzie i jak trzeba załatwić. Mało tego, nie był dla niego problemem kontakt z klientami, a często nowo przyjęte osoby krępują się, nie chcą z początku odbierać telefonów, bo może ktoś zada jakieś pytanie, na które jako nowa osoba nie będą znać odpowiedzi. Nasz stażysta, nawet jeśli czegoś nie był do końca pewien, to przeproszał i mówił, że przekazuje telefon koleżance, osobie bardziej doświadczonej. On zaskakiwał pozytywnie w każdym momencie.

– Czy taki staż przyda się na jego drodze zawodowej?

– Myślę, że tak. W naszym wydziale to była konkretna praca przy opracowywaniu wniosków, więc na pewno jeżeli podjąłby pracę w ZUS, byłoby dla niego wspaniale, bo już ma odpowiednie kwalifika-



cje. Miał też styczność z klientami, rozmawiał z nimi, odbierał telefony, wie, jak powinny wyglądać dokumenty, więc myślę, że ma też wstępne przygotowanie do pracy biurowej właściwie w każdej firmie. U nas zostawił bardzo dobre wspomnienie. To wzorzec stażysty. Nawet nie wiem, czy jest świadomy, jak wysoko postawił poprzeczkę swojemu następcy. Na pewno jego pobyt tutaj zmienił nastawienie wielu osób, jeśli nie większości, do niepełnosprawnych pracowników.

## 25. Bóg miał inne plany

Mirosław pochodzi z niewielkiej wsi na Pomorzu. Od dziecka pomagał rodzicom w gospodarstwie. Dziś jako jedyny z trójki rodzeństwa wciąż mieszka z matką. Ojciec Mirosława nie żyje od 12 lat. Starsza siostra Mirka od dawna mieszka w Gdańsku. Tam założyła rodzinę i znalazła pracę. Młodszy brat wraz z żoną i dziećmi wyjechał do Irlandii i nie zamierza wracać, przynajmniej w najbliższym czasie.

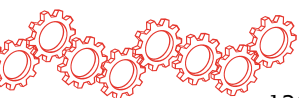
Mirek ma 42 lata. Mimo że porusza się na wózku, jest człowiekiem niezwykle samodzielnym. Swoją aktywnością wzbudza podziw we wsi. Doskonale potrafi zadbać o siebie i schorowaną matkę. Przyznaje, że tak wiele jej zawdzięcza, iż pomaganie jej jest dla niego czymś zupełnie naturalnym.

### Niepełnosprawność

To właśnie matka zajęła się Mirosławem, gdy 7 lat temu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. W upalny czerwcowy dzień Mirek wybrał się z dziewczyną i ze znajomymi nad leżący niedaleko staw. Pomimo protestów dziewczyny dał się namówić podchmielonym kolegom na skok do wody z pomostu wędkarskiego. Tego typu wyczyny, ku uciesze kolegów, były jego specjalnością. Także do tego stawu skakał nie raz. Nie mógł jednak wiedzieć, że jakiś czas temu ktoś wysypał do wody gruz. Gdy skoczył, trafił głową w stertę gruzu. Gdyby nie błyskawiczna reakcja jednego z kolegów, utopiłby się. Ten jeden skok zmienił całe jego życie.

Doznał poważnego urazu kręgosłupa na odcinku szyjnym. Na długi czas trafił do szpitala. Lekarze nie mieli złudzeń – Mirosław już nigdy nie będzie chodził, a to, że żyje, to i tak cud. Po wyjściu ze szpitala nie miał nic. Jego dotychczasowa praca na budowie nie wchodziła już w grę. Jego dziewczyna nie udźwignęła tego ciężaru i odeszła. Nie zaskoczyło go to zbytnio, bo już wcześniej nie było między nimi najlepiej. Gdyby nie matka, Mirosław załamałby się. Jest bardzo religijna. Powtarzała mu do znudzenia, że to nie koniec życia. Że skoro Bóg mu je ocalił, to na pewno ma dla niego jakiś nowy plan.

Na razie jednak czekała go długa rehabilitacja, pomogli też specjaliści z Fundacji Aktywnej Rehabilitacji, był z nimi na obozie. Mirosław jest osobą z tetraplegią. Porusza się dziś na ręcznym wózku aktywnym, choć ma dość słabe dłonie. Dofinansowanie na wózek otrzymał z PCPR. Z programu PFRON „Pegaz” otrzymał także dofinansowanie do kupna komputera. Ręce ma na tyle sprawne, że bez trudu radzi sobie z jego obsługą. Z pisaniem ręcznym ma o wiele większe kłopoty.



Utrzymuje się z renty z tytułu niezdolności do pracy. Otrzymuje także dodatek pielęgnacyjny. Także matka dostaje niewielkie świadczenie z KRUS. Nie są to w sumie wielkie pieniądze, ale na podstawowe potrzeby wystarczają. Mirosław przyznaje jednak, że żyją z matką dość skromnie.

Mieszkają w parterowym domku, Mirek nie ma więc problemów z poruszaniem się po nim. Także w terenie przemieszcza się na wózku dość swobodnie. Potrafi samodzielnie przesiadać się i przyjmować pozycję siedzącą.

### Umiejętności

Mirosław skończył szkołę zawodową o profilu budowlanym. Jak mówi, zawsze miał smykałkę do stolarki. Śmieje się, że jeszcze zanim skończył zawodówkę, połowa wsi zamawiała u niego mniejsze i większe robótki. Zdobył sobie opinię solidnego fachowca, dlatego po ukończeniu szkoły nie miał problemów ze zleceniami. Niestety, po wypadku jego ręce prawdopodobnie już nigdy nie wrócą do dawnej sprawności. Początkowo kompletnie go to przybiło, ponieważ swoją przyszłość widział tylko w tym fachu.

Jednak jako człowiek ambitny postanowił coś sobie znaleźć. Między innymi dlatego bardzo zaangażował się w naukę obsługi otrzymanego z PFRON komputera. Dziś może pochwalić się znakomitą znajomością wielu programów, jak choćby baz danych, arkuszy kalkulacyjnych, edytorów tekstów. Świetnie porusza się także po internecie. Poza tym dobrze radzi sobie z programami graficznymi, księgowymi, tworzeniem stron internetowych. Dużo słabiej jest ze znajomością języków obcych. Potrafi porozumieć się po angielsku i rosyjsku. Deklaruje jednak, że jak trzeba, to szybko się nauczy.

### Oczekiwania

Swoją przyszłość Mirosław wiąże z obsługą komputera, czego nauka kosztowała go wiele wysiłku. Dlatego szuka pracy biurowej, a także przy wprowadzaniu danych, ewentualnie w call center i innego rodzaju obsłudze klienta. Interesowałaby go praca na pełen etat, najlepiej w zakładzie pracy. Konieczne będzie przystosowanie miejsca pracy. Mirosław zdaje sobie sprawę z tego, że dojazd z jego wsi do Trójmiasta nie jest najłatwiejszy, dlatego najchętniej podjąłby pracę w najbliższym otoczeniu.

### Wizyta w Centrum

Mirosław zjawił się w gdyńskim Centrum Integracja na początku maja 2009 r. Od wejścia robił wrażenie osoby energicznej i przepełnionej chęcią działania. Jak się okazało, to wrażenie było słuszne.

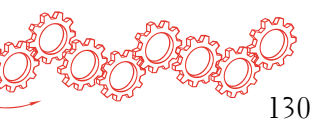
Przyniósł ze sobą nieźle napisane przez siebie CV. Wynikało z niego, że był człowiekiem aktywnym zawodowo przed wypadkiem, ale także i po nim. Starał się wyszukiwać sobie przeróżne zajęcia. Od drobnych, jak pisanie podań sąsiadom ze swojej wsi czy prowadzenie im drobnej księgowości, do poważniejszych, jak praca w monitoringu czy tworzenie stron internetowych. Największym jednak wyczynem był wyjazd do Irlandii. Pomagał tam w obsłudze biurowej niewielkiej firmy budowlanej swego brata. W tej pracy sprawdził się na tyle, że pracował tam przez kilka miesięcy. Jednak w tym czasie znacznie pogorszył się stan zdrowia matki. By stałe móc jej pomagać, Mirosław postanowił wrócić i znaleźć pracę jak najbliżej domu. W Irlandii było mu znakomicie, jednak zbyt wiele matce zawdzięcza, by ją teraz tak zostawić.

Mirosław szuka pracy jak najbliżej miejsca zamieszkania. Jeśli udałoby się Centrum znaleźć pracę biurową czy przy wprowadzaniu danych, byłby bardzo zadowolony. Mirosław stwierdził też, że gdyby tego typu zajęć w jego okolicy nie było, to może specjaliści z Centrum Integracja pomogliby mu w ucieleśnieniu propozycji proboszcza jego parafii. Niedawno, widząc trudną sytuację Mirosława i jego matki, zaproponował pracę w biurze parafialnym. Nie ustalili szczegółów, chodziliby jednak z grubsza o pracę przy komputerze. Doradca zawodowy zadeklarował niezbędną pomoc specjalistów z Centrum. Mirosław zobowiązał się na następne spotkanie – z psychologiem – zdobyć większą ilość informacji o możliwościach zatrudnienia w parafii.

### Konsultacja psychologiczna

W połowie czerwca z Mirosławem skontaktowała się psycholog z Centrum Integracja. Skontaktowała się telefonicznie, by klient nie musiał na pół dnia zostawiać matki. Szczegółowo omówili możliwe formy wsparcia ze strony Centrum. Podstawową mogłoby być zorganizowanie spotkania z Mirkiem i księdzem, czyli jego przyszłym pracodawcą, by doprecyzować zadania Mirka, ale również obowiązki proboszcza związane z zatrudnieniem osoby z niepełnosprawnością ruchową w stopniu znacznym na stanowisku pracownika biurowego. Mirosław ustalił z księdzem, że ewentualne obowiązki polegałyby na stworzeniu i prowadzeniu komputerowej bazy danych, zawierającej informacje pochodzące z ksiąg parafialnych. Mirek pomagałby także opracowywać statystykę duszpasterską, czyli okresowe zestawienia, ilu parafian uczestniczy we mszach, w jakich intencjach są one odprawiane, ile odbyło się chrztów, ślubów, pogrzebów itd. Psycholog oraz doradca zawodowy ustalili wcześniej, że jeśli plan pracy w parafii wypali, konieczna będzie konsultacja z prawnikiem dotycząca utworzenia tego nowego miejsca pracy.

Psycholog stwierdziła po rozmowie z Mirosławem, że jest on bardzo zdeterminowany, by plan zrealizować. Wie, że byłaby to dla niego obecnie idealna praca. Psycholog uważa, że jeśli pro-



boszcz jest tak samo zdeterminowany, są bardzo duże szanse na podjęcie przez Mirka pracy w biurze parafialnym.

### Oferta pracy

Parę dni później z Mirosławem skontaktował się specjalista ds. zatrudnienia. Stwierdził, że dogadywanie szczegółów związanych z pracą w parafii zajmie jeszcze trochę czasu, ma więc dla Mirka tymczasową propozycję. Jest to oferta jednej z największych polskich firm badających opinię publiczną. Polegałaby na założeniu konta w wybranych przez firmę bankach, by sprawdzić ich dostosowanie do potrzeb osób z niepełnosprawnością ruchową w stopniu znacznym. Banki rzecz jasna nie wiedzą o tym, że Mirosław będzie je sprawdzał, firma badawcza bierze na siebie wszystkie koszty związane z zakładaniem i późniejszym likwidowaniem konta. Mirosław przyjął tę ofertę. Niestety, podczas szkolenia organizowanego przez firmę badawczą okazało się, że Mirosław musiałby kilkakrotnie odwiedzać banki na terenie Trójmiasta. Ze względu na odległość od miejsca zamieszkania, trudności z transportem, a także konieczność opieki nad schorowaną matką tego typu współpraca byłaby kłopotliwa. Z przykrością Mirosław zmuszony był więc zrezygnować ze zlecenia.

### Konsultacja z doradcą ds. zatrudnienia

Na początku lipca doradca ds. zatrudnienia ponownie skontaktował się telefonicznie z Mirosławem i zapytał, jak aktualnie wygląda kwestia posady u księdza. Mirosław z żalem stwierdził, że po długich dyskusjach z proboszczem doszli do wniosku, że obecnie muszą wstrzymać działania związane z zatrudnieniem w parafii osoby z niepełnosprawnością. Okazało się, że konieczna byłaby przebudowa wnętrza zakrystii. Za wąskie dla wózka inwalidzkiego okazały się drzwi. Konieczny byłby też do zrobienia podjazd, ale wykonanie prowizorycznej konstrukcji byłoby mniejszym wyzwaniem. Mirosław był bardzo rozczarowany, ale zrozumiał sytuację proboszcza. Ma nadzieję, że wrócą do planów w niedalekiej przyszłości, co zresztą zadeklarował ksiądz.

Słyszac to, doradca ds. zatrudnienia zaproponował Mirosławowi ciekawą ofertę pracy biurowej, którą mógłby nawet w dużej części wykonywać w domu przy komputerze. Mirek był zachwycony nieoczekiwaną propozycją, ponieważ był przekonany, że spełnienie jego warunków o pracy możliwie jak najbliżej miejsca zamieszkania będzie niemożliwe. W tej sytuacji doradca ds. zatrudnienia poinformował Mirosława, że będzie musiał przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej, na którą zostanie umówiony. Mirek stwierdził, że nie jest to dla niego wielki problem, ponieważ w swoim życiu przeszedł już niejedną tego typu rozmowę. Doradca ds. zatrudnienia podkreślił, że warto będzie tym razem jak najlepiej się zareklamować, ponieważ oferta pracy jest na tyle atrakcyjna, że z pewnością



będzie wielu konkurentów. Zdaniem doradcy Mirek powinien uwydatnić zwłaszcza swoje umiejętności komputerowe, jako że praca polegać będzie w dużej części na wprowadzaniu danych i prowadzeniu rozliczeń firmy z PFRON-em.

### Konsultacja z doradcą ds. zatrudnienia

W drugiej połowie lipca Mirosław skontaktował się telefonicznie z doradcą ds. zatrudnienia, kontynuując zawieszony na razie plan pracy w parafii. Potrzebował konkretnych informacji dotyczących dofinansowania do zatrudnienia. Doradca szczegółowo wyjaśnił, w jaki sposób pracodawca, czyli w jego przypadku proboszcz, ma zarejestrować w PFRON pracownika z niepełnosprawnością i wskazał stronę internetową, na której można wyliczyć wszystkie koszty, jakie będzie musiała ponieść parafia w związku z ewentualnym zatrudnieniem Mirosława. Klient obiecał przedstawić proboszczowi uzyskane informacje.

### Konsultacja z doradcą ds. zatrudnienia

Pod koniec lipca Mirosław ponownie skontaktował się telefonicznie z doradcą ds. zatrudnienia, nie miał jednak najlepszych wieści po rozmowie z proboszczem. Ksiądz z przykrością stwierdził, że na razie nie stać go na poniesienie kosztów zatrudnienia osoby z niepełnosprawnością. Uznał, że poważną barierą jest także koszt dostosowania miejsca pracy. Parafia nie jest niestety najbogatsza, proboszcza nie stać nawet na bieżące remonty kościoła. Obiecał jednak, że wkrótce wróci do pomysłu. Choć pomysł zatrudnienia w parafii na razie nie wypalił, doradca z zadowoleniem stwierdził, że Mirosław i tak wiele skorzystał na samych próbach załatwienia tej sprawy. Samodzielnie zdobywał wiele niezbędnych informacji, sam dzwonił do doradcy z Centrum. Udało mu się przecież przekonać do pomysłu proboszcza i gdyby nie kwestie finansowe, finał sprawy byłby zupełnie inny.

### Oferta pracy

W połowie sierpnia doradca ds. zatrudnienia skontaktował się z Mirosławem i przedstawił mu ofertę pracy w charakterze telemarketera, a więc zgodną z oczekiwaniami klienta. Mirosław był więc zachwycony, szczególnie że oferta jednego z operatorów telefonii komórkowej dotyczyła telepracy. Od razu więc przesłał do potencjalnego pracodawcy swoje dokumenty aplikacyjne. Trzy tygodnie później przedstawiciel firmy skontaktował się z Mirosławem telefonicznie i poinformował, że w najbliższym czasie odbędzie się rozmowa kwalifikacyjna. Uwagę pracodawcy zwróciły dokumenty aplikacyjne Mirosława, treściwe, konkretne i dobrze napisane.



## Praca

Na początku września szczęśliwy Mirosław zadzwonił do doradcy ds. zatrudnienia z informacją, że jego rozmowa kwalifikacyjna wypadła bardzo dobrze i wszystko wskazuje na to, że dostanie tę pracę. Był bardzo wdzięczny za okazaną pomoc, stwierdził jednak, że prawdopodobnie nie jest to ostatni jego telefon do Centrum, ponieważ wciąż nie zarzucił pomysłu pracy w miejscowej parafii.

